Rok XIII Listopad—Grudzień 1938 r. Nr. 11—12

MIESIĘCZNIK Diecezjalny Łucki

DZIAŁ URZĘDOWY

Rozporządzenia Władz Duchownych Miejscowych

ORĘDZIE

BISKUPA A. SZELĄŻKA

Z OKAZJI PIĘĆDZIESIĄTEJ ROCZNICY

JEGO ŚWIĘCEŃ KAPŁAŃSKICH

ADOLF PIOTR

SZELĄŻEK

Z BOŻEJ I STOLICY APOSTOLSKIEJ ŁASKI

BISKUP ŁUCKI

Czcigodnemu Duchowieństwu Łuckiej Diecezji,
Najukochańszym w Chrystusie wiernym —
Pozdrowienie w Panu.

Zazwyczaj ogół, który dał wyraz uznania swemu pasterzowi z okazji pięćdziesiątej rocznicy jego kapłaństwa, oczekuje jakiegoś wypowiedzenia się z jego strony.

Szczęśliwa to okoliczność, bo przyszedł moment, kiedy wznieść się powinno wszędzie, uderzać pod niebiosa potężnym żywiołowym akordem publiczne wyznanie wiary w Boga jedynego i Pana naszego Jezusa Chrystusa; wyznanie miłości, woli niezłomnej trwania przy sztandarach, które prowadziły ludy Zachodu przez wieków dwadzieścia, a naszemu narodowi wpajały wyróżniające go cnoty, chroniąc przed działaniem zabójczych oparów i zalewu zła moralnego.

Dziś bardziej niż kiedykolwiek Duch narodu niezatruty odważnie, w obliczu świata całego, wygłosić powinien, co stanowi jego treść najgłębszą. Dziś zwłaszcza, kiedy ziemia na wielu swych obszarach nasiąka krwią męczeńską, a potoki zbrodni potwornych odsłaniają duszę, odartą z więzów prawa Bożego; gdy wznawia człowiek przegraną przez Juliana Apostatę walkę; gdy ziejące nienawiścią wolteriańskie „zdeptać obrzydliwego robaka!“ [1]), rozbrzmiewa na nowo tuż obok nas, jako hasło doby obecnej — pewne siebie i niezawodnego triumfu.

Nie nowe to rzeczy! Znane po wszystkie wieki — „portae inferi“, „bramy piekielne“! Znane w ich bezowocnych wysiłkach; w losach ich twórców, zarówno przez obraz nieśmiertelny Laktancjusza „O końcu prześladowców“ [2]), jak i przez żywą pamięć ostatnich czasów.

Nie jest to pełny wyraz dnia dzisiejszego. A najmniej może mówić o duchu polskim.

1) „Écraser l'infame“.
2) De Mortibus Persecutorum.

Nie może o tym duchu świadczyć także twórczość współczesna literacka. Istny potop powieści, wywołany niezmierną rozmaitością zagadnień życia współczesnego, zda się wykluczać troskę o głębsze aspiracje. Liryka, w pogoni nie zawsze skutecznej za laurami potentatów pióra niedawnej przeszłości, nic jeszcze trwałego nie wznosi. Gdybyż wytrwała na wyżynach Konradowego uczucia:

„Ja kocham cały naród!—objąłem w ramiona
„Wszystkie przeszłe i przyszłe jego pokolenia.
„Przycisnąłem tu do łona,
„ . . . .
„Chcę go dźwignąć, uszczęśliwić,
„Chcę nim cały świat zadziwić!“ [1]).

Błądziłby, kto by zatapiając się w dżunglę literackiego tworzywa współczesnego, chciał wnosić o naturze duszy polskiej. Nie widziałby prawie nigdzie Boga! Raczej miałby wrażenie, że mówi się o Nim, jako o czymś z bardzo odległej, niepowrotnej przeszłości. Góruje szalona gra zmysłów, pulsuje silnie erotyka, którą pokrywa bezdenny przesyt, niesmak, rozczarowanie, rozpacz.

Ten obraz, podany przez twórczość literacką, nie posiada cech prawdy.

Nie jest to treść najgłębsza duszy narodowej.

Istnieją momenty, w których zjednoczone warstwy społeczne czynem mówią w co wierzą i dokąd dążą. Niebezpieczeństwa, grożące Ojczyźnie, zawsze już teraz jednoczą naród. Spontanicznie staje on do obrony tej Matki. Targowica nie zaplami więcej dziejów Polski. Była to wielka nie-

---

1) Dziady. Konrad. Improwizacja.

spodzianka dla tych, którzy szli na podbój Warszawy. Jedność kryje się w najgłębszych pokładach świadomości narodowej jako imperatyw, nakaz ponad wszystko obowiązujący. Jedność ta stanowić będzie charakterystyczną cechę poczynań narodu polskiego w przyszłości, mimo rzeczywiste lub pozorne różnice na terenie socjalnym i politycznym.

Istnieją momenty, kiedy nikną także mroki pozornej obojętności religijnej przed wybuchami płomiennej wiary i gotowości ofiar dla obrony praw Bożych. Ponad 300.000 [1]) kapłanów katolickich na całym okręgu ziemi wypowiada codziennie, w łączności z Kościołem triumfującym, w imieniu Kościoła walczącego i cierpiącego,—w imieniu wszechstworzenia całej wieczności,—słowa św. Pawła, zawarte w pierwszej godzinie brewiarzowej: „Królowi wieków nieśmiertelnemu, niewidzialnemu, samemu Bogu cześć i chwała na wieki“ [2]).

W blaskach jedności wiary, wierności Chrystusowi Panu, Polska, przed innymi narodami i na wzór narodom wszystkim, co chwila w publicznych aktach wyznaje: „Samemu Bogu, Zbawicielowi naszemu, przez Jezusa Chrystusa, Pana naszego, chwała i wielmożność, panowanie i moc przed wszelkim czasem i teraz i na wszystkie wieki wieków“ [3]).

W tej aureoli Polska dąży do swych przeznaczeń. Żadna siła ludzka nie zdoła zgasić blasku, który opromienia jej postać. Próżne wasze wysiłki, wrogowie światłości!

1) 300/35. Według Statyst. Atlas Hierarchicus C. Streit.
2) I Timot. I. 17.
3) List. św. Judy. w 25.

Wieszcze narodowi zarania dziewiętnastego wieku przeczuwali w rodzących się przedświtach jej piękno.

Genialnymi rzuty szkicowali obraz zmartwychwstania Polski i jej wspaniałej przyszłości.

Krytyka literacka piętnowała te „wieszczby dumne“ [1]) mianem „chełpliwości narodowej (starej niemal cechy)“ oraz modnego podówczas „mesjanizmu“. Nie może zaś zaprzeczyć spełnienia się najśmielszych przewidywań.

Polska zmartwychwstała!

„Cudem Wisły“ uratowała wolność narodów Europy zachodniej. A przecież Mickiewicz rzucił zaledwie kilka wyrazów dla tych przemian dziejowych o wiekuistym znaczeniu.

„Naród zmartwychwstanie i uwolni wszystkie ludy Europy z niewoli“ [2]).

Krytyka nie może również zaprzeczyć słuszności marzeń o najwyższym rozwoju potęgi i dobra Ojczyzny. Na śmierć się skazuje, zabija dźwignię wszelkiego postępu naród, który nie zakłada sobie wielkich celów dla swej przyszłości, wielkich dobrem i prawdą.

Nie grzeszyli przesadą poeci, którzy w rozwoju zmartwychwstałej Polski widzieli Opatrznościowe posłannictwo, jego ziszczenie upatrywali w odrodzeniu cnót obywatelskich.

---

1) Wiel. Liter. Powsz. Dr. S. Lam t. IV, str. 236.
2) Księgi Nar. Pol.

„...W łasce Twojej poczęte narody!
„Garść im powołań sypnąłeś z wysoka —
„W każdym z nich żyje myśl jakaś głęboka,
„Co z piersi Twoich zesłanym jest tchnieniem
„I narodowi odtąd przeznaczeniem“ [1]).

. . . .

„I polskiej naszej rozkazał ojczyźnie,
„By wwiodła w miłość i mir ludy bliźnie,
„Niezatraconej prawości przykładem“ [2]).

Nie jest przesadą, gdy o zrządzeniu Opatrzności Bożej mówił Krasiński:

„Najwyższe dałeś w czasie powołanie“ [3]).

Właściwą jest też droga realizacji ideału,—gdy w oparciu się o Boga ma się urzeczywistniać odrodzenie moralne. Nikt innej drogi nie wskaże po wszystkie czasy:

„...Modlitwa jedyna,
„Co godna Stwórcy, od hymnu się wszczyna,
„Lecz nie zna myśli i czynów rozdziału;
„Co głosem śpiewa, to wciela pomału
„W kształt dotykalny,—aż tak jak Duch Boży
„Świat rzeczywisty wokół siebie stworzy;
„Równy pięknością światu Ideału” [4]).

Wołyń w ostatnich miesiącach był terenem, na którym dokonany został ten publiczny akt wiary i wierności Bogu

Wołyń, świadek zmagania się w ciągu wielu wieków Wschodu i Zachodu, — wrota dla chmur

1) Psalm Wiary. Krasiński.
2) Psalm Dobrej Woli.
3) Psalm Dobrej Woli.
4) Przedświt.

mongolskich, przed którymi zadrżał świat chrześcijański, a mimo pożogi ustawicznych wojen, — ognisko zapału o wiarę, przeżywał w ostatnich miesiącach bieżącego roku niezwykłe chwile napięcia patriotyzmu i gorącej religijności.

Duch Polski zajaśniał tu całą swą mocą.

Przy drobnej okazji pięćdziesiątej rocznicy święceń kapłańskich miejscowego Ordynariusza diecezji Duch Polski wyznał, że jest szczerze katolickim, że przy sztandarze Chrystusowym trwa i trwać będzie.

Zbiegły się jednomyślne wyrazy uznania ze strony Namiestnika Chrystusowego na ziemi i Włodarza Polski. Osobisty list Ojca świętego i wysokie odznaczenie, przyznane przez Najdostojniejszego Pana Prezydenta Rzeczypospolitej, miały głębokie znaczenie stwierdzenia harmonii, jaka łączy Kościół i Państwo. Byliśmy świadkami entuzjazmu Naczelnika niegdyś Państwa, Marszalka Piłsudskiego, — entuzjazmu, z jakim podczas koronacji obrazu Matki Boskiej Ostrobramskiej Marszałek mówił o Papieżu Piusie XI. A cały Episkopat był świadkiem,— podczas kanonizacji św. Andrzeja Boboli, — serdecznego uczucia, z jakim wspominał Ojciec święty chwile, przeżywane w Polsce wspólnie z Marszałkiem. To nie był sentyment indywidualny. To wyraz linii, po której idzie Polska. Ta linia trwa niezachwianie. Moc jej uzewnętrzniał przypadkowy pozornie konsonans Władz Najwyższych w wydaniu swego świadectwa o słudze ołtarza.

Gruntownie przemyślane przemówienia Przedstawicieli Władz najwyższych dały wyraz tej har-

monii i złożyły zapewnienia o najszczerszym współdziałaniu Kościoła i Państwa.

Ta zgodność opinii w odniesieniu do idei, nie zaś do przemijającej jednostki, to pragnienie uwypuklenia, co myśli ogół, co myślą wszystkie stany, wszystkie warstwy społeczne, uwydatniła się w niezwykle licznym zebraniu się przedstawicieli społeczeństwa przy osobie jubilata w owych dniach uroczystych. Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Cortesi, Nuncjusz Apostolski w Polsce, liczne grono Najdostojniejszych Księży Biskupów z Jego Eminencją Kardynałem Prymasem na czele, — wielka liczba kapłanów, Czcinajgodniejsi przedstawiciele Władz Cywilnych i Wojskowych z Panem Wojewodą Wołyńskim i Dowódcą Okręgu Korpusu, Starostowie powiatowi, Kurator Okręgu Szkolnego Wołyńskiego z gronem Inspektorów Szkolnych, Kurator Liceum Krzemienieckiego, Dyrektorowie i Kierownicy Szkół, Przedstawiciele Rady Miejskiej z Prezydentem miasta Łucka, tłumy młodzieży szkolnej i pozaszkolnej, przedstawiciele Instytucji Społecznych, Organizacji istniejących na Wołyniu, przedstawiciele innych wyznań, — stanowili ten zespół, który swoją obecnością mówił więcej niż o rocznicy święceń kapłańskich.

Duch Polski wyraził się w złożeniu na chwałę Bogu przez ogół katolicki ofiary w postaci ołtarza wielkiego, ufundowanego przy tej samej okazji w katedrze łuckiej. Ofiarę tę złożyły wszystkie stany: duchowieństwo, „z szlachtą polską — polski lud“ [1]), — brać nasza robocza. Niezmierną zasługę

1) Psalm Miłości. Krasiński.

położył tu Komitet budowy ołtarza ze swym prezesem księciem Januszem Radziwiłłem. W ołtarzu spoczął obraz cudowny Matki Boskiej Latyczowskiej, który u nas gości, aż będzie mógł wrócić do własnej stolicy. Jaka myśl, jakie uczucia wcielone zostały w tę ofiarę na długie lata, bodaj na szeregi wieków,—wypowiedziała modlitwa, którą w imieniu ogółu odczytał u stóp „Podola Pani“ Biskup łucki. Nie można tych słów nadziei i miłości zapomnieć. Ogół musi zachować ich osnowę główną. Więc ją tu podajemy:

„Któż zdoła wyrazić, ile modłów wchłonęły te rysy Obrazu Twojego, — ile próśb błagalnych zanosiły całe pokolenia, które przesuwały się przed Twoim obliczem, ile trosk przed Tobą wypowiedziano, — ile łez wdzięczności popłynęło za uzyskane łaski. Jeżeli dzieje Polski w niezwykły sposób zespolone zostały ze czcią, Tobie przez cały nasz naród oddawaną, od chwili przyjęcia prawdziwej wiary aż do dni naszych, — to i wszystkie triumfy znaczone były Twoim wyraźnym wpływem. Jak pod murami Latyczowa wróg nasz poniósł klęskę, podobnież w dalszych przełomowych chwilach cud Twojej Opieki znamionuje nasze powodzenia aż do złamania barbarzyńskiej nąwały pod murami Warszawy.

I dzisiaj, — w dniu złożenia u Stóp Twoich ofiary całego społeczeństwa katolickiego w postaci tego ołtarza, którym pragniemy Twój Obraz uczcić, przedstawiamy Ci nasze współczesne potrzeby. Otoczeni jesteśmy czyhającymi na nasze bezpieczeństwo czynnikami. Sięgają one naszych

stosunków wewnętrznych, aby je zmącić, rozbić spoistość narodową. Racz, Matko Najświętsza, zniweczyć podstępne zasadzki. Otocz opieką swoją Władze nasze Państwowe, otocz opieką Armię Polską, — wszystkie stany, wszystkie organizacje społeczne, które wierne są Synowi Twojemu; otocz opieką młodzież naszą szkolną i pozaszkolną, — lud nasz pracujący na roli, — brać naszą roboczą, pracującą w fabrykach, w rzemiosłach i w innych zawodach. Wyjednaj nam wielką, doskonałą jedność całego narodu; bezpieczeństwo, trwałość Ojczyzny naszej na wszystkie następne wieki.

Pragniemy wyrazić Ci, Panno Święta, uwielbienie wielkie, jakie Ci winni jesteśmy dla Twej świętości i chwały, oraz naszą radość, iż dziećmi Twoimi jesteśmy, a przede wszystkim naszą bezgraniczną i prawdziwą miłość ku Tobie, Pani i Matce naszej.

I jedno jeszcze, najwyższe przedstawiamy Ci błaganie. Wyjednaj nam u Syna Swego, Jezusa Chrystusa, wiarę, nadzieję i miłość tak wielką i żarliwą, by cała nasza diecezja Łucka — a i cała Polska—stała się żywym królestwem życia nadprzyrodzonego. Niech miłość Chrystusowa tak rozrośnie się i spotężnieje w naszych duszach, by mocą Swą objęła graniczne obszary, które w niedawnej przeszłości otaczała z Latyczowa Twoja Najświętsza Opieka".

Odczuwam dosłowny bezmiar wdzięczności względem tych, o których poprzednio wspomniałem, i względem wszystkich, którzy obsypali mnie darami nad wszelką miarę i liczbę, którzy w prze-

różny sposób,—niemożliwy do wyszczególnienia,— okazali mi swe serce.

Jednak posiadam także poczucie swej niemocy w spłacaniu długów wdzięczności, a choćby w uwydatnieniu jej w godny sposób. Pociesza mnie pewność, że jak istota uroczystości jubileuszowych nie polegała na czczeniu jednostki ludzkiej,—lecz na złożeniu publicznego hołdu Panu naszemu Jezusowi Chrystusowi, — podobnie odwzajemnienie się za ofiary, za dary, za uczucia należy do Niego,— a On nigdy nie da się prześcignąć w szczodrobliwości.

Jakże miłe są Bogu dary duchowne, które od roku płyną szerokim potokiem ze wszystkich zakątków diecezji i spoza jej granic. Ofiary modlitw, msze święte, uczynki dobre, różańce, zwycięstwa w walkach duchownych, umartwienia, zaznaczane w „Życiu Katolickim" lub w składanych jubilatowi adresach,—imienne lub z zatajeniem imion ofiarodawców,—a niemniej bogate naręcza tych ofiar, składane przed Tronem Bożym, przed Nim tylko ujawniane; ofiary składane przez kapłanów, alumnów Seminariów Duchownych, przez Zgromadzenia Zakonne, różne religijne Stowarzyszenia, Instytucje społeczne, Związek Młodzieży Katolickiej Męskiej i Żeńskiej i liczne rzesze osób pobożnych. Stanowią one skarbiec przebogaty! Ubogaca mnie on osobiście na resztę życia doczesnego, przynosi nadzieję na łaskawy sąd Boży, zbliżający się z każdą godziną, a mający zdecydować o mojej wieczności. Nadzieję budzi wiara w moc wstawiennictwa tysięcy osób pobożnych i miłych Bogu, który

daruje niedostateczność moją, niedociągnięcia w wykonywaniu zadań życiowych i wysokich obowiązków powołania kapłańskiego. Miłość bratnia tylu dusz świętych wiązać będzie surowość wyroków sprawiedliwości Bożej. „Uczyni wolę tych, którzy się go boją, i prośbę ich wysłucha" [1]) Skarbiec tych modlitw ratować będzie powierzoną mojej pieczy diecezję w jej dalszych losach, w zadaniach nad wyraz trudnych, które niesie wartki prąd życia, wymagający sternika doświadczonego, o wzroku silnym, wiedzy niepośledniej, o woli mocnej, o męstwie bohaterów, gorliwości apostolskiej, o sile tytanicznej. Pan nasz Jezus Chrystus nie dozwoli, aby braki moje w tych danych tamowały pomyślny postęp sprawy Bożej. Modlitwa tak powszechna i tak trwała—to sprawi.

Te słowa nie świadczą o małoduszności i o upadku ducha. Są raczej wynikiem najgorętszej miłości Boga i najżywszej troski o zapewnienie Sprawie Bożej warunków zupełnie pomyślnego rozwoju. I wiążą nas słowa Ducha Przenajświętszego: „A Bóg mocen jest sprawić, żeby w obfitości spłynęła na was wszelka łaska, abyście, mając zawsze i we wszystkim wszelki dostatek, opływali na wszelki uczynek dobry" [2]). „Wiele może usilna prośba sprawiedliwego" [3]).

Podobne znaczenie mają duże setki listów i depesz z życzeniami i zapewnieniami modlitw. Te objawy miłości, niezmiernie miłe, zapewniają błogo-

---

1) Psalm 144 w. 19.
2) II Kor. IX, 8—9.
3) List św. Jakuba V, 15).

sławieństwo Boże zarówno dla ich autorów jak i dla solenizanta.

Podobne znaczenie ma niezmierny zaszczyt, jaki mnie spotkał w przyznaniu mi honorowego obywatelstwa miasta Łucka.

A te dary zewnętrzne! Jakąż one mają treść głęboką! Jak one mówią nie tylko za ofiarodawców, ale i za ogół, który swą duchową istność przejawia w rozkwicie najszlachetniejszych uczuć.

W katedrze łuckiej spoczęła wielka relikwia św. Andrzeja Boboli. Myśl o niej podało gremium profesorów i alumnów Seminarium Duchownego Łuckiego. Prośbie uczynił zadość Najdostojniejszy Generał Zakonu Jezuitów, ks. W. Ledóchowski. Wielki w tym udział i wielką zasługę miał Prowincjał Warszawskiej Prowincji Zakonu Jezuitów, Czcinajgodniejszy ks. Stanisław Sopuch.

Nie podobna jest wyszczególnić wszystkich darów, które przez długie lata świadczyć będą o katolickości Wołynia i o skupianiu się przy osobie kapłana szerokich kół społeczeństwa w kraju i poza jego granicami.

Obok cennych pod każdym względem utensyliów pontyfikalnych,— a więc pastorału o wysokiej wartości artystycznej, ofiarowanego przez duchowieństwo diecezji łuckiej,—prześlicznego krzyża-pektorału, — złożonego w darze przez księży prefektów, mitry, ofiarowanej przez zgromadzenia żeńskie, kielicha o wytwornej ornamentyce, przemiłego prezentu Seminarium Duchownego Łuckiego, kanonu—od Papieskiego Seminarium Wsch. Obrz. w Dubnie,—wybitne miejsce zajęły takie dary, jak

przebogaty, starożytny ornat rodziny hr. F. Potockich, pontyfikalne srebrne dzban i taca, złożone solenizantowi przez jego kolegów i uczniów w diecezji płockiej. Jakże miły to dowód serdecznej, bratniej łączności, która przez dwadzieścia lat rozłąki, bo od 1916 roku,—nie osłabła, ale ujawniła swą moc nieśmiertelną.

Ten sam wyraz serdecznej łączności wypowiedziany został przez Ukochanych moich, niegdyś uczniów, dziś najszczerszych przyjaciół, przebywających w Ameryce, w złożonych mojej diecezji pomocach. Niech Pan Bóg raczy nagrodzić.

Młodzież szkolna nie mogła nic piękniejszego złożyć nad ten mszał, ozdobnie oprawiony, który towarzyszyć będzie jubilatowi w najuroczystszych chwilach jego życia, bo przy Najświętszej Ofierze. Oddzielne grupy młodzieży wyraziły swe uczucia w drogich mi niezmiernie pamiątkach, — jak album przepiękny, złożony przez młodzież Liceum Krzemienieckiego, — pontyfikalne drogocenne pantofle przez młodzież włodzimierską, — artystyczny adres i obraz Patronki diecezji łuckiej św. Teresy od Dzieciątka Jezus—przez Zakład Wychowawczo-Naukowy w Świdrze.

Jakżeż to miła pamiątka—ta srebrna taca, własnoręcznie wykuta przez młodzeż Gimnazjum Państwowego w Łucku. Jubilat ustawicznie ma ją przed oczyma i widzi, że tchnienie życia wczarowane zostało w martwy metal mocą, która w tajnikach serca spoczywa. Niech wie ta młodzież, że jubilat bezgranicznie ją kocha i bez miary jest jej wdzięczny.

Weszły do siedziby biskupiej w dni uroczyste

prawdziwe arcydzieła sztuki plastycznej. Nie tylko wybitne płody twórczości znanych mistrzów epok dawnych i teraźniejszych, lecz także twory wysoce utalentowanych artystów, którzy ukryli swe imię, a pełnię uczucia zatopili w kontemplację tajemnic życia Pana Jezusa. Przemawiać będzie do serca mego moc miłości, wcielonej w obraz Ukrzyżowania Pana Jezusa. Każde subtelne dotknięcie piórka do tej koronkowej, a jakże kompozycyjnie bogatej pracy, — zdradza modlitwę jej autora. Obraz ten złożony został wraz z adresem przez Delegację Okręgu Wołyńskiego Związku Inwalidów.

Niezmiernie miłe są adresy, w których idą w zawody podniosła treść i wytworność formy, — między innymi adres Związku Ziemian, Związku Religijnego Ziemian dla Obrony Wiary i Moralności, Macierzy Szkolnej, Koła Siedlczan, z którym wiążą mnie najdroższe wspomnienia z ławy szkolnej. Ten adres jest mi nadzwyczajnie cenny. Chciałbym, żeby wiedzieli o tym wszyscy jego twórcy.

Jakże szlachetne i godne uznania są prace wielu kół młodzieży wiejskiej i innych parafian, zdobiące kaplicę biskupią!

Nader wielką zasługę wobec Boga i społeczeństwa w organizowaniu uroczystości jubileuszowych posiadają liczne Komitety z Komitetem Głównym na czele, pod przewodnictwem mego najukochańszego Pomocnika, Jego Ekscelencji Ks. Biskupa Stefana Walczykiewicza, oraz Jaśnie Wielmożnego pana Aleksandra hr. Ledóchowskiego przy udziale dużej grupy osób spośród duchowieństwa i przedstawicieli społeczeństwa świeckiego. Należy się całemu zespołowi Komitetów zarówno moje nie-

udolne podziękowanie—które składam najgoręcej, z przepełnionej prawdziwą czcią duszy — i ogółu społeczeństwa, w którego imieniu wypowiadam najszczersze wyrazy uznania. Nade wszystko zaś „Chrystus jest im dłużnikiem“ [1]).

Niech Bogu będą dzięki za dobro, włożone w te wszystkie objawy czci i miłości względem Pana naszego Jezusa Chrystusa, miłości i wierności względem Kościoła katolickiego, oddania się dusz Ojczyźnie ukochanej.

Nie sentymenty to były przelotne i bezpłodne. Ukazał się tu zwarty szyk bojowy zespolonych wszystkich warstw społeczeństwa polskiego i katolickiego. Mówię to otwarcie: szyk bojowy. Bo nie czas na przyglądanie się z bojaźnią temu, co się naokół nas dzieje. Od dawna wołano:

„Czas uderzyć w strunę drugą,
W czynów stal!“ [2])
„Ale twardo, ale jasno
. . . .
„Świecić czynu tarczą własną“ [3]).

Przejść już trzeba od haseł, wypowiadanych w poetyckiej, pieszczącej serce i wyobraźnię formie do realizacji tych haseł. Frontem stanąć przeciwko obozowi bezbożnemu nie tylko dla obrony najwyższych ideałów ludzkości,—ale dla moralnej ofensywy przeciwko złu,—w jego własnym gnieździe. „Bo kto nie wyjdzie z domu, aby zło znaleźć i z obli-

1) „Christus debitor est“. Św. Leon I. Sermo 2 de Ieiunio Septimi Mensis.

2) Psalm Nadziei Krasiński.

3) Odpowiedź na Psalmy Przyszłości. Słowacki.

cza ziemi wygładzić, do tego zło samo przyjdzie i stanie przed obliczem jego“ [1]).

W tych więc dniach uroczystości jubileuszowych ukazał się zwarty szyk wszystkich warstw społeczeństwa polskiego i katolickiego.

Spoidłem tego szyku są—siły, którym się nic nie oprze.

Sprawiedliwość i miłość.

One niosą zwycięstwo.

Wprawdzie wypaczają pojęcie sprawiedliwości ci, którzy chcą nią osłonić swe bezprawia;—największy jednak zbrodniarz wie, co to jest bezwględna sprawiedliwość — i pewien jest, że ta tylko sprawiedliwość zwycięży. Podobnież miłość jest precz wypędzana ze stosunków ludzkich. Miłość szczera i czysta. Najokrutniejszy jednak potwór z doświadczeń swoich musi uznać, że szczęście przynieść może ludziom tylko prawdziwa, szczera, czysta miłość.

A sprawiedliwość i miłość—

to Chrystus!

Istnieje w słowach Chrystusa Pana uderzające powiedzenie. Oswoili się ludzie z tym wyrażeniem. Nie przywiązują do tego wagi i nie wyczerpują całej głębi jego znaczenia.

„Oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata“ [2]).

Nie o przebywaniu tylko w Najświętszym Sakramencie mówi Pan Jezus i nie tylko o twórczej mocy, która nadaje trwanie wszystkim stworzeniom. Zamknął nadto w tym słowie Chrystus zapowiedź

1) Księgi Pielgrz. Pol. IX. Mickiewicz.
2) Mateusz XXVIII, 20.

wpływu na dzieje ludzkości po wszystkie wieki. W zapewnieniu tej realnej obecności Zbawiciela wśród nas zawiera się pierwiastek pieczy nad nami, bezpośredniego udziału w naszych losach, kierowniczej roli i praw Jego.

Narzuca się przypuszczenie, że ten udział Pana Jezusa w dziejach ludzkości dotyczy zbawienia wiekuistego. Tak jest! To prawda! A jednak nie tylko sprawy zbawienia wiecznego są przedmiotem Jego pieczy. Zbawienie nasze doczesne także wchodzi w zakres opatrznościowych działań. Chrystus Pan o nagrodzie w życiu doczesnym mówi, gdy temu, kto Boga ponad wszystko obiera, wskazuje: „Stokroć tyle weźmie i żywot wieczny odzierży“ [1]),

Wszak sprawy doczesne najściślej związane są z przeznaczeniem wiekuistym człowieka. Sprawami doczesnymi przy łasce Bożej, przy pomocy modlitwy — zdobywamy życie wieczne. Nasz do nich stosunek decyduje o wieczności.

I życie nadnaturalne na ziemi nie jest nadziemskim. Ze sfer nadziemskich pochodzi, jest wszakże w nas, na ziemi.

Wszystko wskazuje, że zapowiedź Pana Jezusa o swej obecności wśród nas wchodzi w zakres faktów realnych i naszych doczesnych zainteresowań.

Jeżeli ludzie dla prawidłowego urządzenia spraw swoich biorą pod uwagę wszystkie okoliczności, wchodzące aktualnie w grę, biorą w rachubę całą rzeczywistość, wszystkie realne fakty, związane

1) Łuk. XVIII, 30. Mat. XIX, 29. Mar. X, 30.

z danym zagadnieniem, to nie mogą nie liczyć się z tą obecnością wśród nas Pana naszego Jezusa Chrystusa, z Jego wolą, z Jego prawami, z Jego nakazami, — z tym faktem niezaprzeczonym, nie dającym się zaprzeczyć. Zlekceważenie tego ponad wszystko doniosłego czynnika jest najfatalniejszym błędem. Konsekwencje tego błędu—stanowią obraz współczesnego chaosu i wszystkich kryzysów.

Albo się wierzy w Boga, albo nie! Wszakże wierzymy! Wyprowadzajmy zatem stąd konieczne wnioski.

A cóż się dziś dzieje!?

„My wchodzim teraz w świat przejścia, w świat złego" [1]).

Człowiek zły ile może stara się Chrystusa usunąć z widowni spraw ziemskich. Spełnia odwieczne hasło: „Potargajmy więzy ich i zrzućmy z siebie jarzmo ich" [2]). Wolnym jest,—ma wielką moc. Toteż usiłuje najpierw wyjąć spod władzy Bożej poszczególne grupy. Masy chce oddalić od Chrystusa,—aby odchrześcijanić narody—a na tej drodze ludzkość całą.

Czy to możliwe?

W liście drugim św. Pawła do Tessaloniczan znajdujemy dziwną zapowiedź o jakimś wielkim odstępstwie, które ma się stać kiedyś, w czasach nieokreślonych bliżej. „A prosimy was, Bracia... abyście nie prędko dawali się zachwiać w umyśle waszym, albo zaniepokoić, jakoby nadchodził dzień

---

1) Fantazja konania. Krasiński.

2) Psalm II. 3.

Pański... bo nie nadejdzie (dzień ten) dopóki pierwej nie przyjdzie odstępstwo i nie będzie objawiony człowiek grzechu, syn zatracenia" [1]).

Ewangeliści Mateusz i Marek nadają temu odstępstwu miano „obrzydliwości spustoszenia" [2]). Ojcowie Kościoła przez to spustoszenie znowu rozumieją zburzenie kultu Bożego [3]).

Więc odchrześcijanienie jest możliwe.

Z odstępstwem zaś od Boga idzie równolegle i nieodłącznie zniszczenie doczesnego dobra. Można bez ujmy dla logiki wnosić z jednego o drugim. Gdzie jest dewastacja, niszczenie bezprawne dobra doczesnego, — tam jest odstępstwo od Boga.

Dużych dewastacji świadkami były wszystkie narody podczas wojny wszechświatowej. Większych się obawiają na przyszłość. Na razie tym zniszczeniem ludzie grożą i do tej burzycielskiej akcji dostosowują najnowsze wynalazki. W dniach ostatnich pisma podały fotografię mapy przedstawiającej zasięg niesłychanej siły bombowców, które pewien kraj może rzucić na odległe kraje i spustoszyć je doszczętnie. Planik ten obejmował całą Europę i duże połacie Afryki i Azji. Sądzić by można, że ta zdolność wszechniszczenia istnieje tylko w teorii. Widziały jednak kraje Europy zupełną dewa-

1) II Tessal II. 1—3.

2) Mat. XXIV. 15., Mar. XIII. 14.

3) Wujek w swoim komentarzu na słowa św. Mateusza (XXIV. 15) przytacza zdanie św. Hipolita męczennika, że „nie będzie ani ofiary, ani kadzenia, ani chwały przyjemnej Panu Bogu, ale kościoły święte będą jako szopy i najdroższe ciało i krew Pańska nigdzie się nie najdzie onych czasów; msza św. zaginie, śpiewanie kościelne ustanie, kazanie i pisma wykładanie nie będzie słyszane".

stację. Po bitwie lignickiej [1]) hordy tatarskie zniszczyły ziemię węgierską i Morawy, — dotarły aż do Adriatyku; a chociaż nagle cofnęły się, zostawiły takie spustoszenie, że można było podróżować w ciągu 15 dni, nie spotykając żadnego osiedla ludzkiego. Przygotowania niszczycielskie przybliżają jakąś przyszłość ciemną, która jako nieuchronna rzeczywistość zbliża się powoli. Nie są to urojenia chorobliwe szalonej imaginacji, ale prawda, zapewne trudna do ujęcia myślowego, — podana jednak z bezwzględną stanowczością przez Pismo święte jako kres ostateczny tworzonego w naszych czasach odstępstwa od Boga: „A ziemia splugawiona jest od mieszkańców swoich, gdyż przestąpili zakon, odmienili prawo, złamali przymierze wieczne. Dlatego przeklęctwo pożre ziemię i będą grzeszyć obywatele jej; dlatego będą szaleć uprawiający ją i mało ludzi zostanie". [2]) „Spustoszeniem spustoszona jest wszystka ziemia, bo nie masz kto by uważał w sercu... od końca ziemi aż do końca jej ". [3])

Chwilowe i pozorne zwycięstwo zła jest możliwe.

Niegdyś przed trybunałem Piłata stał Pan nasz Jezus Chrystus, skrępowany, oplwany, ubiczowany, — wystawiony na pośmiewisko, w koronie cierniowej i w brudnym, wyniszczonym purpurowym płaszczu, — trawestacja Jego godności królewskiej. Skazano Go na śmierć krzyżową.

1) 1241.
2) Izai. XXIV 5 — 6.
3) Jerem. XII. 11 — 12.

Przez wszystkie wieki staje On w tej postaci przed sądem ludzkim. Człowiek zły nie poprzestaje na zerwaniu więzów prawa Bożego. On chciałby unicestwić Chrystusa Pana. Gdy nie może dosięgnąć Jego fizycznej Osoby — chce zniszczyć Jego Ciało Mistyczne. Nienawiść swą przeto wylewa na Jego sługi, na Jego obrazy, na kościoły. Zaciera wszędzie Imię Jego, w ślepej nadziei, że z zanikiem zewnętrznego kultu Bożego, ze zburzeniem kościołów, nabożeństw, świąt, z wytępieniem duchowieństwa, zniknie ta postać z widowni dziejów.

Krzyżowane jest i będzie do końca wieków Ciało Mistyczne Chrystusa na ziemi. Skazywany jest On ustawicznie na śmierć. Nadejdzie kiedyś, w ostatnie dni, przewidziane przez proroków spustoszenie.

Nie znaczy to, żeby człowiek zły mógł rządy Chrystusowe usunąć. On sam tylko oddala się od Chrystusa. I po swym chwilowym, zewnętrznym triumfie zmuszony jest uznać triumf Chrystusa, — triumf prawdy, sprawiedliwości i miłości. W pierwszych wiekach prześladowań chrześcijaństwa prześladowca zmuszony był zawołać: „Galilejczyku, zwyciężyłeś“. Ten okrzyk nieustannie powtarza się w ciągu wieków, kiedy rozgrywa się wielki dramat walki, obrony dobra, zwalczania zła.

Człowiek nie zdoła wykluczyć Chrystusa z dziejów ludzkości. Co Bóg zapowiedział, — wykona. „Pan rzekł... Tyś jest synem moim, jam ciebie dziś zrodził... dam ci pogany dziedzictwo twoje,

a posiadłość twoją krańce ziemi“ [1]). „Ten jest Syn mój najmilszy, jego słuchajcie“ [2]).

„Chrystus wciąż w tobie mieszka, o ludzkości. W twych piersiach żyje, w twoich losach gości”[3]).

Chrystus też rozkazał: „Idąc tedy nauczajcie wszystkie narody... ucząc je chować wszystko, comkolwiek wam przykazał. A oto ja jestem z wami po wszystkie dni aż do skończenia świata” [4]).

Nie dopuści Chrystus Pan, aby zlekceważono, aby złamano porządek prawny, ustanowiony przez Niego. Losy ziemi potoczą się tak, jak Bóg zarządzi; do tych celów, które zaznaczył. Pozorne triumfy wrogów Boga są w ekonomii zbawienia przewidzianymi stopniami postępu i ostatecznego zwycięstwa nad złem.

Nieszczęśliwi są ci, którzy dążą do triumfu zła i ten triumf przybliżają. Walczą przeciwko mocy niezniszczalnej. Kościół modli się ustawicznie o cud dla nich nawrócenia, bo grozi im nieuchronny wyrok Boży:

„Który mieszka w niebiesiech wyśmieje się z nich a Pan szydzić z nich będzie. Wtedy przemówi do nich w gniewie swoim i w zapalczywości swej potrwoży ich”.

„A teraz... rozumiejcie! uczcie się. Służcie Panu w bojaźni a radujcie się mu ze drżeniem. Chwyćcie się nauki, by się kiedy nie rozgniewał Pan i byście nie zginęli z drogi sprawiedliwej, gdy

---

1) Ps. II, 7, 8.
2) Marek. IX. 6. Mat. IX. 35.
3) Psalm wiary, Krasiński.
4) Mat. XXVIII. 20.

się wkrótce zapali gniew jego. Błogosławieni wszyscy, którzy w nim ufają"[1]).

Szczęśliwy jestem, że mi Chrystus Pan pozwolił stanąć w szeregach swych żołnierzy i przez pół wieku prowadził mnie, chroniąc od niebezpieczeństw niezliczonych. Wdzięczny Mu jestem, że gdy, za Jego dozwoleniem, osypano mnie bogactwem uznania, nie odmawia uczestniczenia w Jego Krzyżu „Zmiłowania Pańskie na wieki wyśpiewywać będę"[2]).

Szczęśliwi jesteśmy, że w pochodzie ludzkości, za przewodem Chrystusa Pana, „Króla wieków", [3]) do ostatecznego zwycięstwa w wieczności i w doczesnym najpełniejszym rozkwicie dobra powszechnego Polska coraz bardziej wysuwa się na przodujące stanowisko.

Szczęśliwi jesteśmy, że nad tą diecezją kresową zajaśniał w całym majestacie potężną błyskawicą wierny swej tradycji dziejowej i Opatrznościowemu posłannictwu duch Polski, duch sprawiedliwości i miłości.

Wierny wskazaniom Ducha Przenajświętszego, wyrażonym w słowach Pisma Świętego. A więc w Liście św. Pawła do Żydów: „Kiedy (Bóg) wprowadza pierworodnego na okrąg ziemi, mówi... Stolica twoja, Boże, na wieki wieku, berło królestwa twego—berłem prawości. Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidziłeś nieprawości" [4]).

I w słowach Apokalipsy:

---

1) Psalm II. 5. Psalm II. 10, 21, 12.
2) Psalm, LXXXVIII.
3) I Timot. I., Apok. XV. 3.
4) Do Żyd. I. 6, 8, 9.

„Wielkie i dziwne są sprawy Twoje, Panie Boże wszechmogący! Sprawiedliwe i prawdziwe są drogi twoje, Królu wieków! Któż się ciebie bać nie będzie, Panie, a nie uwielbi imienia twego? gdyż sam święty jesteś, gdyż wszystkie narody przyjdą i przed oczyma twymi się pokłonią, że okazały się sądy twoje“. [1])

I jeszcze w liście I św. Pawła do Koryntian:

„Lecz dzięki Bogu, który dał nam zwycięstwo przez Pana naszego Jezusa Chrystusa. Tak więc, Bracia moi mili, bądźcie stateczni i nieporuszeni, obfitując zawsze w robocie Pańskiej, wiedząc, — iż praca wasza nie jest próżna w Panu“. [2])

„We łzach, Panie, ręce podnosimy do Ciebie,
„Odpuść nam nasze winy!
„Niech będzie Twoja wola na ziemi i w Niebie,
„Przez nas — czyń Twoje czyny“. [3])

Łuck, w Uroczystość Bożego Narodzenia 1938r.

† ADOLF SZELĄŻEK
Biskup Łucki

---

1) Apokalip. XV. 3, 4.
2) Korynt. XV. 57, 58.
3) Odpowiedź na Psalmy Przyszłości. Słowacki.

Zmiana adresów XX. Kapelanów rezerwy.

KURIA BISKUPIA
ŁUCKA
№ 8000.

Łuck, dnia 27 grudnia 1938 r.

Do
Czcigodnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej

Celem dokładnego prowadzenia ewidencji kapelanów rezerwy Kuria Biskupia przypomina Czcigodnemu Duchowieństwu obowiązek dopilnowania przy translokatach meldunku we właściwej Rejonowej Komendzie Uzupełnień (dawnej P.K.U.).

(—) *† St. Walczykiewicz*
Wikariusz Generalny

(—) *Ks. J. Szych*
Kanclerz

Akcja przeciwalkoholowa.

KURIA BISKUPIA
ŁUCKA
Sekcja Nauki i Sztuki

Łuck, dnia 30 grudnia 1938 r.

Do
Przewielebnego Duchowieństwa
Diecezji Łuckiej

Nawiązując do odezwy Polskiej Ligi Przeciwalkoholowej, polecam Wielebnym Rządcom kościołów:

1) Aby w święto Matki Boskiej Gromnicznej lub w niedzielę poprzednią 29.I wygłosili naukę o konieczności i błogich skutkach trzeźwości.

2) Aby tegoż dnia urządzili w miarę możności, poza zwykłą, na potrzeby Kościoła, dodatkową kolektę na propagandę trzeźwości.

3) Aby w miarę możności postarali się w miesiącu lutym o wykłady o alkoholizmie na zebranich parafialnych.

4) Dnia 2 lutego przypada odpust zupełny dla członków Bractwa Wstrzemięźliwości czyli Trzeźwości oraz walne zebranie Bractwa. Z okazji wspólnej Komunii św. odnowią członkowie doroczne przyrzeczenie brackie. W ten dzień też przyjąć należy nowych

członków, co trzeba zapowiedzieć w poprzednią niedzielę.

Akcja przeciwalkoholowa mimo kryzysu nie utraciła swej aktualności, zwłaszcza w stosunku do młodzieży.

Materiałem propagandowym, przeźroczami i filmami służy Katolicki Związek Abstynentów w Poznaniu, ul. Podgórna 12b.

Przy niniejszym podaje się literaturę przeciwalkoholową, ustawodawstwo do walki z alkoholem oraz artykuł o zadaniach Bractwa wstrzemięźliwości.

(—) † *Stefan Walczykiewicz*
Biskup Sufragan
Wikariusz Generalny

(—) *Ks. Jan Szych*
Kanclerz

Literatura przeciwalkoholowa.

Prof. Dr. Gantowski: Najważniejsze zagadnienia z dziedziny alkoholizmu. Cena 0.50 zł.

Tekst ustawy przeciwalkoholowej i rozporządzenia wykonawczego. Cena 0.20 zł.

Dr. A. Piotrowski: Wpływ wyskoku na umysł i wolę oraz na życie moralne człowieka. Cena 0.20 zł.

Podręcznik opieki nad alkoholikami. Cena 1.00 zł.

Prof. A. Selieb: Katolik wobec sprawy alkoholizmu. Cena 0.50 zł.

Tilgner: Wróg sportu. Cena 0.40 zł.

X. Kowalczyk: Jak pracować w bractwach wstrzemięźliwości. Cena 0.20 zł.

Ulbricht-Niesiołowscy: Szkoła a zagadnienie alkoholizmu. Cena 2.50 zł.

X. Kowalczyk: Krzewienie abstynencji wśród młodzieży pozaszkolnej. Cena 0.10 zł.

T. Tomaszewski: Kółko abstynenckie w SMP. Cena 1.40 zł.

Prof. M. R. Dediowa: Odpowiedzialne stanowisko kobiety w walce z alkoholizmem. Cena 0.20 zł.

Dr. Z. Schechtlówna: Wyrób nektarów, naturalnych soków owocowych. Cena 0.80 zł.

Mgr. St. Waszak: U źródeł naszego ubóstwa. Cena 0.50.

Świat katolicki w dążeniu od odnowy obyczajów (Pamiętnik I Międzynarodowego Katolickiego Kongresu Przeciwalkoholowego). Cena 10.00 zł.

Katolik świecki wobec hańby cywilizowanego świata. Cena 3 00 zł.

Teologia moralna wobec groźnej choroby społecznej. Cena 3.00 zł.

O.M.J. Kassiepe: Nowoczesny alkoholizm w krajach misyjnych. Cena 0.50 zł.

Dr. B. Hanasz: Alkohol a bezpieczeństwo ruchu. Cena 0 20 zł.

dr. J. Morzycki: Wartość zdrowotna „płynnego owocu". Cena 0.50 zł.

Walka z alkoholizmem przy pomocy ustawodawstwa.

Jakie organizacje prawne obecnie jeszcze obowiązują i jaki z nich czynić użytek?

1. Przede wszystkim obowiązuje nadal bardzo cenny art. 8 ustawy przeciwalkoholowej: Zakazuje się sprzedaży detalicznej lub innego detalicznego pozbycia tudzież podawania do spożycia w lokalach i miejscach publicznych napojów, zawierających jakiekolwiek ilości alkoholu:

a) nieletnim do lat 21, uczniom wszelkiego rodzaju szkół niższych i średnich bez względu na ich wiek;

b) innym spożywcom wzamian za zboże lub inne wytwory gospodarstwa wiejskiego albo na pokrycie zobowiązań lub za wykonaną pracę.

Wynika stąd jasno i wyraźnie, iż ani restauratorom ani sprzedawcom towarów kolonialnych ani kioskarzom nie wolno sprzedawać butelek z wódką ani winem ani piwem, młodzieży do lat 21, a także nikomu innemu wzamian za produkty rolne lub w nagrodę za pracę.

Jeżeli taki cenny artykuł prawny nadal obowiązuje, a niestety zawodzi, natenczas wina ciąży na sprzedawcach, którzy z prawem się nie liczą, a także na społecznych organizacjach, które po jednorazowym chrześcijańskim upomnieniu i pouczeniu skierowywać winny stwierdzone fakty nadużyć do starosty powiatowego lub grodzkiego, jako właściwej władzy nadzorczej. Policjanci są dziś obarczeni zbyt wielu obowiązkami, a przy tym nieliczni i mimo najszczerszej chęci wszystkiemu nie zaradzą.

2. W niedzielę i święta sprzedaż butelkowa i kieliszkowa wódki i wina jest niestety dozwolona, ale dopiero od godziny 14-ej. Jednakże sprzedaż piwa nie podlega ograniczeniu.

3. Dokładne określenie tzw. godziny policyjnej dla lokali publicznych należy do kompetencji starosty. Niestety po większych miastach zbyt hojnie udziela się zezwoleń na czas nocny nieraz aż do godziny 4-ej. Tutaj tkwi wielkie niebezpieczeństwo dla moralności. Zadaniem tedy katolickiego społeczeństwa powiatu lub miasta wydzielonego jest, aby przez zbiorowe petycje i delegacje w tej dziedzinie spowodować radykalne zmiany, jeżeli na serio pragniemy odrodzenia obyczajów chrześcijańskich.

4. Zezwoleń na stały wyszynk napojów zawierających ponad 4 i pół proc. alkoholu (poza piwem) nie można udzielać na lokale położone w odległości krótszej niż 100 metrów od kościołów, cmentarzy, szkół, zakładów wychowawczych, sądów, więzień, stacji kolejowych, koszar i zakładów zatrudniających ponad 50 robotników. Jednakże na wyjątki może zezwolić wojewoda.

5. Kto w stanie nietrzeźwości znajduje się w miejscu publicznym lu przekracza powyższe przepisy, temu grozi kara do 2 tygodni aresztu lub 300 zł. grzywny, zaś w razie ponowienia przestępstwa do 4 tygodni aresztu lub 500 zł. grzywny. Dotyczy to tych także, którzy wydają napoje osobom nietrzeźwym lub ze-

zwalają na przebywanie w lokalu gościom po tzw. godzinie policyjnej.

Potrzeba i zadania Bractwa Wstrzemięźliwości.

Nadmiar pracy duszpasterskiej w kościele, szkole i organizacjach Akcji Katolickiej wywołuje zupełnie zrozumiałą niechęć do tworzenia a nawet podtrzymania już istniejących Bractw Wstrzemięźliwości (Trzeźwości). Stąd wyłania się pytanie, czy w ogóle Bractwa te mają rację bytu i w jakich parafiach. Jakie są konkretne i praktyczne zadania Bractwa? Wprawdzie dla ludu naszego już samo uroczyste wyrzeczenie się wszystkich napojów alkoholowych albo przynajmniej destylatów ma wielkie znaczenie. Na ogół to kościelne wyrzeczenie się powstrzymuje lud nasz od używania trunków, a przykład dobry członków Bractwa oddziałuje zbawienne na resztę parafian, tym bardziej że codzień odmawiają jedno „Zdrowaś Maria" z prośbą o trzeźwość parafii i nawrócenie alkoholików.

Lecz Bractwo nowoczesne ma w programie ponadto 4 odrębne zadania doniosłe i praktyczne. Nasamprzód Bractwo żywotne zwołuje co najmniej kwartalne zebrania i to nie dla samych tylko członków, lecz dla całej parafii. Tam seria wykładów naprzód ułożona na 4 lata daje słuchaczom pogląd na elementarne prawdy z obszernej już dziś dziedziny alkohologii. Tam dana jest wszystkim sposobność nabycia literatury stosownej, zaś członkowie gorliwi przez cały kwartał zajmują się kolportażem czasopism i wydawnictw w swej parafii oczywiście pod nadzorem ks. Moderatowa, prezesa i skarbnika. Bractwo żywotne urządza co kilka lat wystawę przeciwalkoholową, ten najdoskonalszy sposób szerzenia oświaty w parafii.

Inne nowoczesne zadania Bractwa to szerzenie znajomości wyrobu domowego t. zw. „płynnego owocu". Jest to dziedzina pracy nader ważna i tą drogą można będzie z domów naszych z czasem usunąć

wszelkie napoje alkoholowe, z korzyścią dla zdrowia, kieszeni i moralności rodzin polskich.

Trzecie zadanie Bractwa to zapoznanie parafian z przepisami ustawy przeciwalkoholowej, tudzież stałe czuwanie nad jej przestrzeganiem. Trzeba tu roztropnego upominania winnych, a nieustępliwych interwencji u starosty lub wojewody. W takich przypadkach nie może co prawda występować Bractwo kościelne i stąd zarząd parafialny A. K. lub oddział KSM. powinien wkroczyć na podstawie materiałów zebranych przez Bractwo.

Czwarte zadanie to chrześcijańska opieka nad alkoholikami. Ponieważ istnieje Podręcznik opieki nad alkoholikami, stąd wystarczy tu wskazać tylko na tę ważną dziedzinę pracy Bractwa.

Gdy w ten sposób pojmować będziemy zadania Bractwa, natenczas łatwiej się do niego przekonamy i zadecydujemy, czy ono jest w danej parafii potrzebne i możliwe lub czy zechcą zadania Bractwa przejąc i naprawdę wykonać inne organizacje parafialne.

Od zrozumienia dla doniosłości samej akcji trzeźwościowej i od warunków miejscowych będzie zależała żywotna działalność Bractwa. Jednakże to pewne, że daleko pilniejsze jest uruchomienie Bractwa po miastach niż po wsiach, w centrach przemysłowych niż rolniczych, w okolicach zagrożonych tą plagą niż w okolicach wolnych od tego niebezpieczeństwa. Łatwiej będzie można Bractwem kierować w parafiach, gdzie jest więcej kapłanów niż w parafiach o jednym tylko duszpasterzu, chociaż szczęśliwy dobór członków do zarządu sprawia, że nieraz Bractwo pracuje dość samodzielnie, aczkolwiek pod decydującym nadzorem ks. Moderatora.

Tematy 12 wykładów Bractwa (rozłożonych na 3 lata).

1. Z czego powstaje alkohol i jakie są jego właściwości.

2. Jak oddziałuje alkohol na organizm ludzki.
3. „ „ „ „ sprawność fizyczną, umysłową, na wolę i charakter człowieka.
4. Dlaczego alkoholizm społeczny sprzyja przestępczości, niemoralności i bezbożności.
5. Czy alkohol bywa przyczyną nieszczęść fabrycznych i komunikacyjnych?
6. Alkoholizm a dobrobyt jednostki, rodziny i narodu.
7. Co to jest alkoholizm chroniczny i jakie są jego przyczyny i jak ratować alkoholika?
8. Zadanie domu, szkoły i organizacji wobec potrzeby wychowania przeciwalkoholowego młodzieży.
9. Co to jest „płynny owoc" i jakie są jego wartości odżywcze?
10. Jakie obowiązują przepisy ustawy przeciwalkoholowej i jak je wyzyskać?
11. Wiadomości o katolickim ruchu trzeźwości w Polsce i o metodach jego pracy?
12. Co może Bractwo Wstrzemięźliwości (Trzeźwości) w parafii?

Zmiany wśród duchowieństwa.

Ks. kan. Tomasz Adamkiewicz ze Złoczówki przeznaczony na stanowisko proboszcza w Łysinie.

Ks. Bolesław Stasiewicz z Łysina na proboszcza w Złoczówce.

Ks. Ludwik Pilch ze Zgromadzenia ks.ks. Filipinów na proboszcza w Starym Oleksińcu.

Ks. Hieronim Szczerbicki z Poddębiec na proboszcza w Tesłuhowie.

Rozporządzenia Centralnych Władz Państwowych.

MINISTERSTWO SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

ROZPORZĄDZENIE

z dn. 31 października 1938 roku

wydane w porozumieniu z Ministrami Spraw Wojskowych oraz Przemysłu i Handlu o zapobieganiu powstawania i rozszerzania się pożarów w budynkach.

(Dz. U. R. P. Nr. 87, z dn. 16. XI. 1938 r., poz. 590).

Na podstawie art. 3 ustawy z dnia 13 marca 1934 r. o ochronie przed pożarami i innymi klęskami (Dz. U. R. P. Nr. 41, poz. 365) zarządzam co następuje:

§ 1. Przepisom rozporządzenia niniejszego podlegają wszelkie budynki mieszkalne, przeznaczone do użytku publicznego, mieszczące zakłady użyteczności publicznej, oraz budynki mieszczące lokale urzędowe, biurowe, przemysłowe, handlowe, składy i t. p.

§ 2. Zabrania się przechowywania i gromadzenia na nie przeznaczonych do zamieszkiwania częściach strychów budynków wymienionych w § 1 jakichkolwiek materiałów łatwopalnych, a w szczególności: słomy, trawy morskiej, drzewa, wełny drzewnej, wiórów drzewnych, papieru, szmat, olejów mineralnych, celuloidu i t. p. oraz przedmiotów wykonanych w całości lub w przeważającej części z takich materiałów.

§ 3. Zabrania się przechowywania i gromadzenia na nie przeznaczonych do zamieszkiwania częściach strychów, w korytarzach piwnicznych, klatkach schodowych, przejściach i przejazdach w budynkach wymienionych w § 1 jakichkolwiek przedmiotów w sposób utrudniający przejazd lub przejście.

§ 4. Wszelkie przedmioty, znajdujące się na nie przeznaczonych do zamieszkiwania częściach strychów, w korytarzach piwniczych, klatkach schodowych, przejściach i przejazdach w budynkach wymie

nionych w § 1, powinny być tak przechowywane, aby mogły być niezwłocznie usuniete z tych pomieszczeń do innych części budynku.

§ 5. Obowiązek przestrzegania przepisów §§ 2, 3 i 4 ciąży:

1) jeśli chodzi o pomieszczenia, których używanie związane jest z jednym mieszkaniem — na głównym lokatorze tego mieszkania.

2) we wszystkich innych wypadkach — na właścicielu budynku lub osobie zarządzającej budynkiem, jeśli właściciel osobiście tego zarządu nie sprawuje.

§ 6. Przepisy § 2 nie dotyczą budynków, jeżeli konstrukcje dachów tych budynków są wykonane z żelazobetonu, o grubości płyty co najmniej 8 cm., lub z żelaza, pokryte płytami o tej samej wytrzymałości na przebicie, a stropy tych budynków są wykonane w całości z materiałów ognioodpornych.

§ 7. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie:

1) na obszarze miast wydzielonych z powiatowych związków samorządowych w 14 dni po ogłoszeniu,

2) na obszarze pozostałych miejscowości w 14 dni po wydaniu przez właściwych wojewodów odpowiednich zarządzeń.

Minister Spraw Wewnętrznych:
Sławoj Składkowski.

ROZPORZĄDZENIE
z dnia 15 września 1938 r.

o zmianie rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 lipca 1928 r. w sprawie zawierania związków małżeńskich przez funkcjonariuszów Policji Państwowej.

(Dz. U. R. P. z dn. 24 września 1938 r. Nr. 71, poz. 515).

Na podstawie art. 64 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 6 marca 1928 r. o Policji Państwowej (Dz. U. R. P. z 1931 r. Nr. 5, poz. 27) zarządzam co następuje:

§ 1. Ust. 3 w § 3 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 28 lipca 1928 r. w sprawie zawierania związków małżeńskich przez funkcjonariuszów Policji Państwowej (Dz. U.R.P. Nr. 87, poz. 762), zmieniona rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 15 czerwca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 46, poz. 314) otrzymuje brzmienie:

„Szeregowi Policji Państwowej, pozostający w stopniach posterunkowego i starszego posterunkowego, powinni ponadto:

a) przesłużyć siedem lat, licząc łącznie czas służby w charakterze szeregowego policji, służby przygotowawczej w policji w charakterze pracownika kontraktowego, służby czynnej w wojsku i innej służby państwowej,

b) wykazać, że suma miesięcznego dochodu narzeczonych, wliczając w nią uposażenie szeregowego, odpowiada co najmniej miesięcznym poborom przodownika".

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wewnętrznych:
Sławoj Składkowski.

PISMO OKÓLNE

z dnia 21 września 1938 roku—(Nr. AA. 6-b—14)

o rejestracji Polskich Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych.

(Dziennik Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 29 z 1938 r., poz. 177).

Do
Wojewodów, Komisarza Rządu na m. st. Warszawę i Starostów.

Zdarzają się wypadki, że przy przyjmowaniu podań o rejestrację Polskich Chrześcijańskich Kas Bezprocentowych, należących do Polskiej Centralnej Kasy Kredytu Bezprocentowego, referenci w starostwach

żądają urzeczywistnienia podpisów członków—założycieli przez notariusza, jak również uiszczenia opłat stemplowych od podania i załączników.

W związku z powyższym Ministerstwo przypomina, że żądanie notarialnego poświadczenia podpisów założycieli nie ma prawnego uzasadnienia, ponieważ odnośne przepisy prawa o stowarzyszeniach (w szczególności art. 12 i 19), które poświęcone są sposobowi wnoszenia podań o założenie stowarzyszenia, nie stawiają podobnego wymogu. Podania te zatem podlegają ogólnym normom postępowania administracyjnego w tym przedmiocie, wymienionym w art. 16 o podpisywaniu podań oraz art. 11 i 12 o pełnomocnictwach. Odnośnie do opłat stemplowych Ministerstwo wyjaśnia, że w myśl art. 144 pkt. 16 ustawy o opłatach stemplowych z 1 lipca 1926 r. w brzmieniu ogłoszonym obwieszczeniem Ministra Skarbu z 7 czerwca 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 404) podania wymienionych kas o rejestrację, jako zrzeszeń o charakterze dobroczynnym, są wolne od opłat stemplowych.

Dyrektor Departamentu:
Michałowski.

PISMO OKÓLNE

z dnia 24 września 1938 roku—(Nr. APp. 10-28-56)

o ulgach podatkowych dla właścicieli nieruchomości budynkowych w związku z akcją w sprawie podniesienia estetycznego wyglądu osiedli.

(Dziennik Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 29 z 1938 roku, poz. 181).

Do
Urzędów Wojewódzkich i Komisariatu Rządu
na m. st. Warszawę.

Na skutek interwencji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Ministerstwo Skarbu poleciło swym organom inspekcyjnym, aby w toku lustracji instruowały władze skarbowe niższych instancji w kierunku sto-

sowania ulg podatkowych do tych właścicieli nieruchomości, których zdolność płatnicza osłabła przez poniesienie nieprzewidzianych kosztów przy remoncie domów.

W związku z tym Ministerstwo Spraw Wewnętrznych prosi o spowodowanie, by powiatowe władze administracji ogólnej wydawały zaświadczenia o wykonaniu robót, mających na celu podniesienie estetycznego wyglądu osiedli tym właścicielom nieruchomości, którzy te roboty w bieżącym roku należycie wykonali i którzy o wydanie takiego zaświadczenia do wspomnianych władz się zgłoszą.

Zaświadczenia te winny być należycie ostemplowane.

Dyrektor Departamentu (—) *Michałowski*.

DECYZJA

o odznace stowarzyszenia p. n. „Milicja Niepokalanej".

Na podstawie art. 1 ust. (1) dekretu z dnia 2 października 1935 r. (Dz. U. R. P. Nr. 72, poz. 455) i § 2 rozporządzenia z dnia 15 listopada 1935 r. (Dz.U.R.P. Nr. 86, poz. 534) udzielam stowarzyszeniu p. n. „Milicja Niepokalanej" (Niepokalanów, p. Teresin koło Sochaczewa, st. kol. Szymanów) pozwolenia na ustanowienie i używanie odznaki według załączonego wzoru[1]).

Odznaka może być używana jako odznaka członkowska do noszenia w klapie.

Za odznaki członkowskie Zarząd pobierać może od członków jednolitą opłatę tytułem zwrotu kosztów, nie więcej jednak niż 1 zł.

Wydawanie odznaki stowarzyszenia osobom, nie będącym jego członkami, jest zakazane.

(Warszawa dnia 9 września 1938 r. Nr. AP. 3-243).

Za Ministra
(—) *Nakoniecznikow Klukowski*
Podsekretarz Stanu

---

1) Nie przedrukowano.

MINISTERSWO WYZNAŃ RELIGIJNYCH
I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

ROZPORZĄDZENIE

z dnia 14 marca 1938 roku

o nostryfikowaniu zagranicznych stopni naukowych

(Dz. Urzęd. Min. W. R. i O. P. Nr. 338, poz. 65).

Na podstawie art. 40 i art. 41 ustawy z dn. 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich (Dz. U. R. P. z 1938 r. Nr. 1, poz. 6) zarządzam co następuje:

§ 1. Akademickie stopnie naukowe i zawodowe, uzyskane w szkołach zagranicznych, nadają tylko wtedy te same prawa, jak akademickie stopnie naukowe oraz stopnie zawodowe, uzyskane w polskich szkołach akademickich, gdy zostaną nostryfikowane.

§ 2. Nostryfikacja akademickiego stopnia naukowego lub zawodowego dokonywa Rada Wydziałowa jednej z państwowych szkół akademickich. Nostryfikacji stopni naukowych i zawodowych z zakresu nauk handlowych dokonywa grono profesorów Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie.

§ 3. W przypadku, gdy stopień naukowy lub zawodowy, uzyskany w szkole zagranicznej, nie posiada odpowiednika w stopniach, udzielanych przez szkoły akademickie polskie, mające prawo nostryfikacji, nostryfikacji tej dokonywa Minister Wznań Religijnych i Oświecenia Publicznego po zasięgnięciu opinii Rady Wydziałowej jednej ze szkół akademickich. Minister również udziela zezwoleń na posługiwanie się stopniem naukowym honorowym, udzielonym przez szkołę zagraniczną.

§ 4. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może po wysłuchaniu opinii lub na wniosek Rady Wydziałowej szkoły akademickiej ograni-

czyć w danej szkole lub na danym wydziale szkoły akademickiej liczbę osób, które mogą być dopuszczone do nostryfikacji akademickich stopni naukowych lub zawodowych w danym roku akademickim, a nawet całkowicie zawiesić nostryfikację na dany rok akademicki.

§ 5. W celu uzyskania nostryfikacji stopnia zagranicznego powinien kandydat wnieść do Rady Wydziałowej jednej ze szkół akademickich podanie z następującymi załącznikami:

a) metryką chrztu lub urodzenia,
b) dowodem obywatelstwa polskiego,
c) świadectwem stwierdzającym, że kandydat nie był karany sądownie,
d) dokumentem, stwierdzającym stosunek kandydata do służby wojskowej,
e) opisem życia,
f) dowodem, uprawniającym do studiów akademickich w Polsce,
g) oryginalnym dyplomem lub świadectwem szkoły zagranicznej, uwierzytelnionym przez odpowiednią polską placówkę konsularną,
h) świadectwami, stwierdzającymi przebieg studiów w szkole zagranicznej.

§ 6. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego może zwolnić kandydata od warunku przedstawienia dowodu, wymienionego w § 5 pkt. b), zaś na podstawie jednomyślnego umotywowanego wniosku Rady Wydziałowej od warunku przedstawienia dowodu, wymienionego w § 5 pkt. f).

§ 7. Warunkiem dopuszenia do nostryfikacji jest ukończenie przez kandydata studiów i złożenie przez niego w zagranicznej szkole akademickiej egzaminów, odpowiadających co do poziomu i zakresu egzaminom, wymaganym w polskich szkołach akademickich przy

nadawaniu danego stopnia naukowego lub zawodowego.

§ 8. O dopuszczeniu kandydata do nostryfikacji decyduje Rada Wydziałowa, która może powierzyć bliższe zbadanie kwalifikacyj kandydata powołanej przez siebie komisji. Wnioski tej Komisji tworzą podstawę do decyzji Rady Wydziałowej.

Do decyzji Rady Wydziałowej mają zastosowanie przepisy rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o postępowaniu administracyjnym (Dz. U. R. P. Nr. 36, poz. 341) z wyjątkiem wypadku, przewidzianego w § 9.

§ 9. Jeżeli odmowa dopuszczenia kandydatów do nostryfikacji nastąpiła z powodu wyczerpania kontyngentu nostryfikacji, ustalonego na podstawie § 4 niniejszego rozporządzenia, decyzja Rady Wydziałowej jest ostateczna; w tym przypadku kandydat może ubiegać się o nostryfikację dyplomu w następnym roku akademickim w tej samej lub innej szkole akademickiej.

§ 10. Jeżeli odmowa nostryfikacji nastąpi z innego powodu, niż podany w § 9, kandydat może odwołać się do Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w ciągu 14 dni od doręczenia decyzji. W razie uprawomocnienia się decyzji Dziekan zawiadamia o niej właściwe wydziały szkół akademickich.

§ 11. Warunkiem nostryfikacji jest złożenie przez kandydata w polskiej szkole akademickiej wszystkich egzaminów, przepisanych dla uzyskania danego stopnia naukowego lub zawodowego nadto przy nostryfikacji doktoratu przyjęcie przez Radę Wydziałową przedłożonej przez kandydata rozprawy, która była podstawą do uzyskania stopnia doktorskiego za granicą. Rada Wydziałowa może zwolnić kandydata od składania wszystkich lub niektórych egzaminów.

§ 12. Rada Wydziałowa może żądać od kandydata złożenia pracy, przesłuchania określonej liczby wykładów i odbycia ćwiczeń praktycznych w seminariach, laboratoriach, kreślarniach lub klinikach. Kandydat, który jest obowiązany do przesłuchania wykładów lub odbycia ćwiczeń, podlega przepisom porządkowym i dyscyplinarnym dla studentów.

§ 13 Rady Wydziałowe ustalają ogólne terminy egzaminów nostryfikacyjnych, wyznaczając co najmniej dwa okresy egzaminacyjne w ciągu roku akademickiego, każdy nie krótszy niż trzy tygodnie. Terminy dla poszczególnych przedmiotów wyznacza Dziekan.

§ 14. W razie niepomyślnego wyniku egzaminów nostryfikacyjnych, powtórzyć je można w terminach, wyznaczonych przez Radę Wydziałową na wniosek egzaminatorów. Dopuszczenie do egzaminów po raz trzeci wymaga zezwolenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, udzielonego na wniosek Rady Wydziałowej

§ 15. Wszystkie egzaminy nostryfikacyjne powinny być złożone w jednej szkole akademickiej. Przeniesienie się w toku nostryfikacji do innej szkoły akademickiej wymaga zgody obu Rad Wydziałowych.

§ 16. W razie pomyślnego wyniku egzaminów nostryfikacyjnych Rada Wydziałowa uznaje stopień, uzyskany w zagranicznej szkole akademickiej, za równoważny ze stopniem, udzielanym przez dany wydział polskiej szkoły akademickiej, zaś Dziekan umieszcza na dyplomie klauzulę treści następującej:

„Po przeprowadzeniu postępowania nostryfikacyjnego na podstawie rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 14 marca 1938 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 3, poz. 65) Rada Wydziałowa (podać nazwę wydziału i szkoły)

uznała stopień niniejszy za równoważny ze stopniem (podać nazwę stopnia naukowego lub zawodowego, udzielanego przez wydział), wydawanym przez wydział (podać nazwę wydziału i szkoły)".

Podpis Rektora Podpis Dziekana

Pieczęć szkoły.

§ 17. Nie wymagają nostryfikacji stopnie naukowe i zawodowe, uzyskane przez osoby, posiadające obywatelstwo polskie, na mocy art. 2 i 3 oraz pkt. (5) art. 4 ustawy z dnia 20 stycznia 1920 r. (Dz. U. R. P. Nr. 77, poz. 44) w jednej ze szkół zagranicznych, wymienionych w załączniku do rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 27 lutego 1922 r. (Dz. U. R. P. Nr. 22, poz. 183) przed 1 listopada 1918 r. zaś w szkołach rosyjskich przed 1 października 1917 r., nadto w szkołach, uznanych przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równoważne, oprócz tego stopnie naukowe i zawodowe, uzyskane przed określonym niżej terminem późniejszym:

a) przed dniem 15 lipca 1922 r. w jednej ze szkół akademickich Rzeszy Niemieckiej przez obywateli Rzeczypospolitej Polskiej, a b. obywateli Rzeszy Niemieckiej, mających stałe miejsce zamieszkania na obszarze Górnego Śląska, stanowiącym poprzednio część składową Państwa Niemieckiego;
b) przed dniem 1 lutego 1920 r. w jednej ze szkół akademickich Rzeszy Niemieckiej przez innych obywateli Państwa Polskiego, a b. obywateli Rzeszy Niemieckiej;
c) przed dniem 10 sierpnia 1920 r. w jednej ze szkół akademickich b. Monarchii Austro-Węgierskiej przez b. obywateli austriackich lub węgierskich, przynależnych do jednej z przyznanych Polsce miejscowości Śląska Cieszyńskiego;

d) stopnie inżynierskie, uzyskane w szkołach akademickich państw zaborczych przed dniem 1 listopada 1918 r.

§ 18. Mianowanie profesorem zwyczajnym lub nadzwyczajnym w polskiej państwowej szkole akademickiej pociąga za sobą z mocy samego prawa nostryfikację posiadanych przez mianowanego zagranicznych stopni akademickich naukowych lub zawodowych w rozumieniu § 1 niniejszego rozporządzenia.

§ 19. Kandydaci, ubiegający się o nostryfikację, wnoszą opłatę manipulacyjną w kwocie 10 złotych, nie podlegającą zwrotowi. Kandydaci, dopuszczeni do nostryfikacji, wnoszą opłaty w kwocie 150 (sto pięćdziesiąt) złotych, z czego 50 złotych przypada komisji nostryfikacyjnej na wynagrodzenie referentów, 50 złotych na Skarb Państwa i 50 złotych na fundusz do dyspozycji Rady Wydziałowej na cele popierania pracy naukowej studentów, nagrody konkursowe itp.

Za egzamin komisyjny (grupe egzaminów) wnoszą kandydaci opłatę w kwocie 150 złotych, z czego na wynagrodzenie komisji egzaminacyjnej i na wynagrodzenie personelu kancelaryjnego przypada 100 złotych, a na fundusz do dyspozycji Rady Wydziałowej 50 złotych.

§ 20. Rada Wydziałowa może zwolnić kandydatów całkowicie lub częściowo od opłat, przewidzianych w § 19, z wyjątkiem opłaty manipulacyjnej.

§ 21. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia. W dniu tym tracą moc obowiązującą rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 18 kwietnia 1921 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 20, poz. 202), rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 3 kwietnia 1924 r. (Dz. Urz. Min.

W. R. i O. P. Nr. 9, poz. 84) i rozporządzenie Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 6 maja 1925 r. (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 14, poz. 139).

§ 22. Do nostryfikacji, będących w toku w chwili wejścia w życie niniejszego rozporządzenia, stosują się nadal przepisy, które obowiązywały przed wejściem w życie niniejszego rozporządzenia.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
W. Swiętosławski

ROZPORZĄDZENIE

z dnia 21 lipca 1938 r. (Nr. BP-11166|38)

w sprawie zmiany wzoru umów zawieranych z nauczycielami.

(Dzien. Urzęd. Min. W. R. i O. P. Nr. 11|38, poz. 333).

Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 4. VI. 1920 r. o tymczasowym ustroju władz szkolnych (Dz. U. R. P. Nr. 50, poz. 304) zarządzam co następuje:

§ 1. W związku z wejściem w życie z dniem 1 września 1938 r. ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym (Dz. U. R. P. Nr. 25, poz. 220) ulega następującym zmianom wzór umowy, stanowiący załącznik do rozporządzenia Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 10 sierpnia 1937 r. o wynagrodzeniu opłacanych przez państwo kontraktowych nauczycieli szkół państwowych i publicznych (Dz. Urz. W. R. i O. P. Nr. 10, poz. 318):

I. Punkt 3 otrzymuje brzmienie: „3) W razie niemożności pełnienia obowiązków wskutek powołania do pełnienia czynności sędziego przysięgłego, ławnika sądu pracy, albo innych obowiązków obywatelskich na-

łożonych przepisami prawa publicznego, albo też wskutek wykluczenia od zajęć przez władzę sanitarną dla zapobieżenia rozwleczenia choroby zaraźliwej, pracownik zachowuje przez okres 3-ch miesięcy prawo do wynagrodzenia zmniejszonego o kwoty otrzymane ze Skarbu Państwa na skutek powołania do pełnienia wyżej wymienionych obowiązków obywatelskich, albo też wykluczenia od zajęć przez władze sanitarne. We wszystkich wymienionych wyżej wypadkach niemożności pełnienia obowiązków, prawo do wynagrodzenia gaśnie przed upływem 3-ch miesięcy, jeżeli w ciągu tych 3 ch miesięcy umowa niniejsza ulegnie rozwiązaniu wskutek upływu czasu, na który ją zawarto.

W razie powołania na przeszkolenie lub na ćwiczenia wojskowe na podstawie ustawy z dnia 9 kwietnia 1938 r. o powszechnym obowiązku wojskowym, zatrzymuje pracownik na czas tego wyszkolenia lub ćwiczeń wynagrodzenie określone w punkcie 2) z zastrzeżeniem postanowień art. 135 wspomnianej ustawy. W razie powołania do odbycia zasadniczej służby wojskowej, jak również w razie powołania do czynnej służby wojskowej ze względu na bezpieczeństwo Państwa na podstawie powołanej wyżej ustawy o powszechnym obowiązku wojskowym, przestanie pracownik otrzymywać wynikające z niniejszej umowy wynagrodzenie, z końcem miesiąca, w którym nastąpiło wcielenie".

II. Punkt 6 c) otrzymuje brzmienie: „c) w razie powołania do odbycia zasadniczej służby wojskowej—jeżeli stosunek pracy w chwili powołania trwał nieprzerwanie mniej aniżeli 6 miesięcy—z dniem wcielenia".

III. Ustęp 2 punktu 6 otrzymuje brzmienie: „Umowa nie ulega rozwiązaniu z powodu: a) powołania do odbycia zasadniczej służby wojskowej, jeżeli stosunek pracy w chwili powołania trwał nieprzerwanie co najmniej 6 miesięcy, b) powołania pracownika na przeszkolenie lub na cwiczenia wojskowe, oraz c) powołania żołnierzy rezerwy lub pospolitego ruszenia do

czynnej służby wojskowej ze względu na bezpieczeństwo Państwa”.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 września 1938 r.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:
W. Świętosławski.

ROZPORZĄDZENIE

z dnia 15 września 1938 roku—(Nr. II S-3227-38)

w sprawie jednolitego ubioru młodzieży państwowych szkół średnich ogólnokształcących, państwowych zakładów kształcenia nauczycieli, oraz państwowych szkół zawodowych.

(Dzien. Urzęd. Min. W. R. i O. P. Nr. 10-38, poz. 295).

Na podstawie art. 2 ust. 2 ustawy z dnia 11 marca 1932 roku o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 389) zarządzam, co następuje:

§ 1. W rozporządzeniu Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z dnia 27 marca 1933 roku (Nr. I Pr-341/33) w sprawie jednolitego ubioru młodzieży państwowych szkół średnich ogólnokształcących, państwowych zakładów kształcenia nauczycieli, oraz państwowych szkół zawodowych (Dz. Urz. Min. W. R. i O. P. Nr. 3, poz. 50) wprowadzam zmiany następujące:

1) § 4 otrzymuje brzmienie:

„Barwy poszczególnych rodzajów szkół są następujące: Gimnazja ogólnokształcące i zawodowe oraz seminaria dla wychowawczyń przedszkoli — błękit nieba.

Licea ogólnokształcące i zawodowe oraz licea pedagogiczne i licea dla wychowawczyń przedszkoli — karmazyn”.

2) § 6 otrzymuje brzmienie:

„Poszczególne typy szkół zawodowych oraz za-

kładów kształcenia nauczycieli oznacza się następującymi literami:

H — szkoły handlowe,
G — szkoły gospodarcze,
N — licea pedagogiczne,
P — szkoły przemysłowe,
R — szkoły przemysłowe,
W — szkoły dla wychowawczyń przedszkoli".

3) W § 9 skreśla się ostatnie zdanie w brzmieniu:

„Seminaria dla wychowawczyń przedszkoli—barwą liliową—jasną".

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 października 1938 roku.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
W. Swiętosławski.

POSTANOWIENIE

z dnia 31 maja 1938 r. (Nr. II P—4291-38).

w sprawie regulaminu klasyfikowania i promowania uczniów publicznych szkół powszechnych.

(Dzien. Urzęd. Min. W. R. i O. P. Nr. 6-38, poz. 163).

Na podstawie art. 1 ustawy z dnia 4 czerwca 1920 r. o tymczasowym ustroju władz szkolnych (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 304) oraz art. 2, 59 i 60 ustawy z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa (Dz. U. R. P. Nr. 38, poz. 389) zarządzam co następuje:

§ 1. Ustalam regulamin klasyf kowania i promowania uczniów publicznych szkół powszechnych, ogłoszony jako załącznik do postanowienia niniejszego.

§ 2. Postanowienie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
W. Swiętosławski.

Załącznik do postanowienia Min. W. R. i O. P. z dnia 31 maja 1933 r. (Nr. II P-4291-38).

Regulamin

klasyfikowania i promowania uczniów publ. szkół powszechnych.

Postanowienia ogólne.

§ 1. Celem klasyfikowania (oceniania) uczniów szkół powszechnych jest stwierdzenie, czy i w jakim stopniu poszczególni uczniowie osiągają odpowiednie wyniki nauczania i wychowania.

Celem promowania jest stwierdzenie, że uczeń jest przygotowany do nauki w klasie następnej, a jeżeli jest uczniem klasy ostatniej, że pomyślnie ukończył ustalony dla danej szkoły kurs nauki.

§ 2. Klasyfikowanie i promowanie powinno być oparte na systematycznym badaniu postępów i wyników pracy ucznia oraz jego sprawowaniu, nie zaś na luźnych i nielicznych spostrzeżeniach. Możliwie dokładne poznanie każdego ucznia w myśl § 81 statutu publicznych szkół powszechnych jest koniecznym podłożem obiektywnej oceny wyników jego pracy.

§ 3. Ocenianie uczniów w ciągu roku szkolnego i ich promowanie powinno być tak dokonywane, by nie paczyło właściwego stosunku dziecka do szkoły, jej pracy nauczającej i wychowującej.

W związku z tym należy unikać wszystkiego, co by wytwarzało przeświadczenie u dzieci i ich rodziców, że głównym celem pracy szkolnej jest uzyskanie odpowiedniej oceny.

Postanowienia szczegółowe.

I. Klasyfikowanie.

§ 4. Klasyfikowanie uczniów odbywa się w ostatnich dwóch tygodniach każdego okresu szkolnego. Przy ustalaniu ocen okresowych i rocznych należy

zawsze brać pod uwagę wyniki pracy ucznia od początku roku szkolnego.

§. 5. Dla wyrażenia oceny sprawowania oraz wyników nauki ustala się czterostopniową skalę ocen: bardzo dobry, dobry, dostateczny, niedostateczny.

§ 6. Przy końcu okresu szkolnego, każdy nauczyciel w każdej klasie — z wyjątkiem klasy I —ustala oceny wyników osiągniętych przez poszczególnych uczniów w zakresie wszystkich przedmiotów, których uczy, przyjmując jako podstawę wymagania programu.

§ 7. Ze szczególną uwagą i ostrożnością należy postępować przy ustalaniu oceny wyników nauki w tych przypadkach, w których wyniki niedostateczne powodowałyby pozostawienie uczniów w tej samej klasie.

Przy ustalaniu ocen ze śpiewu i ćwiczeń cielesnych, należy brać pod uwagę przede wszystkim usiłowania ucznia do zdobycia usprawnień odpowiadających jego możliwościom, a więc pilność ucznia i widoczny w pracy postęp.

§ 8. Oceny z poszczególnych przedmiotów wpisuje do księgi ocen nauczyciel danego przedmiotu, podając krótkie uzasadnienie przy każdej półrocznej i rocznej ocenie niedostatecznej.

§ 9. Gdy z powodu dłużej trwającej nieobecności ucznia w klasie lub z innych ważnych przyczyn brak jest podstawy do wydawania oceny, uczeń może być w ciągu roku szkolnego nieklasyfikowany z jednego, kilku lub wszystkich przedmiotów. — Przyczynę nieklasyfikowania nauczyciel wpisuje do księgi ocen.

Uczniowi nieklasyfikowanemu należy umożliwić uzupełnienie materiału przerobionego podczas jego nieobecności w szkole, wyznaczając na to odpowiednią ilość czasu.

Dla zbadania wyników pracy ucznia nie może być

stosowany jakikolwiek egzamin poza przypadkiem, przewidzianym w § 20 niniejszego regulaminu.

§ 10. Z końcem pierwszego półrocza oraz z końcem każdego następnego okresu nauczyciel ustala dla każdego z uczniów klasy I opinię swoją, dotyczącą sprawowania oraz postępów ucznia w nauce i wpisuje ją do księgi ocen. Uczniowie klasy I nie otrzymują ocen okresowych i rocznych z poszczególnych przedmiotów.

§ 11. Ustalone przez nauczycieli oceny uczniów oraz opinie o uczniach klasy I nie mogą być zmieniane przez kierownika szkoły, ani przegłosowywane na posiedzeniach Rady Pedagogicznej.

Jednak w wyjątkowych przypadkach, gdy istnieje uzasadnione przeświadczenie, że nauczyciel niewłaściwie ocenił wyniki pracy ucznia, a ocena ta uniemożliwiłaby promowanie go, kierownik szkoły może zarządzić dokonanie ponownej oceny. W ponownym ocenianiu wyników pracy ucznia, które powinno się odbyć w warunkach najbardziej normalnych, biorą udział zasadniczo dwie osoby spośród grona nauczycielskiego, przy czym jedną z nich jest zawsze nauczyciel, który wydał ocenę. W razie różnicy zdań decyduje kierownik.

§ 12. Oprócz ocen z poszczególnych przedmiotów należy również ustalać okresowe oceny ze sprawowania.

Oceny te ustala na posiedzeniu okresowym na wniosek opiekuna klasowego Rada Pedagogiczna (ewentualnie w składzie niepełnym), o ile zaś w danej klasie uczy tylko jeden nauczyciel, ustala on tę ocenę razem z kierownikiem szkoły, lub o ile jest nauczycielem kierującym — sam.

Ocenę ze sprawawania wpisuje do księgi ocen opiekun klasowy.

§ 13. W ciągu każdego okresu szkolnego należy organizować przynajmniej jedną konferencję rodzicielską, celem poinformowania rodziców lub opieki

domowej o wynikach pracy szkolnej ich dzieci. Ponadto należy rodziców zawiadamiać o ujemnych ocenach za okres II.

Wybór terminu, przeznaczonego na porozumienie się z rodzicami powinien być dokonywany przy uwzględnieniu zajęć rodziców i warunków miejscowych.

II. Promowanie.

§ 14. Promowania uczniów na podstawie kasyfikacji rocznej dokonywa na ostatnim posiedzeniu okresowym Rada Pedagogiczna, a gdzie jej nie ma, opiekun klasowy z kierownikiem względnie nauczyciel kierujący.

§ 15. Decyzja o promowaniu uczniów powinna być oparta na ugruntowanym przeświadczeniu o stopniu ogólnego rozwoju i zasobie wiadomości oraz sprawności uczniów.

§ 16. Wszyscy uczniowie klasy I przechodzą w zasadzie do klasy II, pozostawianie zatem ucznia w klasie I na drugi rok może nastąpić jedynie wtedy, gdy uczeń w żaden sposób nie mógłby sprostać wymaganiom programu klasy drugiej.

§ 17. Promocję do klasy III i następnych oraz stwierdzenie ukończenia szkoły otrzymuje zasadniczo uczeń, który ma oceny przynajmniej dostateczne, ze wszystkich obowiązkowych przedmiotów, objętych ustalonym na daną klasę programem nauczania.

Brak oceny rocznej z religii, spowodowany niemożnością zorganizowania nauki religii danego wyznania oraz brak oceny z ćwiczeń cielesnych, spowodowany uzasadnionym od nich zwolnieniem, nie może być przeszkodą w promowaniu ucznia.

§ 18. Wyjątkowo na skutek specjalnej, należycie uzasadnionej i wpisanej do księgi ocen uchwały Rady Pedagogicznej, bądź gdzie jej nie ma, decyzji opiekuna klasowego i kierownika względnie nauczyciela kierującego, może być promowany lub otrzymać świadectwo ukończenia szkoły mający jedną ocenę niedo-

stateczną, o ile ocena niedostateczna nie jest wynikiem rozmyślnego i specjalnego lekceważenia przedmiotu, uczeń zaś nie wykazuje rażących braków w tym przedmiocie, a rózwój jego umysłowy i przygotowanie ogólne pozwalają przypuszczać, że brak ten nie odbije się ujemnie na całości jego wykształcenia ogólnego. Trzeba jednak baczyć, by promowanie z jedną oceną niedostateczną nie stało się regułą, lecz było środkiem, pozwalającym na indywidualne traktowanie uczniów.

§ 19. Uczniowie klas 2 lub 3-letnich w szkołach I lub II stopnia przechodzą w obrębie tych klas wszyscy bez wyjątku z pierwszego na drugi, względnie z drugiego na trzeci rok nauki po przeprowadzeniu jednak normalnej klasyfikacji rocznej, stwierdzającej pomyślny lub niepomyślny wynik nauki; przy ustalaniu wyniku obowiązują, jak i przy promowaniu, warunki podane w §§ 17 i 18.

Promowanie w dwuletniej klasie III szkoły I stopnia odbywa się na podstawie rocznej klasyfikacji w drugim roku nauczania; w przypadkach wątpliwych należy brać pod uwagę wyniki pracy w roku poprzednim. Zasada ta obowiązuje również przy przyznawaniu świadectw ukończenia szkoły stopnia pierwszego i drugiego.

§ 20. W przypadkach dłużej trwającej, przynajmniej dwumiesięcznej nieobecności ucznia w klasie pod koniec roku szkolnego, spowodowanej chorobą lub wyjątkowymi warunkami rodzinnnymi, uczeń może być poddany egzaminowi sprawdzającemu w celu ustalenia ostatecznych ocen rocznych z poszczególnych przedmiotów. Przy egzaminie sprawdzającym należy przede wszystkim brać pod uwagę ogólny rozwój umysłowy ucznia, dający zasadniczo podstawę do ewentualnego promowania go do klasy następnej względnie wydania mu świadectwa ukończenia szkoły.

Jakiekolwiek inne egzaminy z tytułu promowania uczniów są niedopuszczalne.

§ 21. Nieklasyfikowanym w końcu roku szkolnego może być uczeń, który co najmniej przez przeciąg dwóch miesięcy w końcu roku szkolnego nieprzerwanie był nieobecny w szkole, o ile zgodnie z § 20 nie był poddany egzaminowi sprawdzającemu.

Fakt nieklasyfikowania ucznia należy odnotować w księdze ocen, podając odpowiednie uzasadnienie.

Nieklasyfikowanie ucznia pociąga za sobą pozostawanie go w tej samej klasie na następny rok szkolny.

§ 22. Po zakończeniu pierwszego półrocza szkolnego oraz po zakończeniu roku szkolnego otrzymują uczniowie, z wyjątkiem uczniów klasy I, świadectwa szkolne.

§ 22. Uczniowie klasy I otrzymują w końcu roku szkolnego zaświadczenia stwierdzające, czy przechodzą do klasy II, czy też pozostają w klasie I na rok drugi.

INSTRUKCJA

z dnia 5 września 1938 roku—(Nr. II-Pr. 7728 38).

dotycząca realizacji programu w państwowym liceum ogólnokształcącym w roku szkolnym 1938/39.

(Dzien. Urzęd. Min. W. R. i O. P. Nr. 9-38, poz. 273).

I. W roku szkolnym 1938/39 program nauki w liceum ogólnokszałcącym winien być zrealizowany według następujących zasad:

1) Nauczanie religii w I klasie liceum winno się odbywać według nowego programu ogłoszonego w oddzielnym wydawnictwie (Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Program nauki w państwowym liceum ogólnokształcącym z polskim językiem nauczania. Religia rzymskokatolicka. 1938. Państwowe Wydawnictwo Książek Szkolnych we Lwowie);

w II klasie liceum według programu nauki dla klasy VIII gimnazjum dawnego ustroju.

. . . .

(Dalszy ciąg instrukcji dotyczy nauczania języka polskiego i języków obcych).

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
W. Swiętosławski.

OKÓLNIK

z dnia 21 września 1938 roku (II W-6498-38).

w sprawie udziału młodzieży w uroczystościach i ogólnych akcjach społecznych.

(Dzien. Urzęd. Min. W. R. i O. P. Nr. 10-38, poz. 304).

Obserwacja życia szkolnego w ostatnich latach nasuwa uzasadnione obawy, że młodzież szkolna bywa zbyt często odrywana od obowiązkowych zajęć szkolnych. Dzieje się to przeważnie z powodu uroczystości publicznych, rewii, pochodów, zbiórek i t. p., w których młodzież uczestniczy często wyłącznie w charakterze pośrednim i biernym. Wpływa to ujemnie na normalny tok pracy szkolnej, a nie daje odpowiednich pod względem wychowawczym wyników.

Przypominając dotychczasowe zarządzenia regulujące sprawę udziału młodzieży w uroczystościach publicznych (okólnik Nr. 72 z 29 maja 1934 roku i Nr. 124 z dnia 30 listopada 1936 roku) uważam za stosowne podkreślić w sposób kategoryczny potrzebę jak najskrupulatniejszego wykorzystania czasu przeznaczonego na naukę szkolną i inne obowiązkowe zajęcia oraz zwrócenia uwagi na konieczność oszczędzania sił młodzieży i czasu pozostającego do jej dyspozycji.

I. Przy planowaniu wystąpień zewnętrznych należy bezwarunkowo brać w rachubę wiek młodzieży, jej możliwości fizyczne, zdrowie oraz porę roku i wa-

runki atmosferyczne, a zaniechać bezwzględnie wystąpień, o ile miałyby oddziałać niekorzystnie na młodzież.

Zarazem podkreślam, że w wystąpieniach zewnętrznych, w których szkoła bierze udział oficjalnie, uczestnicząca w wystąpieniu młodzież szkoły obowiązana jest pojawić się jako zespół szkolny. Nie należy zatem przydzielać młodzieży do zespołów różnych organizacji. Wyjątek stanowią hufce szkolne, które mogą występować samodzielnie w przypadkach przewidzianych niniejszym zarządzeniem, względnie specjalnymi przepisami.

Dyrektorzy i Kierownicy szkół mogą udzielać zezwolenia na wystąpienie młodzieży w czasie uroczystości szkolnych organizacji, np. Harcerstwa, Organizacji Przysposobienia Wojskowego Kobiet do Obrony Kraju i t. p. w szeregach tych organizacji tylko w porze wolnej od obowiązującej nauki szkolnej.

II. Uroczystości związane z dniem:

11 listopada—Święto Niepodległości (w wystąpieniach zewnętrznych może brać udział tylko młodzież klas starszych);

1 lutego—Dzień Imienin Pana Prezydenta Rzeczypospolitej prof. Ignacego Mościckiego;

18 marca — Dzień Imienin Marszałka Polski Edwarda Rydza-Śmigłego (zbiórka uroczysta hufców szkolnych);

19 marca — Dzień Imienin Pierwszego Marszałka Polski, Józefa Piłsudskiego (nabożeństwo żałobne);

3 maja—Święto Narodowe;

12 maja—Rocznica śmierci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego,

powinny być stale i corocznie obchodzone w sposób uroczysty, niezależnie od ukazania się w tej sprawie specjalnych zarządzeń.

III. W pracy wewnętrznej szkoły należy wysunąć jako zasadę, aby zagadnienia i tematy o charak-

terze wychowawczym, rozwijane i propagowane poza szkołą przez organizacje starszego społeczeństwa były w szkole uwzględniane w miarę możliwości w związku z realizowaniem obowiązującego programu nauki, a nie stanowiły okazji do specjalnych uroczystości, odrywających ogół młodzieży od zajęć szkolnych. Przy wyborze tych zagadnień i tematów należy uwzględniać zwłaszcza te spośród nich, które dają wybitne wyniki społeczne i mają charakter działań użyteczności publicznej, a więc na przykład:

Współpraca z armią.
Sprawy obrony przeciwlotniczej i lotnictwa.
Propaganda morza i kolonii.
Ochrona przyrody. (Opieka nad zwierzętami).
Opieka nad zdrowiem i higiena ludności.
Pomoc szkolnictwu powszechnemu.
Pomoc Polakom za granicą.
Akcja oszczędnościowa i spółdzielcza.
Pomoc zimowa.

Zagadnienia i tematy wychowawcze realizuje szkoła także przez udział młodzieży w organizacjach szkolnych. W pracy organizacji szkolnych należy jednak również konsekwentnie i bezwzględnie dążyć do ograniczenia ilości podejmowanych imprez i przedsięwzięć młodzieży na rzecz ich jakościowego przygotowania oraz wpływać na nadawanie im charakteru akcji społecznie pożytecznych, a nie efektownych i popisowych uroczystości. Należy przy tym liczyć się z możliwością łączenia różnych grup młodzieży w wykonywaniu pewnych prac dla uniknięcia zbyt licznych imprez urządzanych przez każdą grupę z osobna. Ponadto dążyć należy do takiego układu prac młodzieży, by powodował on czynny udział coraz to innych grup i jednostek bez nadmiernego przeciążania tych samych zespołów, bądź osób. Niejednokrotnie będzie można zaznajomić młodzież z ważniejszymy akcjami społecznymi drogą krótkiego przemówienia dyrektora (kierownika) lub nauczyciela do młodzieży całej szko-

ły, przez artykuły w ściennych gazetkach szkolnych, wywieszanie haseł, organizację małej wystawy i t. p.

IV. W związku z powyższym należy poddać rewizji podejmowanie wspomnianych prac i zagadnień oraz dokonać ich wyboru w ściśle ograniczonym zakresie, mając na uwadze pewną ich okresowość. Jeśli np. w danym roku poświęcono szczególną uwagę pewnej akcji, w roku następnym można zająć się organizowaniem akcji w innym zakresie.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego
W. Swiętosławski.

OKÓLNIK Nr. 58

z dn. 30 września 1938 r. (BP 20989|38)

w sprawie przesunięć automatycznych dla wyższych grup uposażeniowych.

(Dzien. Urzęd. Min. W. R. i O. P. Nr. 11|38, poz. 338).

Automatyczne przechodzenie nauczycieli do wyższych grup uposażenia uzależnione jest w myśl §§ 13—33, 48—59 rozporządzania Rady Ministrów z dnia 10 grudnia 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 102, poz. 781) od następujących czynników:

1) ilość lat służby,

2) rodzaju szkoły, w której nauczyciel pracuje,

3) kwalifikacyj (egzaminów naukowych, studiów wyższych i t. d.).

Czas służby mający wpływ na wymiar uposażenia należy liczyć do dn. 1.II. 1934 r. według przepisów w tym czasie obowiązujących, a więc czas służby, który bądź zaliczony do uposażenia przez czynne w swoim czasie Komisje Weryfikacyjne, bądź władze szkolne, bądź wreszcie liczył się z urzędu na podstawie obowiązujących przepisów.

Przy liczeniu czasu służby należy kierować się począwszy od dnia 1.II. 1934 r. następującymi zasadami.

Uwzględnia się przy wymiarze uposażenia:

1) czas nieprzerwanej służby czynnej oraz czas służby nauczycielskiej, jak również czas pracy zawodowej zaliczony na podstawie art. art. 15, 90 lub 93 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli i art. 99 ust. 2 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24 lutego 1928 r. o stosunku służbowym profesorów państwowych szkół akademickich i pomocniczych sił naukowych tych szkół (Dz. U.R.P. Nr. 76 z r. 1933, poz. 551),

2) wszelkie płatne urlopy,

3) bezpłatne urlopy, udzielone na czas piastowania mandatu poselskiego lub senatorskiego oraz urlopy bezpłatne udzielone nauczycielowi dla dalszego kształcenia się zawodowego, dla celów naukowych lub oświatowych.

Nie uwzględnia się przy wymiarze uposażenia:

1) czasu pełnienia obowiązkowej służby wojskowej w szeregach,

2) czasu zawieszenia w służbie lub osadzenia w areszcie śledczym, gdy w wyniku związanego z tym postępowania sądowego lub dyscyplinarnego zapadł wyrok skazujący lub orzeczenie nakładające karę dyscyplinarną,

3) lat służby, odliczonych w drodze kary dyscyplinarnej,

4) okresu czasu, który w myśl obowiązujących przepisów nie podlega zaliczeniu do wysługi lat.

Równocześnie Ministerstwo uchyla okólniki swoje: Nr. 89 z dnia 19-go czerwca 1934 r. (BP-13711/34), Nr. 130 z dnia 28 sierpnia 1934 r. (BP-17099/34) Nr. 179 z dnia 6 grudnia 1934 r. (BP-38551/34).

Dyrektor Biura Personalnego:
W. Przybyłowicz.

OKÓLNIK Nr. 59

z dn. 15 października 1938 r. (BP—10551-38)

w sprawie ograniczenia uposażenia.

(Dzien. Urzęd. Min. W. R. i O. P. Nr. 11|38, poz. 339)

Przy stosowaniu przez władze szkolne przepisów art. 65 b) ust. 7 ustawy o państwowej służbie cywilnej i art. 78 ust. 4 ustawy z dnia 1 lipca 1926 r. o stosunkach służbowych nauczycieli Ministerstwo spotkało się w różnych okręgach z przypadkami dokonywania nieznacznego tylko ograniczenia uposażenia, jakkolwiek odnośni pracownicy obwinieni byli o bardzo ciężkie występki służbowe, posiadające cechy czynów ściganych w drodze karnej, skutkiem czego zostali później wydaleni ze służby. Z uwagi na konieczność jednolitego stosowania wskazanych wyżej przepisów Ministerstwo udziela następującego wyjaśnienia.

Ponieważ ograniczenie uposażenia może być stosowane jedynie w przypadku zawieszenia pracownika w pełnieniu służby, — zawieszenie zaś podyktowane jest jedną z ustawowo przewidzianych konieczności, spowodowanych lub wywołanych przez pracownika, oraz pociąga za sobą zakłócenie normalnego toku służby i niejednokrotnie zwiększone wydatki personalne, — przeto przy stosowaniu zawieszenia w służbie należy ograniczyć uposażenie z reguły o połowę. Uposażenie pobiera bowiem pracownik za ogół czynności związanych z jego służbą, skoro zaś nie wykonywa zupełnie tych czynności i to z własnej winy, to słuszne i celowe jest, aby wynagrodzenie uległo zmniejszeniu do ustawowo dopuszczalnej granicy.

W każdym razie należy stosować ograniczenie o 50 proc., gdy chodzi o straty Skarbu Państwa, które spowodował obwiniony, jako też, gdy niewątpliwe jest, że przewinienie pociągnie za sobą zwolnienie lub wydalenie ze służby państwowej.

Niższe od 50 proc. ograniczenie uposażenia mo-

MINISTERSTWO SKARBU.

OKÓLNIK

z dnia 4 października 1938 r. L. D. V. 23626|2|38

w sprawie opodatkowania kwot, otrzymywanych na utrzymanie od sądownie rozłączonego małżonka.

(Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 28|38, poz. 674).

Kwoty, otrzymywane na utrzymanie od sądownie rozłączonego małżonka, są dochodem podatkowym w myśl art. 19 ustawy.

Wyciąg z wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 22 czerwca 1938 r. L. Rej. 4621/37 i 5990/37.

— — — — — — — — — — — — — —

Przedmiotem sporu jest kwestia, czy kwoty otrzymywane przez skarżącą od męża na utrzymanie, stanowią dochód podlegający u niej opodatkowaniu.

Otóż, jeżeli — jak w danym wypadku zdaje się przyjmować pozwana władza — małżonkowie są sądownie rozłączeni, to trafne byłoby stanowisko władzy pozwanej, że otrzymywane przez skarżącą od męża sądownie rozłączonego alimenty stanowią dochód w rozumieniu art. 19 ustawy o państwowym podatku dochodowym. Na zasadzie bowiem art. 3 ustawy o państwowym podatku dochodowym podlegają opodatkowaniu między innymi dochody z kapitałów pieniężnych i praw majątkowych. Według art. 19 ust. 1 ustawy za dochód z kapitałów pieniężnych i praw majątkowych uważa się m. in. „renty i dochody z innych praw majątkowych", do których § 38 rozporządzenia wykonawczego poz. 298/21 wzgl. § 35 rozporz. wyk. poz. 760/34 zalicza w szczególności „wszelkie inne, powtarzające się periodycznie świadczenia i wsparcia wszelkiego rodzaju, o ile świadczący zobowiązał się ważnie do ich wypłacania, albo też jest do tego obowiązany na mocy ustawy lub wyroku sądowego, jak alimentacje i t. p.". Zaliczenie alimentacyj, polegają-

żna stosować wyjątkowo. Podstawę do wyjątkowego, niższego uposażenia dają takie równocześnie zachodzące okoliczności jak:

a) trudne warunki rodzinne (liczna rodzina, stwierdzona trwała choroba w rodzinie, kształcenie dzieci poza miejscem służbowym i t. p.) i

b) niska grupa uposażenia oraz

c) przedświadczenie władzy, iż zawieszony nie będzie w drodze dyscyplinarnej wydalony ze służby.

Stosowanie ograniczenia uposażenia do połowy jest tym bardziej wskazane, że zarządzenie o ograniczeniu uposażenia nie jest ostateczne lecz podlega rewizji władzy wyższej, która może na skutek odpowiednio umotywowanego zażalenia obwinionego oraz wniosku władzy podległej obniżyć odsetek ograniczenia.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publiczego
W. Swiętosławski

OKÓLNIK № 60

z dnia 27 października 1938 r. (II Pr-9168 38)

w sprawie korelacji nauki poszczególnych przedmiotów z nauką religii rzymskokatolickiej.

(Dz. Urz. Min. W.R. i O.P. Nr. 11|38, poz. 340).

Rozporządzeniami Nr. II Pr-664 38 oraz Nr. II Pr-6445/38 z dnia 18 lipca 1938 roku ustalony został w porozumieniu z władzami kościelnymi program nauki religii rzymskokatolickiej w publicznych szkołach powszechnych I i II stopnia. W związku z tym polecam nauczycielom szkół powszechnych stopnia I i II zaznajomić się z nowym programem nauki religii rzymskokatolickiej, aby przy realizowaniu programów poszczególnych przedmiotów uwzględniali we właściwy sposób korelację z nauką religii rzymskokatolickiej.

Minister Wyznań Religijnych
i Oświecenia Publicznego:
W. Swiętosławski.

cych na tytule ustawowym lub orzeczeniu sądowym do dochodu z praw majątkowych, zgodne jest z dyspozycją art. 19 ustawy, gdyż nie zachodzą tu elementy, uzasadniające z mocy pozytywnego przepisu prawa traktowania takiego wydatku jako formy ponoszenia kosztów wspólnego gospodarstwa domowego, a zatem kosztów uznawanych przez ustawę o państwowym podatku dochodowym za świadczenia, nie będące po stronie korzystającego z nich dochodem podatkowym. O ile bowiem chodzi o seperację, to odpada z natury rzeczy kryterium łącznego gospodarstwa domowego, a zatem dochód pobierany na zasadzie prawa unormowanego wyrokiem sądowym nie różni się niczym od dochodów płynących z innych analogicznych uprawnień, których wspólna charakterystyka polega, w ogólnym ujęciu, na ich pewnej wartości majątkowej.

W każdym razie nieuzasadniony jest podniesiony przez skarżącą zarzut podwójnego opodatkowania. Według bowiem stałej judykatury Najwyższego Trybunału Administracyjnego ustawa o państwowym podatku dochodowym wyklucza jedynie podwójne opodatkowanie jednego i tego samego podmiotu podatkowego, ale nie wzbrania opodatkowania tych samych materialnie dochodów u różnych podmiotów.

W związku z powyższym również okoliczność, że mąż skarżącej w złożonym przez siebie zeznaniu o dochodzie nie żądał odliczenia omawianych kwot i został od nich opodatkowany, nie uzasadniałaby sama przez się zwolnienia skarżącej od opodatkowania tych kwot.

Inaczej natomiast przedstawiałby się stan rzeczy, gdyby małżonkowie nie byli sądownie rozłączeni. Kwoty, które mąż wydatkuje ze swego dochodu na utrzymanie żony, sądownie nierozłączonej i prowadzącej z nim wspólne gospodarstwo domowe, niewątpliwie nie stanowią dochodu żony w rozumieniu art. 6 ustawy, bez względu na to, czy mąż poszczególne wydatki bezpośrednio sam pokrywa, czy też kwoty potrze-

bne na ich pokrycie daje żonie, a ten stan sprawy nie doznaje istotnej zmiany w wypadku, gdy żona sądownie nierozłączona, z jakichkolwiek powodów mieszka osobno.

— — — — — — — — — — — — — —

Wszystkim izbom skarbowym, Urzędowi Wojewódzkiemu Śląskiemu (Wydział Skarbowy) oraz wszystkim urzędom Skarbowym

Ministerstwo Skarbu udziela do wiadomości i stosowania.

Dyrektor Departamentu
(—) *Dr. Lubowicki*

OKÓLNIK

z dnia 30 czerwca 1938 r. L. D. V. 16874|2|38

w sprawie niedopuszczalności podnoszenia przez płatnika zarzutów przeciwko treści „dekretu wątpliwości", o ile nie udzielił nań odpowiedzi.

(Dz. Urz. Min. Skarbu z dn. 20.VII. 1938 r. Nr. 20, poz. 490).

Wyciąg z wyroku Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 9 marca 1938 r. L Rej. 5292/35.

— — — — — — — — — — — — — —

Zarzut obrazy art. 63 ustawy o podatku dochodowym z powodu nienależytego skonkretyzowania wezwania do wyjaśnień, doręczonego skarżącemu w postępowaniu odwoławczym, nie jest uzasadniony. Wbrew bowiem wywodom zastępcy skarżącego na rozprawie, Najwyższy Trybunał Administracyjny w swej judykaturze stoi niezmiennie na stanowisku, zajętym w wyroku z dnia 3 grudnia 1928 r. L. Rej. 4430/26 (Zb. wyr. Nr. 1587), że zarzut nienależytego skonkretyzowania wątpliwości z art. 58 ustawy o podatku dochodowym (poz. 411/25 Dz. Ust.), nie służy płatnikowi, który wezwanie do wyjaśnień (dekret wątpliwości) pominął w ogóle bez odpowiedzi. Skoro więc skarżący

odpowiedzi na wezwanie do wyjaśnień nie udzielił, zarzuty przeciw treści tego wezwania nie mogą już być przez niego skutecznie podnoszone.

— — — — — — — — — — — — — —

Wszystkim izbom skarbowym, Urzędowi Wojewódzkiemu Śląskiemu (Wydział Skarbowy) oraz wszystkim urzędom skarbowym Ministerstwo Skarbu udziela do wiadomości.

Dyrektor Departamentu
(—) *Dr. J. Lubowicki.*

Orzecznictwo Sądowe.

ORZECZENIE SĄDU NAJWYŻSZEGO

z dnia 5.V. 1937 r. II K 202|37 (Zb. Urz. 1938, poz. 109)

o zmianie wyznania religijnego w byłym zaborze austriackim.

Z przepisów art. VI ustawy z r. 1868 Nr. 49 austr. Dz. p. p. i § rozp. z r. 1869 Nr. 13 Dz. p. p. wynika, że wystąpienie z Kościoła ma skutki prawne tylko wówczas, gdy występujący zgłosi swe wystąpienie z Kościoła u władzy administracji ogólnej I inst. i władza ta doniesie o wystąpieniu duszpasterzowi opuszczonego Kościoła po poprzednim wydaniu przez siebie właściwego rozporządzenia. Dopiero z tą chwilą, a to z chwilą wydania rozporządzenia przez władzę administracji ogólnej wskutek deklaracji występującego, występujący w pewnej społeczności kościelnej przestaje być członkiem opuszczonego Kościoła. Samo wniesienie podania pisemnego do władzy administracji ogólnej o wystąpieniu z pewnego Kościoła nie jest wystarczające, gdyż jest to tylko czynność przygotowawcza do wystąpienia, która zostaje ostatecznie wykonana z chwilą wydania rozporządze-

nia przez władze administracji ogólnej i zawiadomienia przez tę władzę duszpasterstwa opuszczonego Kościoła, który wystąpienie uwidacznia w księgach metrycznych (dekret z r. 1844 L. 24801).

ZE „ZBIORU WYROKÓW NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO".

(Dział A, rocznik XVI rok 1938).
(Dz. Urz. Min. Spraw Wewn. Nr. 34, z dn. 20.XI. 1938 r.).

. . . .

Nr. 1556 A.

Jeżeli rodzice obrali dla swego dziecka imię oraz pewną formę jego (Schija) i obrane imię zostało w tej formie wpisane do metrykalnej księgi urodzin, to okoliczności, że to samo imię mogło by być wyrażone także w innej formie (Oskar) i że dana osoba chciałaby, by jej imię zostało wpisane właśnie w tej formie, nie stwarzają dla niej prawa domagania się sprostowania wpisu metrykalnego. (Teza).

(Wyrok z 8 kwietnia 1938 l. rej. 6639/35).

. . . .

Nr. 1563 A.

Władza orzekająca na podstawie art. 380 prawa budowlanego o konieczności rozbiórki budynku, winna w wypadku, jeśli właściciel domu nie ma możności rozwiązania umów najmu i opróżnienia budynku przed wyznaczonym terminem, traktować swą decyzję jako zawierającą także nałożenie na mieszkańców budynków publiczno-prawnego obowiązku opróżnienia przed terminem rozbiórki zajmowanych przez nich pomieszczeń; w tym zaś wypadku mieszkańcom odnośnego budynku przysługują uprawnienia stron w postępowaniu administracyjnym. (Teza).

(Wyrok z 7 maja 1938 r. l. rej 5083/36).

DZIAŁ NIEURZĘDOWY

Kronika.

Rocznica Konsekracji i prekonizacji Pasterza.

Dn. 24 listopada jako w 20 rocznicę konsekracji i dn. 14 grudnia t. j. w rocznicę prekonizacji Duchowieństwo m. Łucka na czele z J. E. Ks. Biskupem Dr. St. Walczykiewiczem i liczni wierni zgromadzili się w katedrze łuckiej celem zaniesienia modłów na intencję J. E. Ks. Biskupa Dr. A. Szelążka, Arcypasterza naszej diecezji. Po uroczystej Mszy św. zostało odśpiewane „Te Deum laudamus".

Poświęcenie gmachu Gimnazjum Krawieckiego.

W Łucku odbyło się uroczyste poświęcenie gmachu Państwowego Gimnazjum Krawieckiego, wzniesionego przy ul. Zwycięstwa, kosztem około 300.000 zł. Poświęcenia dokonał J. E. Ks. Biskup Sufragan Walczykiewicz. Równocześnie poświęcono sztandar szkolny.

Wigilia Bożego Narodzenia.

Wieczerza wigilijna dla Duchowieństwa miasta Łucka odbyła się w Seminarium Duchownym. W imieniu zebranych składał życzenia Arcypasterzowi J. E. Ks. Biskup Dr. St. Walczykiewicz. Najdostojniejszy Arcypasterz J. E. Ks. Biskup Dr. Adolf Szelążek dziękując za życzenia, wygłosił dłuższe okolicznościowe przemówienie.

Życzenia Noworoczne.

W wigilię nowego roku Duchowieństwo miasta Łucka na czele z J. E. Ks. Biskupem Dr. St. Walczykiewiczem składało życzenia noworoczne Najdostojniejszemu Arcypasterzowi w Pałacu Biskupim.

Wyjazd Pasterza.

J. E. Ks. Biskup Dr. A. Szelążek wyjechał dn. 31.XII b. r. na wypoczynek.

Odznaczenie Orderem Odrodzenia Polski J. E. Księdza Biskupa Dra Stefana Walczykiewicza.

Dn. 11 listopada 1938 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej za wybitne zasługi społeczne nadał Jego Ekscelencji Biskupowi Sufraganowi Drowi Stefanowi Walczykiewiczowi Komandorię Orderu Odrodzenia Polski.

Instalacja w Kapitule katedralnej.

W związku z dokonanymi ostatnio przesunięciami i mianowaniami w Kapitule katedralnej łuckiej, dnia 14 listopada w katedrze łuckiej odbyła się instalacja ks. Leopolda Szumana na prałata-archidiakona, ks. Gustawa Jełowickiego na kanonika-teologa, ks. prałata Antoniego Jagłowskiego na kanonika-wicekustosza i ks. Jana Szycha na kanonika-seniora. Aktu instalacji dokonał ks. infułat Jan Zagórski, prałat dziekan Kapituły katedralnej.

Odznaczenia kapłanów łuckiej diecezji.

W związku z XX rocznicą Niepodległości, dn. 11 listopada 1938 r. Pan Prezydent Rzeczypospolitej nadał:

Za wybitne zasługi społeczne Komandorię Orderu Odrodzenia Polski: ks. Infułatowi Teofilowi Skalskiemu;

Za zasługi społeczne Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski: ks. proboszczowi Bolesławowi Żylińskiemu;

Za zasługi społeczne Złoty Krzyż Zasługi: ks. kan. Konradowi Manhowskiemu, ks. kan. Ludwikowi Syrewiczowi, ks. kan. Marianowi Sokołowskiemu.

Medalem Niepodległości został odznaczony, ks. Fr. Rutkowski, proboszcz litowiski.

Nowy rektor Papieskiego Seminarium Wschodniego w Dubnie.

O. Antoni Dąbrowski. T. J., rektor Papieskiego Seminarium Wschodniego w Dubnie, złożył swój urząd

w ręce o. Jakuba Morillo T. J., a o. A. Dąbrowski objął stanowisko przełożonego Domu księży jezuitów w Albertynie.

Otwarcie Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Łucku.

W czwartek 8. b. m., w uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, o godz. 6 wieczorem odbyło się w sali Diecezjalnego Instytutu Akcji Katolickiej otwarcie Instytutu Wyższej Kultury Religijnej, powołanego do życia dekretem J. E. Księdza Biskupa Dra Adolfa Szelążka, Pasterza naszej diecezji, z d. 20 stycznia r. b. Na uroczystości otwarcia Instytutu byli obecni przedstawiciele władz państwowych z p. Wicewojewodą Ignacym Strzemińskim na czele, zaproszeni goście i licznie zebrani przyszli słuchacze Instytutu z Łucka i innych miejscowości Wołynia. Sala wypełniona była po brzegi.

Uroczystość zaczęła się od odśpiewania przez chór katedralny pod batutą p. prof. Żukowskiego hymnu „Gaude Mater Polonia". Następnie rektor Instytutu, ks. kan. mgr. Władysław Bukowski, odczytał wspomniany wyżej dekret J. E. Ks. Biskupa Dra Adolfa Szelążka, powołujący instytut do życia.

Po odczytaniu dekretu zabrał głos, w zastępstwie nieobecnego z powodu rekonwalescencji po przebytym niedawno niedomaganiu J. E. Księdza Biskupa Ordynariusza, J. E. Ks. Biskup Sufragan Dr Stefan Walczykiewicz. Należy się głęboka wdzięczność dla Pasterza naszej diecezji,— mówił Jego Ekscelencja, — za powołanie do życia Instytutu Wyższej Kultury Religijnej w Łucku. Instytut ten będzie drogowskazem dla tych wszystkich, którzy zechcą pójść za słowami Zbawiciela: *Jam jest droga i prawda i żywot* (Jan 14, 6). Św. Augustyn zwraca uwagę, że takich słów nie odważył się wypowiedzieć żaden z największych filozofów, bo każdy z nich mógł tylko dążyć do prawdy.

Na to, aby samego siebie nazwać prawdą, trzeba było być Bogiem. Prawda Boża będzie światłem dla Instytutu, który w tym świetle będzie ujmował różne zagadnienia, mogące obchodzić człowieka. Instytut nie jest pomysłem politycznym, ale mimo to będzie służył Polsce. Wielu szuka zmian ustrojowych, jednak zmiany takie byłyby rzeczą zewnętrzną, nie sięgającą do głębi dusz. Gdy szerzy się tyle zgubnych prądów, Instytut będzie miał na względzie dobro duchowe. Nie chodzi tu tylko o związek między ideą religijną i narodową w przeszłości, ale i dzisiaj. Nie ma wprawdzie miejsca na kościoły narodowe, bo nauka Chrystusowa jest uniwersalna, jak uniwersalna jest matematyka lub fizyka, ale ta nauka ma i znaczenie narodowe, bo daje narodom dzielnych obywateli. Naród nie może być drzewem spróchniałym, na zewnątrz tylko zielonym, lecz musi posiadać moc wewnętrzną. Tę moc czerpać on będzie z religii katolickiej. Instytuty takie powstają wszędzie i za granicą i w kraju i wszędzie są witane z uznaniem. Znane są we Francji i Belgii Cercles d'études. Instytuty mamy już prawie we wszystkich diecezjach Polski. W Warszawie i Lwowie olbrzymie sale nie mogą pomieścić słuchaczy. Tłumy się garną, bo rozumieją potrzebę religii. Jest to wyraz tych samych uczuć, które przebijają w licznych i wielkich pielgrzymkach doby obecnej do Częstochowy. Potrzebujemy głębszego uświadomienia religijnego. Przyszłość należy do ludzi wierzących i uczciwych. W powieści Parandowskiego „Niebo w płomieniach" ojciec nie umie odpowiedzieć synowi na najprostsze pytania z dziedziny religii, bo dotyczą one dziedziny, której on nie zna. Człowiek współczesny czuje dysproporcję, wynikającą stąd, że postęp materialny się rozwija, a postęp duchowy mu nie dorównywa. Na Wołyniu Instytut jest tym potrzebniejszy, że tu mamy do czynienia ze sprawami nie tylko lokalnymi, ale i obchodzącymi całą Polskę i cały Kościół. Tu trzeba apostołów i spomiędzy inteligencji

świeckiej. Wodzowie świeccy, jakimi są inteligenci, powinni podnosić lud pod względem nie tylko materialnym, ale i moralnym. Niech Instytut spełnia te swoje zadania. Niech jego działalność przyczyni się do tego, by w gałązkach, jakie my stanowimy, było to samo życie, jakie jest w szczepie, którym jest Chrystus, abyśmy nie byli na tym szczepie niby świeczki zatknięte na choince, zewnętrznie w nim tylko związane. Wtedy spełnią się nadzieje, jakie w powstającym Instytucie pokładamy.

Po J. E. Ks. Biskupie Sufraganie zabrał głos p. szambelan Aleksander Rostocki, dyrektor Diecezjalnego Instytatu Akcji Katolickiej. Dzisiejsze otwarcie Instytutu,—mówił zasłużony działacz katolicki,—jest dalszym ogniwem niedawnych uroczystości jubileuszowych ku czci J. E. Księdza Biskupa Szelążka. Instytut znajduje się w ścisłej łączności z duchem naszego Pasterza. W jednym z przemówień podczas uroczystości jubileuszowych powiedziano, że Pasterz nasz nauczył społeczeństwo świeckie na Wołyniu myśleć po katolicku. Pasterz nasz w swoim Liście o zwalczaniu niewiary kazał nam rzucić do tej walki wszystkie nasze siły moralne. Oto przytoczona w tym Liście za znanym myślicielem katolickim Reynaud'em charakterystyka współczesności: „Człowiek współczesny zaczął od wyrzeczenia się wiary na rzecz rozumu; rozumu zaś wyrzekł się na rzecz swej strony uczuciowej,— tę znowu stronę uczuciową porzucił na rzecz instynktów; obecnie więc już dosięga dna przepaści... Rewolucja tak głęboko zapuściła korzenie w duszę człowieka i we współczesne społeczeńtwo, że zapytać się trzeba, czy nie stoimy wobec nowych katastrof... Prawdziwą i jedynie słuszną podstawą nadziei w możność usunięcia niebezpieczeństwa — jest wiara nasza, jest istnienie, moc i wpływ Kościoła. Niechże katolicy będą w świecie współczesnym — czym jest zaczynienie dla ciasta. Nie wznośmy fortec myśli katolickiej przed nami na to, abyśmy się za nimi skrywali, niech one będą za

nami. Natomiast walczmy odważnie w okopach świata współczesnego... Czy komunizm nie zapanuje nad światem?... Bądźmy przekonani, że od tego niebezpieczeństwa świat może być uratowany nie przez kogo innego jak tylko przez tych, którzy zachowują ideę Chrystusową i będą umieli ją rozszerzać". Wiara jedna może nas uratować. Aby żyć wedle wiary, trzeba ją znać. Za mało jest katolików uświadomionych, wielu nie chce uświadomienia, bo byłoby ono im niewygodne. W poprzednim pokoleniu nie było lepiej pod tym względem. Mówi o tym Brzozowski w „Legendzie młodej Polski", mówi Szczepanowski, mówi o. Jacek Woroniecki. Dziś idziemy ku poprawie. Okazuje się ona zwłaszcza wśród młodego pokolenia. Katolicyzm dziś staje się aktywny, zaborczy. Synod Plenarny Episkopatu Polski podkreślił obowiązek poznania zasad naszej wiary. Jest to więc naszym obowiązkiem jako katolików. W tym właśnie celu powstają Instytuty Wyższej kultury Religijnej. Mają one dawać wiedzę katolicką, prostować fałsze. Żeromski wołał o wielką ideę dla Polski. My ją mamy, znaleźliśmy treść i piękno życia. Nie wypuścimy z rąk sztandaru, bo wiemy, kto jest naszą drogą, prawdą i żywotem.

Odczytano potem nadesłane powitania, w tej liczbie od Kuratora Wołyńskiego Okręgu Szkolnego p. Maciszewskiego i Kuratora Liceum Krzemienieckiego p. Czarnockiego.

Następnie ks. kan. dr. Jerzy Wirszyłło, profesor Seminarium Duchownego i wykładowca Instytutu, wygłosił wykład inauguracyjny n. t. „Socjologiczne wartości Starego Testamentu".

Na zakończenie chór katedralny odśpiewał kantatę Beethovena.

Instytut Wyższej Kultury Religijnej w Łucku liczy w chwili swego powstania 200 słuchaczy zwyczajnych i korespondencyjnych. Jest to, jak na stosunki wołyńskie, wiele. Należy się spodziewać, że liczba ta wzrośnie jeszcze znacznie.

Sprostowanie.

W opisie wrześniowych uroczystości jubileuszowych podaliśmy w naszym „Miesięczniku" (Nr. 8—10, str. 435), że w Wiśniowcu, na powitanie Jego Eminencji Księdza Kardynała Prymasa i Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Jubilata „w kościele OO. Karmelitów przemówił O. Pucar".

Obecnie na prośbę OO. Karmelitów z Wiśniowca wiadomość tę prostujemy. W kościele klasztornym mowę powitalną wygłosił nie O. Pucar, lecz O. Prowincjał Franciszek Kozicki.

Ś. † P.

Ks. Antoni Żyźniewski

Dnia 24 listopada 1938 r. zmarł w Lublinie ks. Antoni Żyźniewski, kapłan naszej diecezji, kanonik honorowy łucki, starszy kapelan W. P. w stanie spoczynku.

Ks. Żyźniewski ur. w maj. Lipniki, ziemi mińskiej. Po ukończeniu szkoły średniej w Mińsku i Witebsku, wstąpił do Seminarium Duchownego w Żytomierzu, gdzie też został 28 maja 1903 roku wyświęcony na kapłana.

Po wyświęceniu pracuje na rozmaitych placówkach w diecezji łucko-żytomierskiej oraz na terenie diecezji kamienieckiej. Jest więc kolejno: w latach 1903/04 prefektem szkół w Czeczelniku na Podolu; 1904/07 proboszczem parafii Kuniańskiej na Podolu; 1907/08 proboszczem parafii Krasne na Podolu; 1908/11 proboszczem parafii Bogusławskiej w Kijowszczyźnie; 1911/14 prefektem szkół w Ostrogu; 1914/18 proboszczem parafii w Berdyczowie i wreszcie od mają 1918 r. do września 1919 r. prefektem szkół i proboszczem w Kamieńcu Podolskim.

We wrześniu 1919 r. wstąpił do Wojska Polskiego w charakterze kapelana. Kolejno zajmował następujące placówki: kapelanię garnizonową w Rembertowie, kapelanię szpitalną w Warszawie, prefekturę szkoły Podchorążych w Grudziądzu. Od marca 1921 r. do lutego 1922 r. był proboszczem garnizonu w Łucku, później przez trzy lata był proboszczem garnizonowym w Kowlu, poczem 1.II.1925 r. został mianowany proboszczem parafii wojskowej w Lublinie. Tu pozostawał do listopada 1928 r., kiedy to otrzymał nominację na takież stanowisko w Krzemieńcu. Po rocznym pobycie w Krzemiencu dn. 31.XII.1929 r. z powodu bardzo słabego zdrowia został przeniesiony w stan spoczynku i przeniósł się na stałe do Lublina, gdzie też pozostawał aż do swego zgonu.

Mimo słabego zdrowia, gdyż już od 1919 r. trawiła go choroba płuc, ks. Żyźniewski pracował z pożytkiem dla dobra powierzonych sobie dusz, za co go też spotykały kilkakrotne pochwały ze strony władz wojskowych, a podczas jego pobytu w Łucku na stanowisku proboszcza parafii wojskowej spotkało go zaszczytne odznaczenie ze strony władzy diecezjalnej, został mianowicie dn. 28.XII.1921 r. mianowany honorowym kanonikiem łuckim.

Po przejściu na emeryturę, spędzając czas przeważnie w miejscowościach kuracyjnych, zapisał się na Wydział Teologiczny Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie i studia ukończył.

W ostatnich latach swego życia zamknął się w czterech ścianach swego domu i całkowicie poświęcił się pracy naukowej. Pracował mianowicie nad wykończeniem słownika łacińskiego. Niestety, praca ta została nieukończona, gdyż śmierć wyrwała mu pióro z ręki. W rękopisach pozostały też inne prace i rozprawy przeważnie z dziedziny teologii.

Poza medalem Dziesięciolecia Niepodległości zmarły nie odznaczony żadnymi orderami, niósł ś. p. ks. Żyźniewski z wielkim poddaniem się woli Bożej przez

całe swoje 35 letnie życie kapłańskie Krzyż Pański w postaci gruźlicy i innych dolegliwości, stale trawiony stanem podgorączkowym, opuszczony w końcu, samotnik, nie skarżący się na swoje cierpienia nawet przed nielicznymi najbliższymi przyjaciółmi.

Ostatnia choroba, która go powaliła na łoże boleści, pozwoliła mu godnie przygotować się na pójście do Pana z ostatnim swoim meldunkiem żołnierza-kapłana.

Niech odpoczywa w pokoju!

Wiadomości ze świata katolickiego

Z WATYKANU.

Przemówienie wigilijne Ojca świętego.

W wigilię Bożego Narodzenia 25 kardynałów na czele z dziekanem św. Kolegium złożyło Ojcu św. życzenia świąteczne. Papież odpowiedział na życzenia w słowach niezwykle serdecznych, dziękując za liczne dowody synowskiego przywiązania i miłości.

Następnie mówił Ojciec św. o zbliżającej się rocznicy dziesięciolecia od chwili zawarcia ugody laterańskiej, z racji czego może powtórzyć hymny dziękczynne „Magnificat", „Teraz puszczasz, o Panie, swego sługę w pokoju" i Te Deum. Przypomniał życzenia zawarte w swej pierwszej encyklice, aby to wielkie zdarzenie nadeszło, jakgdyby przeczuwając, że obowiązkiem Papieża będzie wziąć w tym udział i nie przeoczyć tej dziejowej chwili, wyznaczonej przez samego Boga.

Po złożeniu wdzięczności Bogu, kieruje Ojciec św. podziękowania do najwyższych osób, a minowicię do suwerena Italii i jego niezrównanego ministra, którym zawdzięczać należy współudział w tak doniosłym dziele, ukoronowanym pomyślnym wynikiem. Wspomniał też Papież o zasługach w tym dziele kardynała Piotra Gasparriego i adwokata Franciszka Pa-

celliego. Po złożeniu podziękowania Bogu i ludziom, Ojciec św., zwracając się z życzeniami dla całej Italii, tak drogiej Jego sercu, nie może w tej zbliżającej się chwili dziesięciolecia pojednania zamilczeć — a to z racji swego urzędu apostolskiego strzeżenia prawdy— poważnych trosk i smutku.

Smutek ten powodują niejednokrotne wystąpienia przeciwko Akcji Katolickiej, co prawda nie ogólne. Papież powtarza, że Akcja Katolicka nie prowadzi polityki, lecz wyłącznie ma zadanie przygotowania dobrych chrześcijan, zdolnych przyczynić się do dobra publicznego. Ojciec św. solidaryzuje się całkowicie z przemówieniem kardynała-arcybiskupa Mediolanu, dotyczącym obowiązków jednostki i społeczeństwa.

Inną przyczyną smutku Papieża jest rana, uczyniona konkordatowi w punkcie tak ważnym jak małżeństwo. Rana ta została zadana wprost ojcowskiemu sercu. Jest rzeczą niemożliwą, by jedna tylko strona mogła przekreślić zobowiązania, wynikające z paktu dwustronnego.

Papież, nawiązując do niedawnej apoteozy w Rzymie „krzyża", który jest przeciwny Krzyżowi Chrystusa, przypomniał skargę Leona XIII, że tego rodzaju ból nie został oszczędzony tak późnemu wiekowi. Kończąc, Ojciec św. błagał Boga o oświecenie umysłów i poruszenie serc w kierunku prawdy i sprawiedliwości, tych istotnie mocnych podstaw dobra jednostki i społeczeństwa, odnowił ofiarę poświęcenia swego życia dla pokoju świata i dla dobra duchowego i materialnego ludu oraz udzielił błogosławieństwa apostolskiego.

Msza św. Ojca świętego w uroczystość Bożego Narodzenia.

W uroczystość Bożego Narodzenia Ojciec św. odprawił trzy Msze św., pierwszą — o północy. W ciągu dnia Papież nikogo nie przyjmował, pracując w swej bibliotece prywatnej.

Ojciec św. o prześladowaniu Kościoła i o przemijających wielkościach.

W przemowie do uczestników międzynarodowego Kongresu Archeologii Chrześcijańskiej w końcu października Ojciec św. poruszył bieżące sprawy, zwłaszcza prześladowanie katolików w Niemczech.

„Obok waszych studiów nad dobrą i pogodną archeologią — mówił Ojciec św. — uprawia się w krajach niezbyt odległych bardzo smutną i złośliwą archeologię. Odgrzebano na nowo postać Juliana Odstępcy, sprawcy prześladowań, które nie miały być i nie były najgwałtowniejszymi, ponieważ do energii łacińskiej dołączyła się chytrość grecka i nie mogło w niej braknąć — i nie zabrakło — apostoła takiego, jakim był Judasz. Takie prześladowanie, któremu się ciągle zaprzecza, istnieje w Niemczech i Austrii. Co dnia otrzymujemy na naszym biurku dokumenty, wciąż nowe, bardzo pewne, dobrze skontrolowane, i zawsze obfitujące w rzeczy smutne i najgorsze groźby. Dotyka to Naszego serca nie tylko jako serca Ojca i Pasterza, ale także jako człowieka, bo widzimy w tym znieważoną godność ludzką. Nikczemność i kłamstwo idą w parze i powraca się istotnie do Juliana Odstępcy, a nawet Nerona — przez przypisywanie chrześcijanom odpowiedzialności za prześladowania, którym podlegają — bowiem Neron był pierwszym, który na chrześcijan zwalał odpowiedzialność za pożar, użyty jako pretekst do rozpętania przeciw nim prześladowania. To dzieje się co dzień, a boleść Nasza, która zawsze jest bardzo głęboką, gdy widzimy rażonych najmniejszych z Naszych dzieci, jest tym większa, że widzimy atakowaną uświęconą purpurą osobę wysokiego Pasterza“.

Co robić w obliczu tego wszystkiego? Ojciec św. nie może inaczej odpowiedzieć, jak wzywając swych słuchaczy do ufności w przyszłość, podobnie jak On to czyni. Chociaż bowiem Bóg zezwala czasami, by

ludzie wtrącali swą rękę do teraźniejszości, sam tylko pozostaje Panem przyszłości.

„W ciągu naszych przeszło 80 lat życia — mówił Papież — wieleśmy widzieli rzeczy i właśnie wspomnienia z Naszego długiego życia utwierdzają Nas w przekonaniu, że sprawy wielkie posłuszne są woli Boga a nie rękom ludzkim. Na progu Naszego wieku męskiego widzieliśmy Napoleona III, który, zdawało się, jednym gestem, jednym mrugnięciem oka, dominował nie tylko nad Europą, ale i nad całym światem. Biedny Meksyk wie coś o tym... A potem ujrzeliśmy, jak wpadł w płomienie Sedanu. Później widzieliśmy hegomonię Bismarcka, który w Wersalu, u bram pognębionej stolicy, przystępując do zakładania cesarstwa niemieckiego, oświadczył: „Budujemy na czasy wieczne"! I oto także Bismarck padł, by ustąpić miejsca nie sławnemu strategowi jak Moltke, lecz nieznanemu generałowi Caprivi. Jeszcze później widzieliśmy hegemonię Wilhelma II, bóstwa swego narodu, który wkroczywszy w zawieruchę wielkiej wojny, musiał z niej wyjść pozbawiony korony i wolności. A co do samej wojny, poznaliśmy ją z bliska, gdyśmy w pełnym jej biegu dwukrotnie przemierzali Europę i to w regionach, gdzie najbardziej szalała. Przypominamy sobie, że choć wszystko kazało przewidywać zwycięstwo Niemiec, choćby tylko z powodu olbrzymiego ich przygotowania, jednak zwycięstwo przypadło nie umiejętności przygotowania, lecz sile niespodziewanej. Chciano twierdzić, że po wyjściu z wielkiej wojny świat przejdzie do wielkiego pokoju i o oto świat nigdy nie był tak bardzo w wojnie jak w ciągu ostatnich lat dwudziestu. Myślano, że po wojnie świat zwróci na prawo, a oto w pierwszym okresie po wojnie zwrócił się właśnie na lewo".

„A obecnie — mówił dalej Ojciec św. ze wzruszeniem i siłą — widzimy jeszcze podnoszące się, wciąż podnoszące się te hegemonie, więcej lub mniej zamaskowane, widzimy prawdziwą konkurencję hegemonii

w Europie, w całym świecie. Z niepokojem zapytujemy: co możemy jeszcze ujrzeć? Powtarzamy ustawicznie przed Bogiem, że bardzo bylibyśmy Mu wdzięczni, gdyby zechciał dać Nam dobrą śmierć, która by była odpoczynkiem dla starego i nad miarę utrudzonego pracownika. Dodajemy jednak także, jak staruszek św. Marcin: Jeśli cośkolwiek możemy jeszcze uczynić dla dobra ogólnego, dziej się wola Twoja, Panie!"

„Dla dobra ogólnego! — oto Nasza polityka, bo kłamstwem jest, kłamstwem, nigdy dość nie napiętnowanym kłamstwem, przypisywanie Stolicy świętej, Papieżowi, uprawianie polityki, która nie jest ku chwale Boga i dobru dusz. Taką politykę uprawialiśmy i dalej uprawiać będziemy, dopóki Bóg udzieli Nam siły, możliwości i łaski. Albowiem wielką zaiste jest łaską Bożą, jeśli po zmianach losu, które wszyscy znają, w Naszym wieku pozostaje jeszcze możliwość czynienia czegoś dla tej wielkiej rodziny, która rozciąga się na świat cały i obejmuje wszystkie dzieci, które Nam Bóg powierzył!"

Przemowa Ojca św. o Akcji Katolickiej i o pogańskim rasiźmie.

Podczas audiencji studentów różnych narodowości z Kolegium Propagandy w końcu lipca r. b. Ojciec św. wygłosił mowę o wybujałym rasiźmie i nacjonaliźmie. Po ogłoszeniu jej w streszczeniu w „Osservatore Romano" słowa Papieskie rozeszły się po całym świecie katolickim i nabrały ogólnego znaczenia.

Nawiązując do słów, że katolicki znaczy uniwersalny, nie rasistowski, nie nacjonalistyczny w sensie separatystycznym obu tych określeń, Ojciec św. mówił:

To jest słuszne. I dobrze jest podsuwać myśl, że Akcja Katolicka winna przejąć się tymi zasadami. Jest to rzeczą bezsprzeczną, albowiem Akcja Katolicka oznacza życie katolickie i właśnie dlatego Akcja Katolicka jest źrenicą oka Papieża i pozostaje w głębi Jego serca. Akcja Katolicka równoznaczną jest istot-

nie z życiem katolickim, czymże bowiem było by życie bez czynu? Wiedzą to dobrze młodzieńcy w zapale swojej młodości, że nie ma innego pojmowania życia bez czynu, jak stan uśpienia, podczas którego — zresztą niezupełnie — zawieszony jest czyn. Czym zatem byłoby życie bez czynu?—Absurdem.

Akcja Katolicka jest więc życiem katolickim. Życie katolickie znaczy oddziaływanie miłości, cnoty, prawa Bożego, które to życie wypełnia, a zatem życie po bożemu. Nie ma innego trybu myślenia po katolicku, a tryb ten to nie myślenie po rasistowsku, nacjonalistycznie, separatystycznie, w sensie, który bardzo wyraźnie oddaje ostatnie z tych słów. Separatyzm? — Nie, nie chcemy niczego separować w rodzinie ludzkiej, gdyż uważamy — jest rzeczą jasną,— że rasizm i nacjonalizm wybujały, jak się powszechnie o nich mówi, są niby zapory, wznoszone między ludźmi i ludźmi, plemionami i plemionami, narodami i narodami.

Ale następnie jest ktoś inny, kto twierdził — sądząc, że chwyta okazję—iż oto między Akcją Katolicką a Partią Faszystowską istnieje nieuleczalna rozbieżność doktrynalna. Słowa wielkie, ale czcze, gdyż przede wszystkim dziwną jest rzeczą występowanie z domaganiem się od Akcji Katolickiej czegoś specjalnego, jak gdyby Akcja Katolicka była czymś samym w sobie i posiadała nawet jakąś własną doktrynę, jakieś własne Credo. Akcja Katolicka jest w Kościele, w Kościele katolickim i—Papież może to powiedzieć— Kościołem katolickim, ponieważ Akcja Katolicka—jak to już przed tym tłumaczył — jest życiem katolickim; jest Kościołem, bo Kościół katolicki ma mandat w świecie tworzenia życia katolickiego. Akcja Katolicka poza Kościołem, od Kościoła oddzielona, jest niczym, nie ma racji bytu, jest absurdem. Oto, co mówi Papież prawie bezustannie, zwłaszcza, gdy ma okazję mówienia do młodzieży, do asystentów Akcji Katolickiej; baczcie dobrze: jeśli Akcja Katolicka utraci wszyst-

kie te punkty styczności z hierarchią i zależność od niej, straci rację swego bytu, nie ma w tym cienia wątpliwości. A więc między Akcją Katolicką a tymi błędami nie ma najmniejszego stosunku. Akcja Katolicka, jako Kościół katolicki, jest katolicką i będzie katolicką, to znaczy uniwersalną; wyraz „katolicki" nie posiada innego możliwego znaczenia. O jednym często się zapomina: że w uniwersaliźmie jest istota, część treści Kościoła katolickiego, że jednak obok tego uniwersalizmu niewątpliwie są liczne kwestie na swoim, oczywiście, miejscu, o których jakoby zapominano: idea rasy, rodu, idea narodu, narodowości. A jakżeż by one nie istniały? Zapomina się o kategoriach, o rzeczach uniwersalnych (a Ojciec św. wzywa obecną młodzież do dobrego pogłębiania studiów filozoficznych o uniwersaliach). Na świecie dzieje się bardzo źle, bo wielu, zbyt wielu nic nie wie o uniwersaliach.

Zapomina się, że rodzaj ludzki, cały rodzaj ludzki, jest jedną wielką uniwersalną rasą ludzką. Wyrażenie „rodzaj ludzki" określa właśnie rasę ludzką, chociaż pewni pisarze myśleli, że to ostatnie wyrażenie było mało sympatycznym. Sam Ojciec św. przypomina sobie, iż słyszał pewnego starego badacza, — który dobrze znał uniwersalia, — że — ponieważ „rasa" wydała mu się zaiste bardziej odpowiednią do określenia zwierząt — wolał powiedzenie „rodzaj ludzki". Nie trzeba jednak być zanadto wymagającym, gdy się mówi „rodzaj", można powiedzieć „rasa", trzeba jednak mówić, że ludzie są przede wszystkim wielkim i jednym rodzajem, wielką i jedyną rodziną żyjących, zrodzonych i życie dających (generati e generantibus). W ten sposób rodzaj ludzki jest jedyną uniwersalną, katolicką rasą. Nie można tym nie mniej twierdzić, że w tej rasie uniwersalnej nie ma miejsca na rasy specjalne, zarówno ze względu na rozliczne odmiany, jak i liczne narodowości, które jeszcze bardziej są zróżniczkowane. Podobnie jak w kompozy-

cjach muzycznych są wielkie wariacje, w których ten sam spotyka się dający im natchnienie motyw, motyw często powtarzający się, ale w innej tonacji, w innym układzie, w różnych ekspresjach, — tak samo w rodzaju ludzkim jedna jest wielka uniwersalna rodzina ludzka, a przy niej i w niej różne odmiany.

Można się przeto zapytać, czemuż to niestety Italia odczuła potrzebę rozpoczęcia naśladowania Niemiec? Tu Ojciec św. uśmiechając się, nadmienił nawiasowo, że ktoś — a to w innych wypadkach już miało miejsce — mógłby oskarżać Go o stronniczość, ponieważ, jak wiadomo, Papież jest dzieckiem mediolańczyków, ludzi „pięciu dni", którzy przegnali Niemców. Nie, nie dlatego, lecz dlatego, że Latynowie nie mówili „rasa" ani nic podobnego. Nasi dawni Italowie mieli inne piękniejsze słowa, bardziej sympatyczne: „gens italica, italica stirps, Japaeti gens" (ród italski, plemię italskie, ród Japeta—jeden z tytanów, utożsamiany nieraz z biblijnym Jafetem—przyp. Red.). Słowa te Ojcu św. wydają się bardziej kulturalne, mniej barbarzyńskie. Trzeba rzeczy nazywać właściwym imieniem, jeśli się nie chce wpaść w poważne niebezpieczeństwa, między innymi i w to, że zatraca się także treść nadanego imienia, także pojmowania rzeczy, jak to już podnosił wielki dziejopis łaciński Tacyt, który widział w tym jeden z najpoważniejszych objawów dekadencji moralnej i tak o tem pisał: „vera etiam rerum perdidimus nomina"—nie mamy już nawet odwagi, dobrego poczucia nadawania rzeczom właściwego miana. Także i to stwierdzenie kulturalne, nie barbarzyńskie.

Wszystko to—mówił dalej Najwyższy Kapłan—po to, by wywnioskować, że można gniewać się na Kościół a nie na Akcję Katolicką, inaczej będzie się miało do czynienia z hipokryzją, która być może kryje podstępność tego, co chciałby razić Akcję Katolicką, nie rażąc Kościoła. Nie jest to niemożliwe: kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Kościół, albowiem godzi

w życie katolickie. A stąd łatwe utożsamienie: kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Papieża. Jest to jaknajbardziej prawdziwe. Wobec tego Papież mówi: baczcie dobrze, przestrzegam was, byście nie godzili w Akcję Katolicką; zalecam wam to i proszę was o to dla waszego dobra, albowiem, kto godzi w Akcję Katolicką, godzi w Papieża, a kto godzi w Papieża, umiera. „Qui mange du Pape en meurt". Jest to prawda i historia prawdziwość tę udawadnia.

W tym miejscu Ojciec św. uprzedza pytanie tych swoich ukochanych dzieci, które niewątpliwie zapytają się, kiedy dojdzie do końca ta audiencja, co to ma wszystko wspólnego z naszymi odwiedzinami? Otóż owi młodzieńcy sami przez się, przez swoją obecność, w sposób żywy i oczywisty (vivo e vitale) odpowiadają na tak postawione pytania. Kościół, jako taki w sposób szczególniejszy przejawia się właśnie w Kolegium Propagandy. Co robi Kościół, Stolica św., co robi Papież dla „Propagandy", t. j. dla tych uczniów z 37 narodów? Jest to oczywiste: wszyscy są oni dziećmi tej samej matki, tej samej rodziny, wszyscy drodzy i posilani przy wspólnym stole tą samą prawdą i identycznymi dobrami. „Propaganda" jest prawdziwym, właściwym i zdrowym stosowaniem w praktyce rasizmu odpowiadającego godności i rzeczywistości ludzkiej. Albowiem rzeczywistością ludzką jest być ludźmi, a nie dzikimi zwierzętami (belve), jakimi bądź egzystencjami, a godnością ludzką: być jedną wielką rodziną, rodzajem ludzkim, rasą ludzką. Oto jak Kościół pokazuje, co myśleć o tych sprawach, jak je rozumieć, odczuwać i traktować. Obecność tych drogich młodzieńców, jak samo ich Kolegium, ma więc jeszcze to wspaniałe znaczenie, na czasie w tej chwili i godzinie, która upływa, wśród dyskusyj wstrząsających światem więcej lub mniej głęboko. Oto odpowiedź Kościoła, oto, co dla Kościoła jest prawdziwym, właściwym, zdrowym rasizmem, godnym jednostek ludzkich w ich wielkiej zbiorowości. Wszyscy jak jedno, wszys-

cy przedmiotem tego samego matczynego uczucia, wszyscy powołani do tego samego światła prawdy, dobra, miłości chrześcijańskiej, powołani, by być we własnym kraju, wśród oddzielnych narodowości każdego, wśród poszczególnych ras, głosicielami tej idei tak wielkiej i przewspaniałej matczynej, ludzkiej pierwej nawet, niż chrześcijańskiej.

Ukochani uczniowie nie oczekiwali, być może, że będą wciągnięci w bieg myśli nieco natrętnych, gdy naprawdę obecnie spotykają prawie wszędzie te słowa, nawet tam, gdzie nie byłoby racji stykać się z nimi, a tym mniej brać z nich motyw, niesłuszny pretekst, do obrażania Kościoła katolickiego w tym, co dla niego najświętsze i najdroższe: życia katolickiego, żywota dusz.

Tu jest wszystko. Pan nasz zeszedł na świat, cierpiał, umarł na krzyżu za to życie, abyśmy „vitam habeamus et abundantius", tego życia katolickiego, którego jedynie Kościół zna tajemnicę i do którego posiada środki i narzędzia w Sakramentach świętych i, przede wszystkim, w nauczaniu, w tym posłannictwie, które wzięło początek z boskich słów Wysłannika Ojca: „ece ego mitto vos... euntes docete omnes gentes".

„Omnes" — wszystkie, nie w oddzielnych jakby stawach, nie łączących się ze sobą. Wielka to misja; do niej ta droga młodzież, jako uczniowie i dzieci „Propagandy" winna dążyć; misja ta, gdy jej zakosztują, winna żyć w rzymskim znaczeniu tego słowa, gdyż w tym jest żywy zarodek życia katolickiego. A korzystając z nieocenionego dobrodziejstwa życia, tym życiem, aby w swoim czasie, na skinienie Boże i gdy rozlegnie się rozkaz do niej „euntes", stała się pomnożycielką rozpromieniującą to życie. A to będzie oznaczać postawienie jej w szeregu największych dobroczyńców ludzkości w jej całości, w jej różnorodności, a tej myśli Bożej nikt nie pojął i nie zrozumiał do głębi — w tej rozmaitości rodzajów, które mogą

mieć i miały tyle stron dobrych i tyle stworzyły dobra, jak również — co prawda — i wiele zła, ponieważ tak się zawsze dzieje, gdzie są ludzie i stworzenia, ale przede wszystkim powtarzał Ojciec św. — tyle dobra.

Na zakończenie przemówienia Ojciec św. w czułych słowach udzielił obecnym swego apostolskiego błogosławieństwa.

Ojciec święty o Akcji Katolickiej i o jej stosunku do teorii rasizmu.

Ojciec św. przyjął około dwustu asystentów kościelnych stowarzyszeń młodzieży włoskiej Akcji Katolickiej, uczestniczących w Tygodniu Studiów i Modlitwy, odbywającym się w Mondragone pod Frascati. Przy tej okazji Ojciec św. wygłosił dłuższe i bardzo doniosłe przemówienie o Akcji Katolickiej i jej stosunku do teorii rasizmu.

Podkreśliwszy wielkie znaczenie instytucji asystentów kościelnych, Jego Świątobliwość podniósł zasługi działalności obecnego na audiencji profesora Gedda, prezesa młodzieży, zrzeszonej we włoskiej Akcji Katolickiej, mówiąc, że nie będąc kapłanem, uczestniczy on w wielkim stopniu w tym kapłaństwie, którym apostolstwo Akcji Katolickiej obdarza wszystkich chrześcijan. Powołanie to tak wielkie i cudowne, zaiste jest gloryfikacją prawdziwej demokracji, a nie czczą gadaniną.

Dalej wyraził Ojciec św. swą wdzięczność za to, co biskupi całego świata czynią dla Akcji Katolickiej. „Zapewne za grzechy nasze Bóg przeznaczył nam na ten okres Naszego życia rzeczy smutkiem Nas przejmujące i tak poważne w tylu częściach świata. Musimy jednak powiedzieć także, że Miłosierny Bóg schyłkowi Naszego życia przeznaczył nie gorycz trucizny, lecz słodycz nową, nieskończoną, nieporównaną, zwłaszcza w tym rozwoju, nieustanej, wciąż większej owocności Akcji Katolickiej". Wizja pełna glorii powszechnego dobra katolickiego, nie takiego, jakiego niektó-

rzy pożądają, lecz istotnie powszechnego, winna oświecać właśnie w chwili, gdy zapomina się o wyraźnym artykule Credo: „Wierzę w Kościół powszechny". Powszechny a nie rasistowski, nie nacjonalistyczny, nie separatystyczny, lecz powszechny czyli katolicki.

Duchem tej prawdy winna przepoić się Akcja Katolicka, albowiem jest rzecz większa i lepsza od samego poczucia wiary — to zrozumienie jej istoty, podobnie jak jest rzecz znacznie gorsza od tej czy innej formy rasizmu lub wybujałego nacjonalizmu, mianowicie duch, który tworzy te teorie. Teoriom tym musi przeciwstawić się duch katolicki, duch bowiem jest rzeczą najważniejszą i nad wszystko musi być wynoszony. Inaczej ulegnie innym duchom. Gdy duch wiary wszystko przenika, łagodnieją nawet największe niedole; w separatystycznym natomiast duchu wybujałego nacjonalizmu, a więc duchu nie chrześcijańskim, jest coś rozkładowego.

Ojciec św. do robotników francuskich o wartości pracy, totalizmie, miłosierdziu chrześcijańskim, Akcji Katolickiej.

Ojciec św. przyjął ostatnio na specjalnej audiencji bardzo liczną pielgrzymkę członków francuskiego zjednoczenia chrześcijańskich związków zawodowych (Conféderation Francaise des Syndicats Chrétiens) i wygłosił do nich cenne dla wszystkich pouczenia i wskazówki.

Pielgrzymów witał Papież bardzo serdecznie, zarówno jako członków narodu, który jest umiłowaną, starszą córką Kościoła, ale przede wszystkim jako będących pod czcigodnym sztandarem pracy i to pracy chrześcijańskiej, a więc nie tylko tego znoju, który zjawił się na świecie jako kara za grzech, ale trudu chrześcijańskiego, to jest pracy, którą Jezus Chrystus włączył do Swego wielkiego planu Odkupienia. Jest to trud człowieka będącego narzędziem Odkupienia, człowieka tak dalece uświęconego, że i jego trud staje się uświęconym.

Podkreśliwszy swe zadowolenie ze złożonego Mu adresu, w którym przedstawiono dzieje, sasady i program Konfederacji francuskich chrześcijańskich związków zawodowych, Ojciec św. zaznaczył, iż wie, że przybywający do Niego pragną stąd wynieść wspomnienie słów Jego. Porusza zatem trzy sprawy; jedną z dziedziny wielkich doktryn, drugą dotyczącą praktyki chrześcijańskiej, trzecią wreszcie odnoszącą się do chwili bieżącej.

Przede wszystkim mówił Papież o błędach teorii, które głoszą, że zbiorowość ludzka jest wszystkim a jednostka niczym, co wyraża się hasłem: wszystko dla państwa, nic dla jednostki. Kościół takiej tezy, równie jak tezy odwrotnej: wszystko dla jednostki, nic dla państwa, — nie popiera; głosi zaś naukę, która domaga się właściwego i słusznego stosunku między zbiorowością a jednostką. Jest rzeczą oczywistą, że jednostka potrzebuje społeczności dla swego bytu i rozwoju swego życia, jednak społeczność ta sama w sobie nie stanowi osobliwości niezależnej. Zbiorowość funkcje swe wypełniać może tylko przez jednostki, które się na nią składają. Jest to prawda, o której wielu w dzisiejszych czasach zapomina. Nie wszędzie powtarza się, że wszystko należy do państwa a nic do jednostki. Jest to pogląd błędny, gdyż przede wszystkim przeczy faktom. Jeśli bowiem jednostka istotnie jest należną pod tym względem od społeczności, to społeczność z drugiej strony nie była by niczym bez jednostek, jeżeli nie czystą abstrakcją. Ale poza tym jest myśl ukryta. Ci którzy głoszą, wszystko dla społeczności, mówią również, że społeczność jest czymś boskim. W ten sposób ubóstwia się jednostkę nowym sposobem — przez pewnego rodzaju panteizm społeczny. Nauka z katechizmu elementarnego poucza, że nieprzyjaciel człowieka mówił: stańcie się jako bogowie. A wiemy, co te słowa znaczą i jak się tłumaczą tragedią wieków dla biednej, grzesznej ludzkości.

Tu specjalną uwagę poświęca Ojciec św. państwu totalnemu, które głosi: nic bez państwa, wszystko dla państwa; mówi:

„Ale w tym jest błąd tak oczywisty, że zdumiewającym jest, iż ludzie skądinąd poważni i wyposażeni w talenty wygłaszają go i wykładają masom. Jak bowiem państwo może być prawdziwie totalnym, dawać wszystko do jej udoskonalenia wewnętrznego, — ponieważ idzie o chrześcijan — do uświęcenia i wyniesienia do chwały wiekuistej dusz? Wskutek tego, ileż spraw wymyka się z możliwości państwa w życiu obecnym i, wobec życia przyszłego, w bycie wiecznym. Jeśli istnieje ustrój totalny — totalny z istoty i prawa — to jest nim ustrój Kościoła, albowiem człowiek należy całkowicie do Kościoła, powinien do niego należeć, bo człowiek jest tworem Boga, jest ceną Odkupienia Bożego, jest sługą Boga, mającym przeznaczenie żyć dla Boga tu na ziemi a z Bogiem w niebie. Przedstawicielem zamierzeń, myśli i praw Boga jest tylko Kościół...”

Drugą sprawą, którą Ojciec św. poruszył w swym przemówieniu było przypomnienie miłosierdzia chrześcijańskiego, którego tak brak w naszych czasach. Jednym nigdy nie jest dość dóbr ziemskich, innym tych dóbr brakuje. Wskutek tego złego podziału dóbr ziemskich, bez miłosierdzia Bożego, zawsze będą na świecie tacy, którzy będą mieli za dużo, i tacy, którzy będą mieli za mało. Stąd nędza, nienawiść, wzajemne przeciwieństwa, walka już nie tylko warstw, ale wszystkich przeciw wszystkim. I w społeczeństwie chrześcijańskim nie wszystko jest tak, jak być powinno... Dajcie mi społeczeństwo, gdzie prawo Boga jest istotnie prawem regulującym życie jednostki i społeczeństwa, społeczność, gdzie nauka i przykłady Pana naszego są rzeczywiście normą życia tych, co się zwą chrześcijaninami! Czyż wówczas było by możliwym, że istniałby tłum, który niczym nie zajmowałby się, jak używaniem dóbr ziemi, i drugi tłum znacznie większy,

którego udziałem byłoby męczyć się, znosić trud pracy i wyrzeczeń?

Przedmiotem trzeciego pouczenia Ojca św. była sprawa Akcji Katolickiej.

„Co to jest Akcja Katolicka?—mówił Ojciec św.— Jest to ściśle życie Kościoła, życie katolickie. Nie ma akcji tam, gdzie nie ma życia, ale czym było by życie bez czynu, czym był by Kościół katolicki bez Akcji Katolickiej? Nie trzeba bowiem zapominać, że gdy zapytano Pana naszego, dlaczego zeszedł na świat i dlaczego ma umrzeć, odpowiedź była: ut vitam habeant et abundantius habeant (aby żywot mieli i obficie go mieli). Racją bytu samego Kościoła jest dawać duszom nadprzyrodzone życie łaski, pielęgnować, rozwijać je i doprowadzać do obfitości w tych duszach. Nie ma realnego rozróżnienia, rozdziału między Kościołem katolickim i Akcją Katolicką. Bez Akcji Katolickiej nie mógłby żyć inaczej jak życiem bez czynu, a więc życiem w drzemce, a to nie jest życie. Dlatego mówimy jeszcze, że trzeba usiłować żyć tym życiem, coraz bardziej obficie, nieść je w dusze, jak wy to czynicie, zwłaszcza w świecie pracy, gdzie spotyka się tak wielką część ludzkości, gdzie spotyka się tyle dusz tym więcej potrzebujących życia nadprzyrodzonego, życia wewnętrznego, że brak im prawie wszystkich radości zewnętrznych".

„Akcja Katolicka — kończył Ojciec św. — niczego nie pragnie zastępować, wchłaniać w siebie; żadne dzieło nie powinno cofać się przed Akcją Katolicką; przeciwnie, wszystkie dobre dzieła należą same przez się ze swej natury, do sfery, dziedziny Akcji Katolickiej, ponieważ to jest życie, które Pan nasz zechciał przynieść na ziemię. Wszystkie więc dzieła, jak wasze, są szacownym przyczynieniem się do Akcji Katolickiej, która, jak mówiliśmy po raz pierwszy w naszej pierwszej encyklice, jest udziałem świeckich w apostolstwie hierachicznym. Apostolstwo hierarchiczne jest misją pierwszych Apostołów, odnawianą bezustan-

nie w ich następcach, biskupach. Współpracować w tym apostolstwie oznacza współpracować w dziele, które wskazał Zbawiciel, gdy mówił: „Idźcie, nauczajcie wszystkie narody." Jest to misja wielka, dana nam wszystkim. I jest wielką chwałą, wielkim szczęściem przyczyniać się dosłownie do tego dzieła, tak dobrego, tak boskiego".

Inauguracja roku prawnego Trybunału św. Roty

Statystyka unieważnień małżeńskich.

Inauguracja nowego roku jurydycznego trybunału św. Roty rozpoczęła się Mszą św. do Ducha św., którą odprawiono dla członków tego Trybunału w kaplicy Paulińskiej Watykanu. Po nabożeństwie członkowie św. Roty udali się do Castelgandolfo, gdzie na audiencji papieskiej dziekan tego trybunału prałat Giulio Grazioli referował Ojcu św. m. in. sprawę napływających wniosków o unieważnienie małżeństwa. Prawodawstwo kościelne jest bardzo surowe przy rozpatrywaniu tych spraw; w ubiegłym okresie zaledwie w 7 wypadkach, t. j. przy mniej niż jednej czwartej zgłoszonych wniosków, zapadła decyzja przychylna dla stron zabiegających o unieważnienie małżeństwa, zaś prawie połowa takich wniosków, mianowicie 17, załatwiona została odmownie. Jest to zowodem, że w sprawach małżeńskich prawodawstwo kościelne wbrew szerzonym oskarżeniom, zajmuje dotychczasowe surowe stanowisko i małżeństw nie unieważnia bez istotnie poważnych i niewątpliwie uzasadnionych powodów.

Po wysłuchaniu relacji msgra Grazioliego przemówił Ojciec św., składając powinszowania Trybunałowi św. Roty. Nadmienił przy tym, że Kościół troszczy się nie tylko o dobro dusz, ale także o dobro ciała, i jedynie Kościół przez swe sprawiedliwe i błogosławione prawodawstwo zapewnia pomyślność rodzinie, podstawie wszystkich innych pomyślności.

Na zakończenie swego przemówienia Ojciec św. zwrócił uwagę, że w chwili obecnej horyzont polityczny i społeczny nieco się wyjaśnia i można mieć nadzieję, że rozwiewają się groźne chmury. Dlatego zaleca dziękować Opatrzności, że Bóg zechciał wysłuchać modłów całego świata. Zdawało się, że ludzie nie chcą i nie myślą o pokoju, Opatrzność jednak gotowała drogi, o których ludzie nie myśleli.

Przemówienie J. E. Ks. Bpa Constantiniego sekretarza św. Kongregacji Rozkrzewienia Wiary o misjach katolickich.

W sobotę przed niedzielą misyjną dn. 22.X Radio Watykańskie o godz. 19.50 transmitowało przemówienie o misjach, które podajemy w tłumaczeniu polskim, z tekstu włoskiego, zaczerpniętego z Osservatore Romano Nr. 247 z dn. 23 X. br.

„Gdy minęła zmora wojny, grożącej przed paru tygodniami porwaniem w przepaść całej Europy, podnosimy ducha w atmosferę wieczystej miłości, t. j. poświęcamy kilka chwil wizji wzniosłych czynów naszych drogich misjonarzy.

Poprzednik nowoczesnej misjologii, msr. Pallu, tak pisał trzy wieki temu do swoich przyjaciół: „Będziemy szczęśliwi, jeżeli nasze wysiłki i nasze kości będą mogły służyć powstaniu mostu i otwarciu wolnego pochodu naszym następcom”. Ten most już został stworzony i umocnił się, i szły nim i idą, w rytmie coraz mocniejszym, niezliczone rzesze misjonarzy i sióstr, którzy wyrzekli się wszystkiego, aby tylko nieść dobrą nowinę braciom, nieznającym jeszcze niezmierzonego dobra zbawienia, dokonanego przez Chrystusa. Lecz w mowie tegorocznej, zadawalniając się krótkim na to wyznaczonym czasem, ograniczam się do wzbudzenia uwagi w moich słuchaczach na dwa fakty, szczególnie ciekawe w boskim dramacie misyjnym, uwzględnię mianowicie wielką miłość do misyj w Chinach i do t. zw. wydziedziczonych w Indiach.

W roku zaś przyszłym, jeżeli Bóg pozwoli, mówić będę o promienistej Afryce.

W Chinach działa 135 misyj z 2.754 misjonarzami zagranicznymi i 1921 księżmi chińskimi. W seminariach wyższych jest 959 alumnów, w seminariach niższych 5.975. Z misjonarzami współdziała 2.224 sióstr zakonnych z zagranicy, 3.769 sióstr pochodzenia chińskiego, 33.051 nauczycieli i katechistów. Biskupom chińskim powierzono 23 misje. Jest to więc armia misyjna, licząca okrągłe 50 tysięcy osób. Przeciętna liczba nawróceń w ciągu roku sięga setek tysięcy. Obecnie katolików chińczyków jest dokładnie 3.028.338, rozsianych wśród masy ludzkiej, wynoszącej 450—500 milionów dusz! Wojna chińsko-japońska, która przybrała tak szerokie rozmiary, dotknęła również i nasze misje, przechodząc jak huragan niszczący nad kwitnącymi polami. Niesłusznym byłoby winić Japonię, że chciała wyraźnie uderzyć w misje. Jest raczej wprost przeciwnie. Lecz wojna jest wojną i misje nasze podległy zniszczeniu, nieszczęściom, bólom, jakie zawsze zawierucha wojenna po sobie zostawia. Misjonarze pozostali na swych placówkach, spełniając rolę pocieszycieli, sanitariuszy, organizując pomoc i dając wszystkim wspaniały przykład odwagi i najwyższej miłości. Mówię—najwyższej miłości, ponieważ oni, jak ewangeliczny samarytanin, nie robią różnicy między rannymi a rannymi, chrześcijanami a poganami, między japończykami i chińczykami. Otwierają swoje szpitale dla wszystkich, swoje rezydencje dla uchodźców, organizując wszędzie pomoc. Nawet Uniwersytet Aurora w Szanghaju zamieniony został przez pewien czas na szpital, dla wszystkich dostępny. Misjonarze pozostali zdala od wojny. Tak być powinno. Lecz bóle ludzkie można uważać za dziedzictwo, które im przypadło w udziale, jakoby święty depozyt, niesienie ulgi cierpiącym. Zużyto wszystkie zasoby, gdy masy uchodźców oblegały misje, szukając choćby garstki ryżu, aby z głodu nie umrzeć.

Misjonarze stali się sami żebrakami, by tylko ratować przed śmiercią rannych i głodujących. Najpierw należało ratować życie, później dopiero myśleć o odbudowie zburzonych świątyń i domów. Ta ich pełna bohaterskiej miłości postawa i wielki duch bezstronności wzbudziły podziw zarówno u Chińczyków, jak i u Japończyków, a niewiasty z Chin i Japonii nie szczędzą misjonarzom w listach słów uznania. Również i ja w imieniu Kongregacji Rozkrzewienia wiary, w tej chwili na falach eteru skierowuję swe słowa do najdalszych zakątków ziemi, słowa szczerego uznania dla tych bohaterów, z których niejeden wierność swą dla dobrowolnego obowiązku życiem przypłacił.

Świat wiele już dał misjonarzom w Chinach, lecz jeszcze wiele potrzeba, by odbudować co zostało zniszczone.

W Indiach, obok klas uprzywilejowanych hindusów i muzułmanów, żyje około 60 milionów biednych, wydziedziczonych, należących do klasy najbardziej upokorzonej, nazywanych pariasami i „nietykalnymi". Zdaje się, że w czasach dawnych pariasi byli mieszkańcami tych ziem, uczyniono z nich niewolników, a klasy rządzące je wykorzystywały. Dołącza się nadto pewien rodzaj przekleństwa religijnego, są bowiem uważani za winnych, którzy dają ekspiację za grzechy popełnione w życiu poprzednim.

Jest faktem, że w kraju, gdzie czci się węże i krowy, ci biedacy są postawieni przez hinduizm poza nawias życia, traktowani gorzej od nieczystych zwierząt. Najmniejsze z nimi zetknięcie się jest uważane za shańbienie. Nie mogą oni brać wody ze studni, nie wolno im wchodzić do świątyń, gdy przechodzą ulicą, hindusi z wyższych klas pilnują swych szat, by przypadkowo ich nie dotknąć. Jeżeli zaś dotknęli, mają obowiązek oczyścić się przez wielorakie rytualne obmycia. „Odejdź, nędzniku, byś mnie nie splamił. — Chcesz dręczyć mój uśmiech? Idź, wolałbym raczej umrzeć z głodu! Precz! rzucasz na mnie swoją nie-

czystość". I ci biedacy przez dzień kryją się w swych norach, a wychodzą tylko w nocy.

Lecz działalność rządu angielskiego i atmosfera miłości i braterstwa, zaniesione tam przez chrześcijaństwo, rozbudziły w tych nędzarzach świadomość, dając im poczucie godności, którą mogą uzyskać. Również niektórzy hindusi ten stan uważają za hańbę swej cywilizacji. W „nietykalnych" więc powstaje myśl, by zostać chrześcijanami lub mahometanami, aby wyjść ze swego upośledzenia i uwolnić się od kastowości, a wejść do wielkiej rodziny. Nadeszła więc dla 60 milionów tych pariasów chwila wielkiego przełomu religijnego i społecznego. Są oni jakby wezbranym potokiem, który szuka swojej drogi, krąży, na prawo i lewo uderza, aż znajdzie ujście i stanie się rzeką, którą tylko trzęsienie ziemi może pchnąć w innym kierunku. Wybiła godzina miłosierdzia bożego dla tych nieszczęśliwych! Misje katolickie otwierają swe podwoje. Wielu pariasów zostało chrześcijanami.

Lecz potrzeba misjonarzy, katechetów i wielu pomocy do nauczania mas katechumenów. Niektóre misje w Indiach błagają o subsydia tak, jak się wzywa o ratunek w chwilach największego niebezpieczeństwa i potrzeby. Jeśli tę chwilę sprzyjającą zlekceważy się, może być zapóźno! Dziś ofiarność Wasza da owoce stokrotne, jutro da nikłe wyniki, jeżeli pariasi przejdą na islam. Czyż koniecznie mam dodawać słowa, by pobudzić w Was miłość misyjną, ten zapach świętości, jak to określa św. Paweł?

Zamknę swoje uwagi, przytaczając pewien przejmujący epizod. Niedawno przedstawiłem Ojcu św. jednego z naszych współpracowników, wracającego z Ameryki Południowej, który ofiarował Mu szkatułkę z różnymi przedmiotami srebrnymi i złotymi, a każdy z nich miał swoją wzruszającą historię miłości, ofiary i wspaniałomyślności. Był tam przedmiot złoty, ofiarowany przez pewną zubożałą niewiastę. „Zanieście to Ojcu św., mówiła, to jest jedyna pamiątka po mo-

ich czasach szczęśliwych. Jestem biedna i sama. Lepiej, że ten ostatni znak pójdzie na misje, gdy jeszcze ja żyję, aniżeli ma przejść do moich dalekich krewnych po śmierci". Drugi przedmiot złoty był owocem zbiórki żebraków, dokarmianych zupą przy furcie seminaryjskiej. Ojciec św. z czułością oglądał te przedmioty, które zdały się być poświęcone ich pobożnością, droższą niż samo złoto i błogosławił ofiarodawcom. On pobłogosławi i Was wszystkich, jeżeli potraficie podać szczodrą rękę najszczytniejszemu, najbardziej obywatelskiemu, a tak bardzo trudnemu dziełu braterstwa i chrześcijaństwa. Chrystus do Was powtarza: „Coście uczynili najmniejszemu z tych braci moich, mnieście samemu uczynili" (Mt. 25,40).

Inauguracja Kongresu Archeologii chrześcijańskiej.

W Sali Sykstyńskiej pałacu papieskiego św. Jana na Lateranie rozpoczął dnia 18-go października b. r. obrady czwarty Międzynarodowy Kongres Archeologii chrześcijańskiej. Wobec nieobecności kardynała Pacelliego, wielkiego kanclerza Papieskiego Instytutu Archeologii Chrześcijańskiej, inauguracji obrad kongresu dokonał delegowany na tę uroczystość przez Ojca św. kardynał Morcati, bibliotekarz i archiwariusz św. Kościoła Rzymskiego. W posiedzeniu inauguracyjnym wzięli udział kardynałowie Fumasoni, Biondi, Maglione, Marmaggi, Pellegrinetti i Tisserant oraz liczni dostojnicy watykańscy i przedstawiciele świata nauki.

Uczestnicy tego Kongresu zostali przyjęci na audiencji przez Ojca św., który wygłosił do nich obszerne przemówienie.

Strzeszczenie tego przemówienia zostało podane w obecnym "Miesięczniku " p. t. „Ojciec św. o prześladowaniu Kościoła i o przemijających wielkościach".

Zgon Kardynała G. Serafini.

W Rzymie zmarł kardynał Giulie Serafini, prefekt św. Kongregacji Soboru.

Ś. p. kardynał Serafini urodził się 12 października 1867 r. w Bolsena w diecezji Orvieto. Święcenia kapłańskie otrzymał w r. 1890. Był profesorem seminarium i kanonikiem katedralnym w Orvieto, skąd został w roku 1901 powołany do Rzymu na stanowisko rektora seminarium Pio, którego sam przed tym był wychowankiem. W r. 1907 mianowany został biskupem Pescia, nigdy jednak w diecezji tej nie rządził, bowiem papież Pius X zatrzymał go w Rzymie, powierzając mu stanowisko prefekta w Ateneum seminarium Romano. Papież Pius XI w r. 1923 mianował msgra Serafiniego sekretarzem św. Kongregacji Soboru, a w r. 1929 członkiem komisji mieszanej do spraw wykonania konkordatu włoskiego. Kapelusz kardynalski z tytułem S. Maria Sopra Minerva otrzymał na konsystorzu w dniu 30 czerwca 1930 roku. W tym samym roku został prefektem św. Kongregacji Soboru. Zasiadał nadto w kongregacjach Konsystorza, Kościoła Wschodniego, Ceremonii, Nadzwyczajnych spraw Kościelnych oraz Seminariów i Uniwersytetów. Przewodniczył Komisji Papieskiej do spraw interpretacji prawa kanonicznego.

Nowy Prefekt św. Kongregacji Soboru.

Ojciec św. mianował kardynała Luigi Maglione prefektem św. Kongregacji Soboru. Stanowisko to zajmował dotychczas zmarły przed kilkunastu dniami kardynał Serafini.

Kardynał Tisserant przewodniczącym papieskiej komisji biblijnej.

Ojciec św. mianował kardynała Tisserant przewodniczącym papieskiej komisji biblijnej na miejsce zmarłego niedawno kardynała Bisletti'ego.

Beatyfikacja Matki Fr. Cabrini.

W niedzielę 13.XI. odbyła się w bazylice św. Piotra uroczysta beatyfikacja pochodzącej z Ameryki matki Franciszki Cabrini. Mszę pontyfikalną odprawił

biskup Chicago kardynał Mundelein. Po południu' zgodnie z tradycją, Papież zeszedł do bazyliki na nabożeństwo, połączone z wystawieniem Przenajśw. Sakramentu. Ojciec św. odprawił modły dziękczynne, po czym przyjął tradycyjne dary w postaci bukietu kwiatów i relikwiarza z relikwiami błogosławionej. Na nabożeństwie obecnych było 22 kardynałów, korkopus dyplomatyczny, akredytowany przy Stolicy Apostolskiej, przedstawiciele zakonów, dostojnicy Kościoła oraz liczne rzesze wiernych, które szczególnie gorąco witały Papieża, gdy po nabożeństwie na sedia gestatoria odniesiony został do pałacu watykańskiego.

W godzinach wieczornych kardynał Mundelein wygłosił przez radio watykańskie przemówienie, poświęcone nowej błogosławionej.

Z KRAJU.

Przemówienie wigilijne Księdza Kardynała Augusta Hlonda.

W wigilię Bożego Narodzenia Ks. Kardynał August Hlond, Prymas Polski, wygłosił przed mikrofonem Polskiego Radia następujące przemówienie:

„Gdy u schyłku dwudziestego roku odzyskanej niepodległości, tak doniosłego i pamiętnego dla Polski, stajemy przy Żłobku Zbawicielowym, drga nam w sercu wdzięczność dla Bożej Opatrzności i silniej niż po inne lata ogarnia nas radosna duma z osiągnięć Rzeczypospolitej. W tych nastrojach chętnie poddajemy się działaniu tajemnicy Żłobka i lepiej rozumiemy słowa proroka o Boskiej Dziecinie, pełne prawdy i wiecznie aktualne: „Maluczki narodził się, i Syn nam jest dany, na którego ramieniu wesprze się panowanie. I nazywać go będą Prawdziwym, Radnym, Bogiem Mocnym, Ojcem na zawsze, Księciem Pokoju".

Mistyka polskiej wilii wstępuje w polskie progi, owiewając nadzmysłowym czarem kolędową wieczerzę, która się chyba od aniołów wywodzi, co z go-

ścinnym Piastem do postrzyżynowej uczty w polskiej chacie zasiedli. Przy siennym stole, który się w ten wieczór w ołtarz zamienia, dokonywa się, poprzez świąteczny zwyczaj, nie skrępowane spotkanie zmęczonej duszy ze światem wierzeń. Choinka staje się anteną, przez którą płynie do nas z zaświatów zniewalająca pobudka serca i rozumu, rozżarzając prądem wiary dusze zastygłe w codziennej obojętności i w sztucznym bezreligijnym fasonie. W akcie wigilijnym dominuje nuta religijna, a religijność ta jest naturalna, prosta, wyzwolona z racjonalistycznych zastrzeżeń. Nasza wilia jest barwnym, zwyczajowym obrzędem o ludowym przystroju, jest porządaną oazą kojącego wytchnienia wśród umęczenia twardego życia, ale przede wszystkim jest uroczystością dającą krzepiące przeżycie religijne, jest jakby nabożeństwem, które, czerpiąc swą treść z dogmatu a ceremoniał z narodowego rytuału, wyzwala nas swą prawdą z światowego kłamstwa, jakie wśród rozterek duchowych przylgnęło do naszej myśli.

Religijny i narodowy instynkt każe nam zwłaszcza teraz utrzymać na takim poziomie polską wilię, jako wyraz naszej aktualności duchowej. Przez tych twórczych i pracowitych lat dwadzieścia przebyliśmy daleką drogę w poszukiwaniu zasad dobra, wielkości, szczęścia. Inniśmy już niż wtedy, w listopadowe dni swobody; bo mniej uwięzieni w pustym doktrynerstwie, spokojniejsi, a przede wszystkim lepsi. Realniej oceniając wartość ducha, jaśniej widząc jego horyzonty, nie będziemy się już cofali ku materializmowi i niedowiarstwu. Od resztek antyklerykalizmu, od bezpłodnych formułek laicyzmu i jego rozwiązanych przybytków przemy naprzód ku wyżynom wiary i etyki chrześcijańskiej.

I nic to, że naokoło nas bezbożnictwo zasłania ludom gwiazdę betleemską, a z obchodów Bożego Narodzenia usuwa religijny pierwiastek. Nic to, że przewroty myślowe robią tam z Chrystusa mit i fabułę,

a cześć Jego zastępują kultem rewolucji i sobótki. My tym szczerzej oprzemy się na prawdzie objawionej przez Syna Bożego, że walcząc o byt trwały i świetlisty, nie chcemy się do tych zaliczać, którym Duch święty usty Symeona klęskę zapowiada: „Oto ten (Chrystus) położon jest na upadek wielu... i na znak, któremu sprzeciwiać się będą". Nie będziemy się skazywali „na upadek". Nam Chrystus „położon jest na powstanie" i na znak zbawienia. Do ostatka wyłączamy z życia polskiego intrygę i spisek przeciw Chrystusowi. Nie powierzymy swych losów baśniom, zabobonom lub dębom, lecz oddamy się w opiekę Opatrzności Boskiej. Wszak orleśmy pokolenie, ku szczytom i światłu dążyć nam trzeba. Więc daleką drogę dziejów wytyczmy sobie blaskami Chrystusowej Prawdy, a duchem jego umocnimy się na zmagania pokoleń.

Na tym podkładzie myślowym niech się snują polskie obrzędy Bożego Narodzenia. Niech do nas przemówi czar zaklęty w kolędach, opłatku, życzeniach, pasterce.

Kolędujmy. Niech się rozśpiewa kolęda wszystkimi tonami, akcentami, barwami duszy polskiej. Niech napełni ciepłe izby, niech jako pacierz brzmi na pasterce w mroźnych kościołach, niech jak zew huczy w czujnych strażnicach granicznych, niech z polskiej anteny szybuje po przestworzach, a osaczając kulę ziemską, niech trafi do każdego polskiego serca na lądzie i na morzu, zwiastując wszędzie radość polskiej wilii.

Składajmy sobie życzenia. Rzeczpospolita niech się zwiera wewnętrzną zgodą obywateli, niech zdrowym duchem przerasta inne państwa, niech na wiecznym zakonie opiera swe ustroje i prawa, niech pomyślnie rozwija swój dobrobyt, swą potęgę zbrojną, swoje znaczenie międzynarodowe i swą chrześcijańską kulturę, iżby narodowi była szczęśliwym przybytkiem i państwem pancernym, a w rzędzie potęg — niezbędnym czynnikiem równowagi i pokoju, przykła-

dem postępu i godności. Kościół, wierny stróż duchowej spuścizny narodu, niech zasadami i mocą pełnego chrześcijaństwa zaprawia polskie życie, strzegąc go od dawnych i współczesnych błędów, zwiększając jego odporność na pokusy pogaństwa wschodniego i zachodniego, zabezpieczając kraj od naśladowania przykładów świętokradzkiego kultu oddawanego dyktatorom, rasie, przyrodzie. Wychodźtwu i mniejszościom polskim niech na smętnych nieboskłonach życiowych jako gwiazda przewodnia przyświeca wielkość i troskliwość Macierzy, która w wieczór wigilijny z szczególnym wzruszeniem pamięta o swych synach wysiedlonych z Ojczyzny granicami Państwa i o swych dalekich tułaczach, zasyłając im poza słupy graniczne i poza oceany najserdeczniejsze życzenia opieki bożej i łamiąc się z nimi białym polskim opłatkiem. My, szczęśliwi gospodarze Rzeczypospolitej, i wy, kochani Rodacy, przedstawiciele niezłomni narodu za granicą, czujemy się w tej chwili najściślej ze sobą zespoleni tymi wigilijnymi węzłami plemiennej i duchowej wspólnoty, których żaden inny naród tak głęboko i tak rzewnie nie przeżywa.

Mimo chmur, zasłaniających europejskie widnokręgi polityczne, Polska wkracza w Rok Nowy, bo jest świadoma swej dobrej woli, swego znaczenia i powołania. A że w tym nowym roku chcemy być lepsi jako ludzie i jako dzieci i jako stróże Państwa, ufnie odwracamy kartę kalendarza narodowego, oddając się w opiekę nieśmiertelnemu Królowi wieków, żegnając się jego świętym krzyżem i rozmyślając słowa liturgii: „Albowiem Jednorodzony Syn Twój (Boże), ukazując się w naszej śmiertelnej postaci, ożywił nas nowym światłem swej nieśmiertelności".

Zgon ś. p. Księdza Biskupa Wojciecha Owczarka.

W piątek dn. 30 września o godz. 23 minut 30 zmarł w Otwocku w Sanatorium Miejskim po długiej

chorobie ś. p. Ks. Biskup Wojciech Stanisław Owczarek, sufragan włocławski.

Ś. p. Biskup Owczarek urodził się dn. 31 grudnia 1875 r., wyświęcony na kapłana w 1898 r., sakrę biskupią otrzymał dnia 10 listopada 1918 r. Zmarły Dostojnik Kościoła znany był ze swej ofiarnej i owocnej pracy pasterskiej na terenie diecezji włocławskiej. Szlachetnością charakteru i niezwykłą dobrocią serca jednał sobie wszystkich. Piastował do końca życia poza sufraganią szereg wysokich godności jak wikariusza generalnego, oficjała Sądu Biskupiego i Dziekana Kapituły katedralnej we Włocławku.

Zwłoki Zmarłego Biskupa zostały przewiezione do Włocławka, gdzie odbył się pogrzeb.

Katolicki Związek Wychowawczy w Wilnie.

W Wilnie w ostatnich czasach został zorganizowany Katolicki Związek Wychowawczy, który ma na celu szerzenie zasad i wypracowanie metod wychowania katolickiego w społeczeństwie polskim.

W tym celu Kat. Związek Wychowawczy zamierza urządzać: wykłady i studia religijne, psychologiczne i wychowawcze; przygotowawcze i wyszkoleniowe kursa wychowawcze; ogródki dziecięce, świetlice, czytelnie, biblioteki, pracownie i t. p.; zjazdy, obchody, akademie, poświęcone zagadnieniom wychowawczym; opracowywać podręczniki i pomoce szkolne, prowadzić laboratoria psycho-pedagogiczne.

Katolicki Związek Wychowawczy najściślej współpracuje z Akcją Katolicką. Pracę swą prowadzi w sekcjach, poświęconych wychowaniu w wieku przedszkolnym, szkolnym i młodzieży pozaszkolnej. Członkiem Związku może być nie tylko jednostka, ale również rodzina i Stowarzyszenia. Organem Kat. Zw. Wychowawczego" jest dwumiesięcznik „Ku Szczytom", poświęcony zagadnieniom pełnego wychowania katolickiego.

Asystentem kościelnym nowego Związku, J. E. Ks. Arcybiskup Wileński mianował ks. prof. dra Józefa Wojtukiewicza, redaktora „Ku Szczytom", kapłana naszej diecezji.

Kat. Zw. Wychowawczy mieści się w Wilnie przy ul. Uniwersyteckiej 9 m. 10.

BIBLIOGRAFIA

Wyd. S. Aurelii Augustini: „Confessionum libri XIII", cum notis P. H. Wangnereck S. J. Wyd. VIII, 1938 w 16-stce, str. 586. Cena 7 lir. Casa Editrice Marietti Torino (Italia). Via Legnano 23.

Nowe wydawnictwo „Wyznań" św. Augustyna, bardzo wartościowe ze względu na przypisy O. Henryka Wangnereck S. J., wyjaśniające nieśmiertelne dzieło św. Augustyna pod względem filozoficznym, historycznym i ascetycznym. Całość bardzo pięknie wydana na indyjskim papierze, w małym formacie i do tego tania, kosztuje bowiem tylko 7 lir. Choć mamy parę polskich doskonałych przekładów „Wyznań", warto nabyć i ten, dobrze opracowany tekst łaciński.

Costerus F. S. J.: „Meditationes de universa historia Dominicae Passionis. 16-stka. Wyd. III, 1938. Torino, Casa Editrice Marietti. Via Legnano 23, str. 292. Cena 4 liry.

Rozważanie Męki i śmierci Chrystusa Pana zawsze bardzo głęboko wstrząsało duszą ludzką, podnosiło i doskonaliło człowieka; nikt bowiem z wierzących nie może zastanowić się nad cierpieniami Chrystusa Pana bez przeżywania serdecznego bólu i bez wnikania w swe grzechy i upadki — przyczynę Męki Zbawiciela.

Rozmyślania ze względu na język są przeznaczone dla kapłanów. Doskonałe w układzie, krótkie, pisane łatwym językiem, oparte na gruntownej wiedzy teologicznej, bardzo zasługują na polecenie, zwłaszcza, że cena tej książki bardzo niska.

Piszter Emericus S. O. Cist.: „Chrestomathia Bernardina". Editio II. 1938 r., str. 392. Cena 10 lir. Casa Editrice Marietti. Torino. Via Legnano 23.

Ze wszystkich bogatych dzieł świętego Bernarda wybrał O. Piszter pewne ustępy, ująwszy je w takim porządku, by mogły służyć w odpowiednim zestawieniu przy studium całej teologii dogmatycz-

nej i teologii moralnej, stosownie do przyjętego już przez podręczniki układu, ogłosił drukiem pod tytułem Chrestomatii św. Bernarda.

Są to więc pierwsze wypisy z dzieł św. Bernarda, mające służyć alumnom i tym wszystkim, którzy nie będą mogli całej spuścizny naukowej św. Bernarda badać. Książka bardzo godna zalecenia.

Ks. dr Kazimierz Kowalski: „Spiritus Sanctitatis". Konferencje do duchowieństwa (odbitka z „Homo Dei"). Tuchów, 1938. Wydawnictwo OO. Redemptorystów. Str. 78. Cena zł. 1.—

Ksiądz na parafii pracujący — tak czytamy w przedmowie — jest pod względem życia wewnętrznego skazany na samotną i samodzielną współpracę z łaską Bożą. Ta myśl skłoniła autora, by oddać kapłanom przysługę duchowną przez ogłoszenie tej pracy. W ośmiu konferencjach wnika on głęboko w ideę i posłannictwo kapłana, zwłaszcza w dobie dzisiejszej. Oto tematy konferencyj: 1. Sacerdotem oportet praeesse; 2. Lapides vivi; 3. Sacerdotem oportet offerre; 4. Sacerdotem oportet benedicere; 5. Domine, Tu scis, quia amo Te; 6. Osobowość asystenta kościelnego; 7. Wychowanie apostoła świeckiego w parafialnej Akcji Katolickiej; 8. Sprawiedliwość osobista i społeczna duchowieństwa. — Konferencje, gruntownie opracowane, zawierają solidną naukę teologiczną i ascetyczną, opartą na Pontyfikale Rzymskim, Sumie św. Tomasza z Akwinu i fachowej literaturze, a nade wszystko na głębokim przemyśleniu tematu. Rzecz godna polecenia wszystkim duchownym.

Ks. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski: „U źródeł sakramentalnych łask i miłości Bożej". Wilno, 1938. Str. 516.

Jaki jest cel tej ostatniej pracy Arcypasterza wileńskiego wyjaśnia to nam dostojny Autor w swej przedmowie do książki.

„Od wielu lat, bo prawie od wielkiej wojny światowej, wszędzie słychać narzekania na zastój społeczny, na bezrobocie, na tak zwany kryzys gospodarczy. Narzekania te uzasadnione, ale jednostronne. Za mało się zwraca uwagi na powojenne zubożenie duchowe, na kryzys moralny o wiele groźniejszy, który w znacznej mierze jest źródłem kryzysu gospodarczego. Płycizna umysłowa, powierzchowność w poznawaniu i praktykowaniu zasad religijnych, brak podstaw etycznych i lekceważenie nimi w stosunkach społecznych, to objawy dość częste i pospolite w czasach dzisiejszych. Pomijam sprawy gospodarcze. Pragnę uwagę zwrócić na kryzys moralny dusz naszych. Bez przesady można powiedzieć, że jesteśmy podobni do bogacza, posiadającego wielką skarbnicę klejnotów i dostatki wielkie, a jednocześnie nędzę dotkliwą cierpiącego jedynie z tego powodu, że nie zna wartości swych skarbów, nie umie i nie chce z nich korzystać".

Zbawiciel świata zapewnił nam pomoc swojej łaski w siedmiu źródłach sakramentalnych. Nie wszyscy korzystają z tych źródeł łaski i miłości Bożej, albo korzystają z nich w niedostatecznej mierze. Pochodzi to najczęściej z braku należytego uświadomienia religijnego. Zaradzi temu książka Ks. Metropolity Jałbrzykowskiego, podająca szereg niezbędnych i wyczerpujących wiadomości o źródłach sakramentalnych łaski, o konieczności i sposobie korzystania z nich.

K. J.: Pius XI, wódz i sternik świata". Poznań 1938, S. A. „Ostoja". Cena 1,50 zł.

W czasach, kiedy tyle mówi się o wodzach i o przodownictwie, daje nam autor życiorys Ojca św., ujęty pod kątem widzenia: naszym wodzem jest Chrystus, a Pius XI jako zastępca Chrystusa na ziemi jest obecnie widzialnym wodzem i sternikiem świata. Samo życie Piusa XI jest ujęte krótko, główną uwagę poświęcono działalności i wskazaniom papieskim, podanym w licznych encyklikach. Szczęśliwie także autor wykazuje przy każdej sposobności ścisłą łączność jaka zachodzi między Kościołem a Chrystusem, dzięki czemu uwydatnia boski charakter Kościoła. Broszurka ta o 100 stronicach, podzielona na nieduże rozdziały, napisana zrozumiale i serdecznie, będzie pożądaną pomocą przy urządzaniu Dnia Papieskiego w lutym. Mówcom poda dużo materiału, nieraz mało znanego. Książeczka ta nadaje się jednak także bardzo do masowego rozszerzenia. Pomoże do oddania hołdu Ojcu św., a także do pogłębienia tak ważnych dziś zagadnień jak papiestwo i boskość Kościoła.

Ks. Józef Cyrek T. J.: „Katechizm dla polskich dzieci". Zatwierdzony przez Ministerstwo W. R. i O. P. do użytku w drugiej klasie szkół powszechnych. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy. Kraków, 1938. Str. 127. 109 ilustracji.

Podręcznik ks. Cyrka wyróżnia się znacznie spośród dotychczasowych podręczników. Nowością jest przede wszystkim duża ilość ilustracji, bo aż 109. Ilustracje nie tylko objaśniają sceny biblijne, ale przedstawiają i uzmysławiają dziecku praktyki religijne jak przyklękać, jak się żegnać poprawnie, jak przyjmować Komunię świętą itp.. Zaznaczyć należy, że ilustracje stoją na wysokim poziomie artystycznym. Przykuwają one uwagę dziecka, ułatwiają zrozumienie tekstu, wbijają go w pamięć i pozwalają lekcję prowadzić interesująco, z urozmaiceniem. Również tekst napisany jest żywo, dostępnie dla dziecka. Autor wychodzi z przeżyć dziecka, posługuje się wyrażeniami i obrazami dla dziecka łatwo zrozumiałymi. Tekst dzieli się na: 1) opowiadania i wyjaśnienia zasadnicze; 2) tak zwane ćwiczenia, podające praktyki, postanowienia i modlitwy,

odpowiednio do tekstu; 3) pytania i odpowiedzi, ujmujące przedstawioną naukę w sposób katechizmowy. Te trzy części tekstu oddzielone są różnym drukiem, co przyczynia się do urozmaicenia podręcznika i przejrzystości. Podręcznik dostosowany jest ściśle do programu. Lekcje przeprowadzone są metodycznie. Druk duży, bardzo wyraźny. Pojawienie się tego podręcznika należy powitać z uznaniem.

Ks. Jan Kubkowski: „Pójdźcie osobno". Rekolekcje zamknięte dla młodzieży męskiej pozaszkolnej. Poznań, 1938. Nakładem S. A. „Ostoja" str. 153.

Rozwijająca się coraz lepiej akcja rekolekcyj zamkniętych, wydaje już piękny plon i w dziedzinie piśmiennictwa kaznodziejskiego. Ukazują się w druku serie dobrze opracowanych nauk rekolekcyjnych, zawierające skrzętnie zbierany i nieraz bardzo wartościowy materiał kaznodziejski.

Ks. Jan Kubkowski nie pierwsze stawia na tym polu kroki. Ogłosił już drukiem cykl nauk do młodzieży szkolnej, a obecnie wydał nauki rekolekcyjne, dedykowane ks. prał. Szymańskiemu, rektorowi seminarium na jego 20 rocznicę pracy rektorskiej.

Nauki te ujęte są nawskroś oryginalnie i na tle historii biblijnego Samsona poruszają główne wady i potrzeby duchowe wieku młodzieńczego.

Dzień pierwszy poświęcony jest zagadnieniu: czego mi brak do doskonałości, dzień drugi obejmuje walkę z główną wadą i dzień trzeci omawia zjednoczenie z Bogiem.

Piękne te nauki napewno trafiać będą do młodzieńczych dusz i zwrócą ich myśli do odwiecznej prawdy.

W. Nowaczyk i H. Boryński: „Uderzmy w głąb". Wskazówki metodyczno-programowe harcerskiej służby Bogu. Kraków, 1938 r., str. 61.

Harcerstwo należy u nas do najliczniejszych organizacyj i przyznać należy mu badzo dobry wpływ wychowawczy na młodzież. W myśl oświadczenia swego założyciela, że „...jeśli nasze skautostwo miałoby być bez Boga, lepiej żeby go wcale nie było", harcerstwo czynnik religijny szeroko uwzlędnia w swej pracy wychowawczej.

Książeczka, której tytuł podajemy powyżej, została napisana przez ludzi świeckich i ma służyć pogłąbianiu religijnemu i doskonaleniu się wewnętrznemu harcerzy. Z miłym zdziwieniem dowiadujemy się z tego programu harcerskiej służby Bogu jak doskonale pojmowana jest przez Autorów ta praca wewnętrzna, z jaką znajo-

mością rzeczy kreślą oni swe wskazówki. Toteż napisana przez nich książeczka jest nieoceniona zwłaszcza dla kapelanów hufców harcerskich i księży pracujących wśród młodzieży.

„Modlitwa z Kościołem". Poznań, 1938. „Ostoja". Cena w oprawie płóc. 0.75.

Liczne są zjazdy, kursy, obozy i rekolekcje w KSMŻ. i KSMM. Jednym z najważniejszych podczas ich momentów to wspólna modlitwa. Ta modlitwa musi być istotnie wspólną—i to wspólną z Kościołem. Słowem — modlitwa liturgiczna.

Zbiorek omawiany zawiera najważniejsze modlitwy liturgiczne—począwszy od Mszy św. recytowanej — jakie odmawiane bywają przy wspólnych imprezach organizacyjnych. Wydawnictwo to jest zatem niezbędne dla każdej druhny KSMŻ. i każdego druha KSMM. Piękny wstęp wprowadza w ducha Akcji Katolickiej i akcji liturgicznej i wskazuje ich ścisły związek.

Osobne wydanie dla dziewcząt, osobne dla chłopców. Przy zamówieniach należy to wyszczególnić.

Ks. Stan. Konieczny C. M.: „Św. Wincenty á Paulo". Kraków. 1938 r. XX. Misjonarze Świętego Wincentego á Paulo. (Kleparz, ul. Św. Filipa 19). Str. 170, cena 1.50 zł.

Ks. Superior Stanisław Konieczny niegdyś przetłumaczył obszerny żywot św. Wincentego à Paulo X. Biskupa Bougauda. Najświeższy żywot św. Wincentego à Paulo napisał autor oryginalnie, popularnie, językiem pięknym, prostym, a jednak podniosłym. Czyta się ten żywot św. Wincentego żywo z zaniteresowaniem, jak najlepszą powieść historyczną. Bo prawdę mówiąc, autor oparł to swoje dziełko na wielotomowym dziele historycznym o św. Wincentym à Paulo X. Costa w Paryżu. Słowo wstępne w kilku słowach podaje cel, intencję wydania tego dziełka. Pragnie ta książeczka zapalić społeczeństwo polskie do większej, intensywniejszej Akcji Katolickiej.

Święty Wincenty nie tylko zasłużył się Kościołowi i ludzkości na polu miłosierdzia, ale jeszcze bardziej duchowieństwu przez zakładanie seminariów duchownych i zorganizowanie t. zw. Konferencyj wtorkowych dla kapłanów, które wykształciły i wychowały elitę duchowienstwa francuskiego, z którego wyszedł najwybitniejszy kaznodzieja Bossuet. On właśnie uważa się za wychowanka św. Wincentego à Paulo. Dzięki działalności św. Wincentego à Paulo podniosło się wtedy duchowieństwo francuskie do wyżyn dotąd nieznanych.

Najwięcej zaś św. Wincenty zasłużył się Kościołowi przez zorganizowanie dwóch Zgromadzeń zakonnych: XX. Misjonarzy i SS.

Miłosierdzia, oraz dwóch organizacyj świeckich: Pań Miłosierdzia i Panów Miłosierdzia, znanych dziś pod nazwą Konferencyj św. Wincentego à Paulo. Misje, rekolekcje, tak dzisiaj rozpowszechnione w świecie katolickim, powstały pod jego natchnieniem. Nawet jako 80-letni starzec schorowany z zapałem młodocianym udzielał po wioskach i miasteczkach misyj i słuchał spowiedzi całymi dniami. Dla XX. Misjonarzy i Seminarium ułożył krótki, a praktyczny podręcznik homiletyczny pod nazwą: „Mała metoda głoszenia kazań".

Adolf Kard. Bertram: „W służbie ideałów Akcji Katolickiej". Z niemieckiego przełożył ks. dr Stefan Grelewski. Poznań, 1938 r. str. 585.

Nowe dzieło Kard. Bertrama przyswojone naszej literaturze i tym razem przez niestrudzonego ks. dra Grelewskiego. Rzucone przez Piusa XI wielkie hasło organizowania katolików świeckich w szeregach Akcji Katolickiej, którąby usunęła dotychczasowy indyferentyzm religijny i popchnęła wiernych do pracy apostolskiej, do pomagania kapłanom w szerzeniu Królestwa Bożego, wywołało już całe przebogate piśmiennictwo we wszystkich językach cywilizowanego świata. Książka ks. Kard. Bertrama tej również sprawie została poświęcona. Napisana niezmiernie jasno, z przekonaniem, gruntowną znajomością rzeczy i powagą, jaką słowu Autora daje jego wysokie stanowisko w Kościele, odda wielkie usługi tak pięknie rozwijającej się Akcji Katolickiej.

Przekład ks. dra Grelewskiego jest doskonały.

„Jak zorganizować Wydział Parafialny „Caritas". — Nakładem Instytutu „Caritas" w Poznaniu — cena 0 75 zł.

Uchwała 36 Pierwszego Synodu Polskiego opiewająca, że „Każda parafia winna mieć organizację miłosierdzia chrześcijańskiego, urządzoną według wskazań Biskupa" nakłada na duchowieństwo obowiązek zorganizowania miłosierdzia na terenie parafii. W niektórych diecezjach wskazania Biskupa idą w kierunku założenia Wydziału Parafialnego „Caritas".

Zorganizowanie miłosierdzia w parafii napotyka na liczne trudności z powodu braku środków na cele charytatywne a następnie z powodu nieumiejętności przeprowadzania planowej akcji charytatywnej, którąby wysiłki jednostek i stowarzyszeń charytatywnych potrafiła skoordynować dla dobra ubogich. Instytutowi „Caritas" w Poznaniu należy się wdzięczność, że celem ułatwienia założenia Wydziału Parafialnego „Caritas" wydał praktyczną broszurkę propagandową, zawierającą program i plan pracy dla parafialnej zorganizowanej dobroczynności z dodatkiem wzorów i druków pomocniczych dla Wydziałów Parafialnych „Caritas". Z bogatej treści zasługują na uwagę następujące rozdziały:

1. O konieczności akcji charytatywnej w parafii.
2. Jak powinien pracować Wydział Parafialny „Caritas”.
3. Caritas parafialna na wsi.
4. Materiał do kazania na założenie Wydziału Parafialnego „Caritas”.
5. Bony jałmużnicze (zapowiedzenie z ambony i ulotka).
6. Wytyczne dla pozyskania członków we większych i średnich parafiach.
7. Wieczornice charytatywne.
8. Miłosiedzie wobec dziecka.

Broszurkę tę polecamy gorąco wszystkim Wydziałom Parafialnym „Caritas“. Istniejącym Wydziałom poda niejedną wskazówkę celem pogłębienia pracy i uzyskania funduszy na pracę charytatywną oraz materiał do przemówień celem zainteresowania i przekonania parafian o konieczności zorganizowanego miłosierdzia. W parafiach natomiast, w których W. P. „Caritas“ jeszcze nie ma, stanie się nieodzownym doradcą i pomocą w jego założeniu.

Broszurkę zamówić można w Instytucie „Caritas“ w Poznaniu, św. Marcina 8, za uprzednim nadesłaniem należytości (0.75 i 15 gr. porto) na konto P. K. O. Nr. 206-143.

Ks. dr Pastuszka Józef prof. Kat. Uniwer. Lubel.: „Z filozofii i psychologii komunizmu”. Dwa odczyty. Lublin. 1938, str. 73.

Bardzo wyczerpująco i gruntownie omówił w powyższej swej pracy ks. prof. Pastuszka filozoficzne podstawy komunizmu, a przede wszystkim materializm dialektyczny, który stanowi podbudowę komunizmu. Komunizm jest jednak i zjawiskiem psychologicznym. Tej więc psychologii komunizmu poświęcony jest drugi odczyt ks. prof. Pastuszki. Z komunizmem i jego zasadami dziś spotkać się można wszędzie, nie wyłączając spokojnej wsi. Toteż dzieło ks. prof. Pastuszki niezbędne jest dla każdego, a zwłaszcza dla duchowieństwa, celem poznania założeń i światopoglądu tego silnego ruchu, dla skuteczniejszego zwalczania wywrotowej działalności międzynarodowego bolszewizmu

Ks. dr Pastuszka Józef: „Filozoficzne i społeczne idee A. Hitlera”. Lublin, str. 91.

Hitleryzm to obok komunizmu drugi potężny ruch polityczny i społeczny, budujący nowe społeczeństwo niemieckie na podstawach nacjonalistycznych, a zagrażający Polsce z zachodu równie silnie, jak nasz wschodni sąsiad. W stosunku do Kościoła katolickiego w tym samym prawie stopniu wrogi, chce wychować nowego człowieka czystego rasowo, zdolnego do zrealizowania wielkiej idei mesjanicznej,

a mianowicie, obrony ludzkości przed bolszewizmem. Ks. prof. Pastuszka w swym dziele szczegółowo i wszechstronnie przedstawia filozofię i poglądy społeczne Adolfa Hitlera, opierając się głównie na jego dziele Mein Kampf.

W chwili, gdy hasła narodowo-socjalistyczne w swoistej formie zaczynają się i u nas przyjmować, należy się szczególna wdzięczność Szan. Autorowi za opracowanie tak aktualnego zagadnienia.

Ks. dr Józef Pastuszka: „Psychologia indywidualna. Studium krytyczne". Lublin 1938 r, str. 160.

Nowa praca ks. prof. Pastuszki, poświęcona Katol. Uniwersytetowi Lubelskiemu w dwudziestolecie jego istnienia, a wydana jako 26 tom dzieło Tow. Naukowego Katol. Uniwersytetu Lubelskiego.

Twórcą teorii t. zw. psychologii indywidualnej był Alfred Adler, który zakwestionował tezę psychoanalizy Freuda o charakterze seksualnym ludzkiej psychiki i na miejsce freudowskiej „libido" wysunął czynnik „dążenia do znaczenia". Teoria Adlera wzbudziła duże zainteresowanie zwłaszcza w sferach wychowawczych i dostarczyła założeń wielu autorom do opracowania dzieł, traktujących o psychologii pedagogicznej. Szczególnie w Polsce teoria Adlera wywołała żywy oddźwięk.

Tej to właśnie ciekawej teorii, a właściwie całokształtowi dorobku naukowego Adlera, poświęcona jest praca ks. prof. Pastuszki, napisana z wielką erudycją naukową, dająca gruntowną, jasną analizę i krytykę poglądów Adlera, a przy tym w sposób bardzo interesujący przedstawiająca nową koncepcję filozoficzną.

Robert Schneider: „Masoneria przed sądem". Katowice 1938.

W ostatnich czasach wzmogło się zainteresowanie masonerią jako tajnym międzynarodowym związkiem, mającym ukryte cele. Wyrazem tego zainteresowania na naszym terenie były odgłosy w sejmie ukoronowane zgłoszeniem projektu ustawy antymasońskiej, która ze względu na rozwiązanie sejmu i senatu, prawdopodobnie nie ujrzy już światła dziennego. Przejawem zainteresowania masonerią jest powstała niedawno Agencja Antymasońska, wydająca miesięczne biuletyny, niestety prawie całkowicie przemilczane w prasie. W związku z tymi faktami stoi dyskusja prasowa oraz ukazywanie się książek, najczęściej tłumaczeń, poruszających zagadnienia związane z wolnomularstwem.

Ten właśnie temat porusza praca Roberta Schneidera, adwokata w Karlsruhe, przetłumaczona przez Wiktora Buttlera a wydana staraniem Księgarni i Drukarni Katolickiej w Katowicach.

„Masoneria przed sądem”, jak mówi podtytuł, zawiera nowe rewelacje o masonerii światowej, o zakonach niemiecko - chrześcijańskich i tajnych wyższych stopniach wtajemniczenia. Ciekawa jest geneza tej pracy. Robert Schneider, początkowo sam wolnomularz, mając wątpliwości co do celów tej organizacji zajął się zgłębieniem masonerii. Pod wpływem badań, które doprowadziły go do poznania szkodliwości masonerii, autor w r. 1929 wystąpił ze związku i rozpoczął akcję antymasońską w publicznych odczytach, pismach i rozprawach. Po odczycie we Frankfurcie ned Menem jeden z masonów ogłosił artykuł, który stał się powodem procesu sądowego. R. Schneider wystąpił ze skargą o obrazę, a dla stwierdzenia, że zarzuty, stawiane przez niego wolnomularstwu, są prawdziwe, zaproponował powołanie na świadków najwyższych w Niemczech masonów. Sąd przyjął te wnioski i przesłuchał kierowników masonerii niemieckiej w sprawie istoty i organizacji masonów, w sprawie tajnych obrzędów, poszczególnych stopni, stosunków międzynarodowych. Autor, który brał bezpośredni udział w procesie, zebrał zeznania świadków, uporządkował je i objaśnił, mając na celu, o ile to jest możliwe, ukazanie istoty i zakres wpływów masonerii.

Większość zatem tekstu to, według założenia autora, zeznania samych masonów, przeplatane dłuższym lub krótszym objaśnieniem autora. Z pośród bardzo wielu zagadnień, ciekawszymi są następujące: przysięgi z groźbą śmierci, tajne znaki i piśmiennictwo, znaczenie uścisku dłoni, rękawiczek, trumny i innych symboli masońskich, stosunki międzynarodowe, stosunek do religii i t.d. Ze względu na źródła pracy i przygotowanie autora i masę ciekawych a nieznanych szczegółów warto zapoznać się z pracą R. Schnejdera.

Jak wykazały ostatnie wypadki na terenie politycznym, los nasz jedynie jest w naszych rękach, a na obcych nie możemy liczyć. Dlatego też w dążeniu do jedności i siły musimy wyzwalać się od różnych tajnych związków, które, uzależnione od zagranicy, mogą mieć na oku cele, sprzeczne z polską racją stanu. Pierwszym krokiem musi być poznanie przeciwnika.

Dr. M. Skrudlik: „Cudowny Obraz Najśw. Maryi Panny Ostrobramskiej”. — Wilno, „Dobra Prasa”, str. 93, cena zł. 1.20.

Zasłużony na polu piśmiennictwa katolickiego autor daje w swym dziele najnowsze wyniki swych badań, dotyczących historii cudownego obrazu, odrzucając teorie pod tym względem prof. M. Limanowskiego, J. Kłosa i ks. Piotra Śledziewskiego, pisze o cudach i kulcie Matki Boskiej Ostrobramskiej. Dzieło zasługuje na przeczytanie oraz nabycie dla bibliotek parafialnych, bo jest poważne i sumiennie oraz z należytym pietyzmem napisane.

Ks. mgr. Służałek C. Or. i dr Mieczysław Skrudlik: „Męczeństwo i upadek sztuki kościelnej". Poznań, Św. Wojciech, str. 63.

W jedenastu doskonale skreślonych artykułach przedstawiają Autorowie upadek dzisiejszej sztuki kościelnej, oraz wskazują przyczyny tak opłakanego stanu rzeczy. Niezmierne trafne uwagi oraz gruntowna znajomość zagadnienia cechuje to wydawnictwo. Faktem jest niezaprzeczonym, że coraz więcej tandety i rzeczy wykonanych bez talentu i bez natchnienia dostaje się do naszych świątyń. By się temu przeciwstawić, musi duchowieństwo zapoznać się z przyczynami, które powodują upadek sztuki kościelnej, musi też poznawać drogi, które do odrodzenia sztuki wiodą. Temu celowi służy omawiane wydawnictwo.

„La religion dans l'Espagne de Franco"—Paris 1938. Ed. des Archives espagnoles, s. 188.

Nie wiadomo, kto jest autorem tej książeczki,—można się natomiast domyśleć, czemu się ukrywa. Oto na samym wstępie wystosował on akt oskarżenia przeciwko episkopatowi hiszpańskiemu, który opowiedział się za gen. Franco i ruchem narodowym, a więc zajął... „postawę buntowniczą" (...„c'est seulement l'attitude rebelle de la presque totalité des Evêques et des prêtres, qui avait empêché que le culte continuât à être célébré"... s. 56). Arcybiskup Toledo, kard. Goma według niego jest „wojowniczym kardynałem" („Un cardinal guerrier", s. 9), jest „kardynałem politykiem" („Un cardinal politique" s. 12), jest „kardynałem uprawiającym propagandę" („Le cardinal propagandiste", s. 14), potem następuje „ocena" innych biskupów hiszpańskich, a jak ona wypadnie,—łatwo się domyśleć z takiego początku. Następne rozdziały (II—VII, s. 27 — 179) mają stwierdzić, że stan religii „w Hiszpanii gen. Franco" jest opłakany, że sroży się tam prześladowanie, że moralność znajduje się w upadku, że dzieją się wszelkiego rodzaju nadużycia i zbrodnie... Ciekawe jest zakończenie rozdziału siódmego. Na s. 177 taki znajdujemy nagłówek: „Oświadczenie Watykanu. Dlaczego to, co zostało potępione w Chinach, jest uprawnione w Hiszpanii?" („Déclaration du Vatican. Pourquoi ce qui est condamné en Chine, est autorisé en Espagne?"). Po tym nagłówku następuje przytoczenie z „La Croix", 18.X. 1937, gdzie jest mowa tylko o postawie, którą Stolica św. zajęła w sprawie Mandżukuo i w sprawie chińskiej... Ale wobec tego, co znaczy druga część nagłówka?...

Ostatnie słowo (w epilogu, s. 181 — 184) ma Mauriac, (przytoczenie z „Le Figaro", 13.V.1937), te sam Mauriac, co to w różnych pismach rzuca gromy i pioruny na gen. Franco i innych „buntowników", a który podobno wstydliwie milczy, gdy chodzi o paleniekościołów i klasztorów, mordowanie kapłanów i zakonników, bluźnierstwa i orgie, zbrodnie i potworności, popełniane w... czerwonej Hiszpanii...

Cóż więc powiedzieć o tej książce? Po pierwsze jest ona... anonimem; czy wobec tego nie powinien jej spotkać los innych anonimów? A powtóre... chociażby nawet szczegóły, zestawione przez autora (a tak starannie się ukrywa!...), były prawdziwe, — czy ich celowe zestawienie w całość nie daje obrazu fałszywego, który wcale nie odtwarza rzeczywistości?

S. Margert, S. Maria Gertruda ze Zdrom. Niep. Poczęcia N.M.P.: „Savonarola". Powieść z XV wieku. Nakł. księgarni św. Wojciecha w Poznaniu. Poznań 1938. Tom I[a] str. 271+5nlb., tom II[a] st. 363+5nlb.

Ujmująco i na wiarygodnym tle historycznym przedstawia autorka w dwóch tomach powieściowych biografię wielkiego patrioty, męczennika za wiarę i ojczyznę, Savonaroli. W cennej tej powieści historycznej podziwia czytelnik obok bohatera miasto Florencję, jako typowe miasto sztuki oraz wzmagań politycznych i moralnych na przełomie czasów nowożytnych i w przede dniu wielkiej rewolucji religijnej.

Tom pierwszy prowadzi akcję w dwóch częściach do chwili, kiedy Savonarola dochodzi do szczytu swej chwały. Staje się pośrednikiem między Florencją i Karolem VIII, który wojskiem swym zagraża wolności kwitnącej Florencji. Potęgą słowa zmusza Sovonarola Karola do obwołania Chrystusa Królem Rzeczypospolitej florenckiej.

Charaktery poszczególnych postaci ujęte są psychologicznie dobrze, zwłaszcza Savonaroli i jego siostry Beatryczy, a jeszcze lepiej uwydatniają się w drugim tomie.

Drugi tom przedstawia na 364 stronach w dwóch częściach jeszcze raz Savonarolę u „szczytu" (rozdział VIII) już ugruntowanych wpływów na losy Florencji, potem przełom, a w końcu tragedię jego. Padł ofiarą intryg. Autorka przedstawia nam rolę katolicyzmu w historii Polski, a szczególnie stanów. Lecz jak to maluje! Pisze o nich tak, że czytelnik wszystko przeżywa i podziwia triumf zasad chrześcijańskich.

Powieść ta jest na czasie. Należy do tych, które zgodnie z stanowiskiem Kościoła oceniają żywot dominikanina Savonaroli. (Por. Lexicon f. Theologie und Kirche IX, str. str. 203 i trzeci tom „Geschichte der Päpste" Pastora). Mimo wszystko, biorąc pod uwagę ścisłą naukę historii, do tragicznej postaci Savonaroli, będzie można długo jeszcze stosować słowa Schillera: „Von der Parteien Hass und Gunst verzerrt, schwankt sein Charakterbild in der Geschichte". Pisano o Savonaroli dużo, zarówno powieści jak również dzieł historycznych, lecz ostatniego słowa tymczasem nie powiedziano.

Jan Snieżnica: „Cztery opowiadania dla młodzieży". Wyd. Apostolstwa Modlitmy. Kraków, Kopernika 26. Cena 2 zł.

Wśród rozlicznych książek dla młodzieży, jakie ostatnio ukazały się, wybija się książka wspomniana powyżej, skreślona ręką doskonałego znawcy młodzieńczych dusz. Są to opowiadania odtwarzające nadzwyczaj plastycznie i żywo życie szkolne, jego szare dni i dramatyczne zmagania. Prądy nurtujące w społeczeństwie a nawet komunizm i bezbożnictwo przenikają do klas szkolnych i znajdują oddźwięk w duszach młodzieży, której brak jasno skrystalizowanych celów i ideałów. Jednostki jednak szlachetne i bohaterskie nie tylko nie idą za złudnymi blaskami, ale zawsze potrafią skierowywać z błędnej drogi i pociągać za sobą chwiejnych i niezdecydowanych. Opowiadania powyższe, które noszą na sobie ten właśnie charakter, czyta się bez przesady jednym tchem, do czego przyczynia się jeszcze żywy i barwny styl oraz doskonale przeprowadzona akcja. Książka ta powinna się znaleźć w ręku każdego ucznia gimnazjum i liceum.

„W obronie Chrystusa Króla". Dramat religijny wedle powieści ks. Banghi T. J. „Maria Guadelupe", opracowany przez s. Marię Alicję i ks. Turbaka T. J. Wydawnictwo Apostolstwa Modlitwy. Kraków, Kopernika 25. Cena z prawem przedstawienia zł. 1.50.

Treść dramatu bardzo interesująca, przedstawiająca bohaterskie walki katolików meksykańskich w obronie Kościoła przeciwko rządowi Callesa. Sceny dramatu pełne napięcia, wzruszające i pobudzające widza do odważnego stanięcia przy Chrystusie Królu, który swoją miłością zwycięża świat. Akcja rozwija się niezwykle żywo i naturalnie. Napięcie uczuciowe silne, a zarazem psychologicznie uzasadnione. Ze względu na swoją ideę: Chrystus jest Królem ludzkości, dramat ten można by nazwać dramatem Akcji Katolickiej. — Wystawienie nie przedstawia technicznych trudności tak, że dramat ten można odegrać przy najprostszych środkach scenicznych. Zrozumiały i przystępny dla ludowych zespołów teatralnych, a zarazem odpowiadający artystycznym wymaganiom i większych teatrów amatorskich.

Ks. Robert Gajda: „Mały podręcznik do nauki chorału gregoriańskiego w szkołach organistowskich, seminariach i chórach kościelnych". Księgarnia Katolicka. Katowice. Str. 121.

Wiekopomna reforma śpiewu kościelnego, dokonana przez Piusa XI, zwróciła wielką uwagę na śpiew gregoriański, który zdaniem tego Papieża „...był i pozostanie na zawsze jak najdoskonalszym

wzorem dla muzyki kościelnej"... Chorał gregoriański coraz częściej przechodzi dziś z katedr i klasztornych kościołów do skromnych świątyń wiejskich, gdzie z zamiłowaniem wykonywany bywa przez szerokie rzesze ludu. Dlatego też powstała potrzeba opracowania dobrego podręcznika, według którego szkoliliby się w śpiewie gregoriańskim w pierwszym rzędzie ci, którzy mają tego śpiewu uczyć lud, a więc księża i organiści.

Podręcznik ks. Gajdy bardzo dobrze odpowiada swemu przeznaczeniu i zasługuje na szczególną uwagę duchowieństwa.

„Kalendarz Serca Jezusowego na rok 1939". Wydawnictwo Apost. Modlitwy. Kraków.

Według już utartej tradycji nowy Kalendarz Serca Jezusowego na rok 1939 należy do najlepszych tego rodzaju wydawnictw. Opracowany bardzo treściwie i interesująco, przepełniony zajmującymi ilustracjami, trafi na pewno pod strzechy, gdzie od setek lat kalendarz jest jedyną lekturą i wyłącznym słowem drukowanym, karmiącym duszę prostego człowieka.

Nowe wydanie podręcznika dla urzędników Stanu Cywilnego.

S. Nowakowski, autor książki „Przepisy o aktach Stanu cywilnego", wyczerpanej już od r. 1932, obecnie przystąpił do wydania drugiego tego dzieła, uzupełniając je informacjami i rozporządzeniami do listopada 1938 r.

Zamawiający powinni na razie nadesłać pod adresem „Wydawnictwo Akta Stanu Cywilnego. Zduńska-Wola, Belwederska 8" tylko kartę z zamówieniem; podręcznik zaś po wyjściu z druku będzie przesłany zamawiającym za zaliczeniem 7.50 zł., przy czym koszt zaliczki poniesie Wydawnictwo.

„Orędzie Jezusa do Swego Kapłana". O. J. Schrijvers.

Niewielka ta książeczka, 150 stron licząca, zdumiewa czytelnika bogactwem i pięknem myśli. Przy czytaniu zniewala do największej uwagi. Tchnie namaszczeniem i wzniosłością psalmów dawidowych i bezpośredniością naśladowania Chrysusa, ale dobroci z jaką Chrystus przemawia w tym orędziu do swego kapłana, trudno gdzie indziej szukać i trudno oprzeć się jej urokowi.

Szczególnym walorem tej książki jest to, że dopomana kapłanowi tak bezpośrednio, tak żywo i blisko obcować ze swym Mistrzem, i u Jego stóp, w świetle Jego rad, szukać wskazówek, podniety do ofiarnej pracy i właściwego sposobu rozwiązania trudności osobistych i duszpasterskich.

Jej myśli jak potężne reflektory oświetlają doskonale tę najdroższą kapłanowi postać Chrystusa Kapłana i jak silne magnesy pociągają go do Chrystusa. Bez cienia moralizowania Orędzie przypomina duszpasterzowi obowiązki, które są zawsze najserdeczniejszą i największą troską dla Najwyższego Kapłana. Oto przykład:

„Żal mi serdecznie rzeszy tych ludzi, których przyjąłem za braci. Widzę ich leżących wedle drogi, okrytych ranami grzechowymi... a nie ma, ktoby wlał w ich rany oliwy i wina... Uczyniłem cię miłosiernym Samarytaninem, abyś leczył wszystkie ich choroby i koił wszystkie ich cierpienia. Nie usuwaj się, mój Synu, nigdy od tego obowiązku miłosiernego... Jakaż szkoda byłaby dla mnie i jakie nieszczęście dla Ciebie, gdyby któraś z tych owieczek zginęła prze Twe niedbalstwo".

Orędzie to właściwie myśli rękolekcyjne dla kapłanów (tłum. z francuskiego w 1935 r., wyd. OO. Redemptorystów, Tuchów), podzielone na dziesięć dni, a każdy dzień zawiera trzy krótkie, ale jakże treściwe i wartościowe rozważania, napisane z wielką znajomością życia kapłańskiego.

Niechybnie Orędzie nie zawiedzie i wywrze głęboki wpływ na każdym czytelniku, pogłębi w nim życie wewnętrzne, zacieśni jego stosunek z Boskim Zbawicielem, będzie bodźcem i zachętą do wytrwałej, ofiarnej pracy.

Redaktor Ks. Kan. Jan Szych

WYDAWNICTWO KURII BISKUPIEJ ŁUCKIEJ

Drukarnia Kurii Biskupiej Łuckiej.

Roczna prenumerata 24 zł. Pojedynczy zeszyt 2 zł.